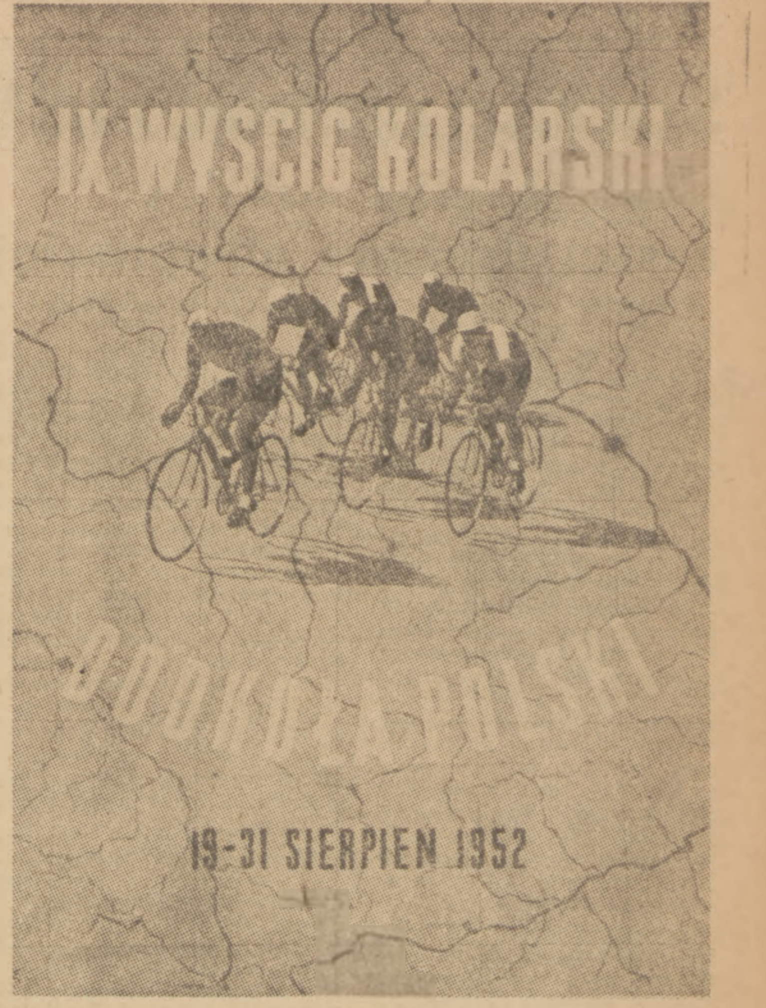
PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 69 — Warszawa, poniedziałek 18 sierpnia 1952 r. — Cena 45 gr



Start honorowy uczestników IX Wyścigu Dookoła Polski nastąpi we wtorek, 19 sierpnia, na Placu Konstytucji w Warszawie. O godzinie 10.15 przyjedzie na Plac Konstytucji grupa młodzieży MDK, która w celu uczczenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbywa po Polsce raid na rowerach na dystansie ok. .000 km. O tej samej godzinie wjadą na plac kolarze, startujący w wyścigu.

Po złożeniu meldunku przez kierownika grupy, delegatowi Zarządu Głównego ZMP, nastąpi rozdanie nagród uczestnikom raidu.

Po przemówieniu delegata Stołecznej Rady Narodowej, nastąpi o godzinie 10.35 start honorowy kolarzy, uczestniczących w wyścigu. Kolarze przejadą na start ostry do Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, następującymi ulicami: Marszałkowską, Placem Dzierżyńskiego, Trasą W—Z, Mostem Śląsko-Dąbrowskim, Jagiellońską.

Start ostry do I etapu Warszawa — Olsztyn odbędzie się o godzinie 11.30.

DWA PIERWSZE ZWYCIĘSTWA POLSKI

na mistrzostwach świata w siatkówce

Siatkarki wygrały z Węgierkami a siatkarze z Finami

MOSKWA 17.8 (tel. wł.). — W niedzielę 17 bm. rozpoczęły się I mistrzostwa świata w piłce siatkowej kobiet i II mistrzostwa świata drużyn męskich.

Udział w mistrzostwach biorą: Kobiety — Polska, Bułgaria, Indie, Rumunia, CSR, Francja, ZSRR, Węgry. Mężczyźni — Polska, Węgry, Bułgaria, Finlandia, Liban, Izrael, ZSRR, Rumunia, Indie, Francja, CSR. Zespoły kobiece grają w jednej grupie systemem każdy z każdym.

Jako pierwsze spotkanie w mistrzostwach świata rozegrano spotkanie kobiet Polska — Węgry zakończone zwycięstwem Polek 3:0 (15:5, 15:3, 15:5). Zawody sędziowały Kozłowa i Misiejewa ZSRR. Polki grały w składzie: Zakrzewska, Jośko, English, Tomaszewska, Wojewódzka i Hajecówna.

Obie drużyny rozpoczynają spotkanie b. nerwowo. Wpłynęła na to olbrzymia ilość widzów, z jaką dotychczas drużyny te nie spotykały się na zawodach siatkówki.

Spotkanie rozpoczęły Węgierki. Ze strony polskiej ścina jednak Zakrzewska, wywołując szmery zdziwienia i podziw na trybunach. Serwuje silnie Hajecówna i pierwszy punkt dla Polski, a jednocześnie pierwszy punkt na I Mistrzostwach Świata zdobywa Polska.

Kolejno Węgierki zdobywają punkty. Polki wyrównują, znów Węgierki wywalczają 2 punkty i stan spotkania w 5 min. 4:2 dla Węgier. Do tej chwili Polki zdążyły się już opanować i niepodzielnie panują na boisku, wygrywając seta 15:5.

Podobny przebieg ma set II i III. Sam wynik nie odzwierciedla jednak istotnego stanu gry, bowiem drużyna węgierska jest dużo lepsza niż w poprzednich latach, gra obecnie nowocześnie. Jest bardzo dobrą w obronie, ma natomiast jeszcze poważne braki w ataku. Polki zagrały b. dobrze, widać dużą poprawę u każdej zawodniczki.

Następne spotkanie Polska — Finlandia rozegrane w konkurencji mężczyzn zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem naszych siatkarzy 3:0 (15:3, 15:6, 15:6). Sędziowali Konstantinow (Bułgaria) i Ormui (Węgry). Skład Polski: Antczak, Radomski, Pindelski, Policewicz, Grodecki, Woluch.

Polacy zagrali to spotkanie słabiej, niż się spodziewano. W pewnej mierze przyczyniła się do tego słaba drużyna Finlandii, jak również silny boczny wiatr, który uniemożliwiał normalną grę. Jako dalsze spotkania rozegrano mecze: ZSRR — Bułgaria (kobiety) 3:0 (15:10, 15:4, 15:6), oraz Rumunia — Liban (mężczyźni) 3:0 (15:9, 15:1, 15:2).

Na tym zakończono spotkania niedzielne. W poniedziałek odbywają się mecze męskie: Węgry — Bułgaria, Izrael—ZSRR, Francja — CSR, oraz kobiet: Rumunia — CSR, Polska gra

(Dokończenie na str. 2)



W Moskwie rozpoczęły się mistrzostwa świata w siatkówce kobiet i mężczyzn. Najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrzowskiego są zespoły ZSRR i CSR, które w 1949 r. rozegrały między sobą spotkanie finałowe (na zdjęciu). Zwycięstwo odnieśli wtedy siatkarze radzieccy, którzy i dziś są faworytami

Niedziela w I lidze

Bud. Chorzów — Kol. Poznań 3:4 (3:1).

Bud. Gdańsk — Kol. W-wa 1:0 (1:0).

OWKS Kraków — Górn. Radlin 1:1 (0:0).

Ogn. Kraków — Unia Chorzów 1:0 (1:0).

Włókn. Łódź — Ogn. Bytom 1:1 (1:0).

CWKS — Gwardia Kraków odwołany.

Piłkarze CWKS przegrali w Kottbus

KOTTBUS 17.8 (tel. wł.). — CWKS — Reprezentacja Policji Ludowej 1:2 (1:1). Bramki zdobyli: dla CWKS w 30 min Breiter, a dla Policji Ludowej w 44 min. Hänsicke i w 60 min. Holze.

Mecz odbył się w ramach uroczystości otwarcia nowowybudowanego stadionu im. Maxa Reimanna i upłynął w bardzo przyjaznej atmosferze.

Mecz był bardzo żywy. Polacy mieli więcej z gry, zawodzili jednak strzałowo. W pierwszej części spotkania wojskowi zdecydowanie przeważali. Po przerwie gra wyrównała się, lecz ostatnie minuty znów należą do CWKS.

Po zdobyciu drugiej bramki Niemcy wycofali łączników do tyłu, ograniczając się jedynie do sporadycznych wypadów.

W drużynie polskiej wyróżnili się Sobkowiak, Korynt, Bieniek i Breiter. U Niemców najlepszymi liniami były pomoc i obrona.

W pierwszej fazie spotkania o przewadze CWKS najlepiej świadczy stosunek rogów 7:2. Mieliśmy wtedy okazję do zdobycia 4 bramek.

Widzów 35.000.

4 mecze chińskich piłkarzy w Polsce

W piątek 15 bm. przybyła z Helsinek do Warszawy olimpijska reprezentacja piłkarska Chin Ludowych. Na czele ekipy, która składa się z 20 piłkarzy stoi sekretarz Komitetu Kultury Fizycznej Chin Ludowych Huan-Dzun.

Olimpijska drużyna piłkarska Chin Ludowych, która przybyła na kilka towarzyskich spotkań do Polski zwiedziła w sobotę Warszawę. Goście interesowali się żywo budową naszej stolicy, podziwiając ze szczególnym zainteresowaniem piękno MDM.

Piłkarze chińscy rozegrają, jako reprezentacja Pekinu, cztery spotkania: 19 bm. w Krakowie z reprezentacją Krakowa, 22 bm. w Chorzowie z repr. Śląska, 26 bm. w Szczecinie z repr. Szczecina i 29 bm. w Warszawie z repr. stolicy.

Rekordy Polski: Milnikiel, Gryszczykówny i Tołkaczewskiego

Dobra organizacja i przeciętne wyniki

na pływackich mistrzostwach Polski w Siemianowicach

KATOWICE, 17.8. (tel. wł.). Pływackie mistrzostwa Polski można scharakteryzować w kilku słowach: dobre organizacyjnie i przeciętne wynikowo. Stal siemianowicka z Pawłem Brollem na czele pokazała licznym działaczom z całej Polski jak należy organizować imprezy pływackie. Dzięki organizatorom, trzy dni mistrzostw, które mogły zamienić się w nudny maraton pływacki, dostarczyły licznej publiczności (wiele osób odeszło od kasy z braku biletów) dużo emocji, gdyż konkurencje przebiegały sprawnie jedna za drugą, a na pływalni toczyły się we wszystkich prawie stylach i na wszystkich dystansach zacięte walki.

Niestety, zacięte walki nie były wynikiem dostosowania rezerw do poziomu czołówki, lecz obniżeniem się poziomu naszych wyczynowców. Tego faktu nie zmienią nawet cztery rekordy Polski, ustanowione przez: Tołkaczewskiego na 100 m dow. 1:00.1, Milnikielównę na 200 i 400 m grzbiet. — 2:57.2 i 6:12,5, i Renatę Gryszczykównę — 200 m mot. 3:13 oraz kilku rekordów juniorów i młodzików.

Można raczej zaryzykować twierdzenie, że większą pociechą są rezultaty 13-letniej Cedro, czy 14-letniej Klemińskiej lub ich rówieśniczki Holwy, aniżeli naszych olimpijczyków.

Jeśli chodzi o tych ostatnich to trzeba przyznać, że udał im się rewanż za Helsinki, gdyż większość wygrała z krajowymi rywalami, a niektórzy nawet uzyskali lepsze wyniki w Siemianowicach niż w Helsinkach.

Można tylko żałować, że np. Boniecki i Milnikiel potrafią z równym zapałem startować w olimpijskich zawodach co w krajowych, że Boniecki potrafił walczyć z Jaśkiewiczem i Sambalą do ostatniego tchu, a na Olimpiadzie „kolebał się" na ostatniej pozycji, że Milnikie-

Dokończenie na str. 2



Irena Milnikiel pobiła podczas pływackich mistrzostw Polski dwa rekordy Polski dowodząc, że jest w dobrej formie

Sport pomaga nam w realizacji pozlotowych zobowiązań

KIEDY wrócili ze Zlotu postanowienie było nieodwołalne. Musimy pobić rekord Polski w układaniu cegieł — powiedzieli członkowie młodzieżowej brygady murarskiej Mariana Uby z zespołu ZBM-I w Szczecinie.

Powiedzieli i przystąpili do wykonania. Okazji ku temu było sporo. Cała brygada chciała uczcić ogłoszoną Konstytucję, chciała podtrzymać wspaniale rozwinięte współzawodnictwo przedzlotowe. A obok tego przecież mieli swoje święto sportowcy, których jest w brygadzie wielu. Przecież w przeddzień, Polak Chychła walcząc na olimpijskim ringu pokonał mistrza ubiegłej Olimpiady Tormę i sięgał po olimpijski medal. Przecież to moment, który dodaje człowiekowi nowych sił i zapału.

Tak powiedzieli członkowie przodującej brygady, wśród których jest wielu sportowców i przystąpili z zapałem do rekordowej próby pobicia rekordu w układaniu cegieł na budowie w Trzebiatowie. Próba się powiodła.

Sportowcy — członkowie młodzieżowej brygady Uby nie są jedyni, którzy w dalszym ciągu utrzymują zlotowe tempo pracy.

W całym Szczecinie znane są już nazwiska sportowców koła ZBM, członków młodzieżowej brygady ślusarskiej, która szczyci się posiadaniem proporca przechodniego ZG ZMP „Dla najlepszej brygady".

Członków tej zwycięskiej brygady: Józefa Michałka, Romana Białka, Józefa Kwitusiaka, Kazimierza Perwela, Leszka Podolskiego i Stanisława Karasia można spotkać prawie codziennie na stadionie sportowym, na treningach piłkarskich i lekkoatletycznych.

Wszyscy zgodnie twierdzą, że właśnie dzięki systematycznemu uprawianiu sportu mogą osiągnąć wysokie wyniki w pracy zawodowej.

Przykładów takich można by w szczecińskim budowlanym kole ZBM mnożyć w dziesiątki. Kiedy się przyjdzie na zebranie koła sportowego wokół widzi się znane z gazet twarze, trudno się wtedy zorientować czy zna się ich bardziej jako wybitnych przodowników pracy czy jako popularnych sportowców wielu dyscyplin sportu. Nic zresztą dziwnego, tutaj to się ściśle łączy.

Te dwa przykłady są wymownym dowodem korzyści jakie płyną z systematycznego uprawiania sportu, który pomaga młodzieży osiągać coraz lepsze wyniki w pracy zawodowej. (R)

Mieliśmy prawo oczekiwać we Wrocławiu

więcej rekordów i więcej wyników na dobrym europejskim poziomie

WROCŁAW 17.8 (tel. wł.) — 28 Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski przyniosły ogólnie biorąc wyniki słabsze, niż się spodziewaliśmy i mieliśmy prawo oczekiwać po starannych i długotrwałych przygotowaniach olimpijskich.

Spróbujmy pokrótce zanalizować obecną sytuację. Co rzucało się w oczy w ciągu 4 dni walki na stadionie wrocławskim, gdy aura nie szczędziła niespodzianek, od tropikalnego upału w pierwszym dniu zawodów, do ulewnego deszczu w dniu ostatnim?

Osiągnięto najsłabsze wyniki w przysłowiowo słabych konkurencjach (biegi przez płotki kobiet i mężczyzn, dysk i skok wzwyż). Jedyną pociechą w tych dyscyplinach był młody Plewa z OWKS Kraków, który uzyskał obiecujący rezultat na 400 m z płotkami.

Fakt uzyskania tytułu mistrzów Polski w biegu na 110 m przez płotki i w skoku wzwyż mężczyzn przez zawodników, o których niemal nic dotąd nie słyszeliśmy, świadczy najlepiej jak słabi jesteśmy w tych konkurencjach.

POZIOM OBNIŻYŁ SIĘ

Jeżeli chodzi o wyniki innych konkurencji, to ich poziom obniżył się w stosunku do okresu sprzed 6 tygodni, kiedy to nasza czołówka walczyła o prawo wyjazdu do Helsinek. Nie zaobserwowaliśmy wyraźnych objawów przetrenowania, mimo to wyniki były słabsze i odnosi się wrażenie, że zawodnicy są nieco przemęczeni lub nieprzyzwyczajeni do obfitującego w poważne imprezy sezonu.

Opinia publiczna i prasa po pierwszych dniach zawodów, oceniła wyniki surowo. Czy słusznie?

W trzech konkurencjach uzyskano wyniki odpowiadające normom klasy mistrzowskiej (skok w dal i oszczep kobiet oraz 3.000 m z przeszkodami). W 9 konkurencjach rezultaty były bardzo zbliżone do norm klasy mistrzowskiej (Korban, Potrzebowski, Kowal, Sidło, Radziwonowicz, Graj, Krzyszkowiak, Szwargot, Ilwicka i Pestkówna). To nie wszystko. W czasie dużego upału sześciu zawodników biegnie poniżej 4 minut na 1.500, młodzi trójskoczkowie Zdanowicz i Laurentowski biją swe rekordy życiowe o około pół metra, a Holajn na 200 m o jedną sekundę. W skoku w dal kobiet ostatnia zawodniczka w finale uzyskuje 5 m 17, zaś na 100 m kobiet zawodniczki nie osiągające co najmniej 12,9 odpadają w przedbiegach.

Wreszcie rzut granatem zarówno kobiet jak mężczyzn przynosi nowe rekordy Polski oraz sztafeta 4x100 m kobiet (rekord klubowy) i 4x400 m mężczyzn (rekord klubowy wyrównany).

Spróbujmy dokonać jeszcze jednego porównania: porównania z wynikami zeszłorocznych mistrzostw Polski na Spartakiadzie.

Tegoroczne mistrzostwa przyniosły w 18 konkurencjach wyniki lepsze niż na Spartakiadzie, w 3 konkurencjach takież same, a tylko w 9 konkurencjach rezultaty nieznacznie słabsze od zeszłorocznych.

CZY MOŻEMY BYĆ ZADOWOLENI

Czy możemy być zadowoleni z takiego rezultatu mistrzostw? Oczywiście, że nie. **Mieliśmy prawo oczekiwać więcej rekordów, więcej wyników na poziomie europejskim. Mieliśmy prawo oczekiwać, że zawodnicy utrzymają do mistrzostw Polski swą formę z okresu przed Olimpiadą.**

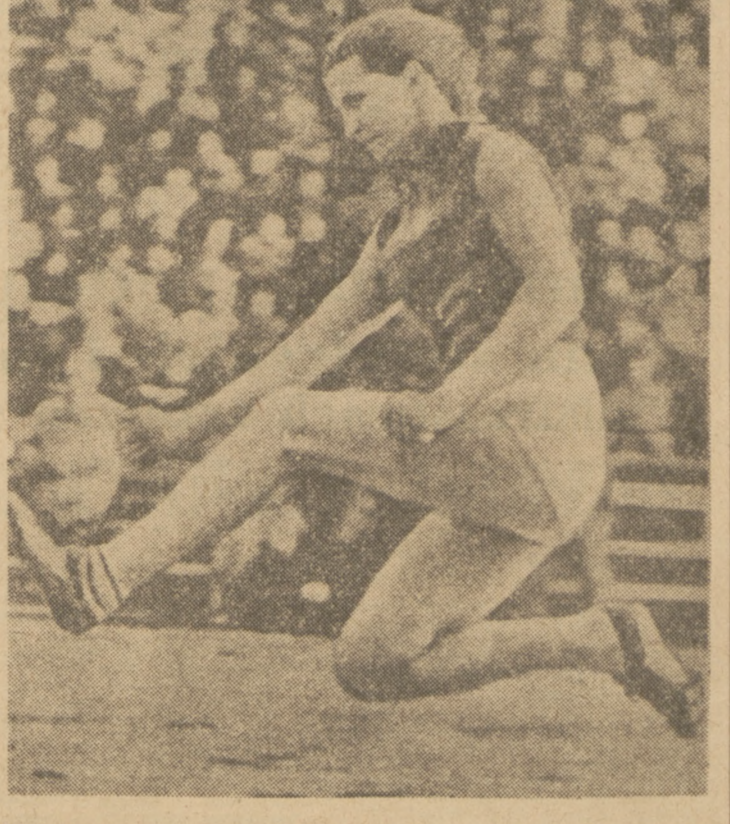
Niestety tak się nie stało. W wielu wypadkach forma opadła, wielu zawodników robi wrażenie nie tyle przemęczonych, ile nie mających serca do walki. Dotyczy to zarówno olimpijczyków jak i tych, którzy w Helsinkach nie byli. Stwierdzić można niepokojący objaw, że zawodnicy po powrocie z ośrodków przedolimpijskich do domów i pod opieką swych zrzeszeń nie mogą odnaleźć formy.

O słuszności tej tezy świadczyć może jeszcze i to, że najwyższą formę wykazał we Wrocławiu bezwzględnie Potrzebowski, który w biegu na 1500 m cały czas panował nad sytuacją w sposób zdecydowany, a na 800 m mimo przegranej z Korbanem nie był odeń bynajmniej gorszy. A przecież Potrzebowski jest właśnie jednym z tych nielicznych zawodników, który nie był w ośrodku i przez cały czas trenował w tych samych warunkach pod opieką Heljasza w Szczecinie.

Wygląda na to, że wpływ na obniżenie formy zawodników ma raptowna zmiana ich trybu życia po przejściu z ośrodków przedolimpijskich do domów, względnie do obozów zrzeszeń. Czego dowodzi fakt, że wyniki Mistrzostw Polski znacznie na ogół lepsze od zeszłorocznej Spartakiady nie zadowalają nas całkowicie?

Dowodzi, że musimy sobie stawiać jeszcze ambitniejsze plany, że pod opieką państwa szybsze postępy są możliwe i konieczne.

Antoni T. Miller



Duńska wygrała we Wrocławiu skok w dal, uzyskując 562

Osady Czechosłowacji wygrywają w Gdańsku trójmecz wioślarski

Pierwsze na Wybrzeżu międzynarodowe regaty wioślarskie zgromadziły wzdłuż toru w Gdańsku — Wisłoujściu kilkanaście tysięcy widzów. Trójmecz państw: Czechosłowacja, NRD, Polska zakończył się w ogólnej punktacji zwycięstwem wioślarzy Czechosłowacji 24 pkt. przed Polską — 20 pkt. i NRD — 9 pkt.

Za pierwsze miejsce dawano 3 pkt, za drugie 2, i za trzecie 1 pkt.

Wioślarze Czechosłowacji zajęli sześć pierwszych miejsc, Polacy — 3 i NRD — 1.

Spośród osad Czechosłowacji bardzo dobrze zaprezentowała się czwórka ze sternikiem, która tylko nieznacznie ustępuje osadzie, która zdobyła złoty medal na Olimpiadzie w Helsinkach. Nic więc dziwnego, że osada tą o parę długości pokonała naszych reprezentantów, czwórkę OWKS z Bydgoszczy.

Czas CSR: 6:50,5, 2) Polska I — 7:08, 3) Polska II — 7:09 (również z OWKS Bydgoszcz).

POLKI — DOBRZE

W drugim biegu jedyne zwycięstwo dla NRD uzyskała dwójka podwójna kobiet w czasie 3:47,5 przed dwójką polską z wrocławskiego AZS 3:52,6.

Dobrze pojechała w następnym biegu nasza dwójka bez sternika złożona z olimpijczyków Świątkowskiego i Wieśniaka, przebywając dystans 2 tys m w czasie 7:08.5 przed CSR. W czwartym biegu spotkały się reprezentacyjne osady — czwórka kobiet Polski i Czechosłowacji. Dobrze pojechały tu Polki: Baranowska, Jaskółowska, Majcherówna, Wysocka ze sterni-

Dokończenie na str. 2

Szachiści remisują z USA
Wielki sukces naszej drużyny olimpijskiej

HELSINKI 17.8 (tel. wł.) W czwartek rozegrana została V runda, w której Polska zmierzyła się z Izraelem. Na pierwszej szachownicy Czerniak, wybitny znawca partii francuskiej wygrał ją z Tarnowskim. Tarnowski nie przewidział w dobrej dla siebie pozycji możliwości poświęcenia jakości ze strony przeciwnika, który nie pozwolił mu się zroszować i szybko uzyskał zwycięstwo.

Na drugiej szachownicy Śliwa śmiałą grą pokonał Chojnika, jednego z utalentowanych szachistów. Na trzeciej Litmanowicz przegrał z Porathem, na czwartej Grynfeld doskonale rozegrał końcówkę z Schechterem, który w debiucie wpadł na wariant, będący specjalnością Grynfelda. Już po piątym posunięciu Grynfeld oznajmił kapitanowi drużyny: „Mam wygraną końcówkę", co też po mistrzowsku przeprowadził.

Ostateczny wynik meczu 2:2 był sprawiedliwy i korzystny dla nas, gdyż Izrael stanowi silną, niebezpieczną drużynę.

Pozostałe wyniki w tej grupie były następujące: Stany Zjednoczone — Szwajcaria 4:0, Zw. Radziecki — Holandia 3,5:1,5, Finlandia — Grecja 3:1.

W grupie I Dania wygrała z Islandią 2,5:1,5. Kuba z Saarą 2,5:1,5. Niemcy zach. — CSR 2:2. Anglia — Luksemburg 4:0. W grupie II Jugosławia — Austria 2,5:1,5, Szwecja — Włochy 3,5:0,5. Brazylia — Norwegia 3:1. Węgry — NRD 2,5:1,5.

W piątek w rundzie VI Polska rozegrała mecz ze Szwajcarią, o którym mistrz Plater wyraził się „iż był to najdramatyczniejszy mecz, jaki Polacy rozegrali w ostatnich latach". Mecz ten decydował o wejściu do tzw. finału B, w którym zostanie stoczona walka o 10 miejsce w świecie. Gra była niezwykle zacięta.

Początek zapowiadał się nie najlepiej. Pytlakowski przegrał szybko z Grobem. Grynfeld podstawiwszy figurę zremisował, w pozostałych zaś partiach Plater miał nieszczególną pozycję, a Śliwa źle wyszedł z debiutu.

W meczu tym jednak zarówno Plater jak i Śliwa zademonstrowali swoje walory bojowe i upartą, pomysłową grą doprowadzili do wygranych końcówek. Po odłożeniu partie te następnego dnia zostały wygrane. Polska prowadzi obecnie 3 pkt. przed Szwajcarią, co niemal już gwarantuje jej wejście do finału B.

Spotkanie ZSRR — Finlandia przyniosło wynik 2,5:1,5. Był to mecz, w którym Finlandia zademonstrowała, iż grając na swoim terenie jest niebezpieczna dla każdego przeciwnika. Mistrz Finlandii Book wygrał z Keresem, który przeoczył w środku partii możliwość wygrania. Smysłow zremisował z Ojanenem, zaś Bronstein i Heller zdobyli pozostałe 2 pkt. dla drużyny radzieckiej. Izrael wygrał z Holandią 2,5:1,5. Stany Zjednoczone z Grecją 4:0. Stany Zjednoczone grają nierówno — przy trzech meczach wygranych wysoko (4:0), dwa mecze z Holandią i Finlandią potrafiły przegrać.

W grupie I Saara wygrała z Luksemburgiem 4:0, CSR z Kubą 3,5:0,5, Islandia z Niemcami zach. 1:2 (jedna niedokończona, lepsza dla Islandii). Argentyna z Danią 3,5:0,5. Grupa II miała wolny dzień.

W sobotę rozegrana została VI runda przy wolnym dniu dla grupy III, w której znajduje się Polska. W grupie I Argentyna zremisowała z Niemcami zach. 2:2. Na pierwszej szachownicy Najdorf wygrał swą szóstą partię z kolei z mistrzem Niemiec zach. Teschlerem. Kuba wygrała z Islandią 2,5:1,5. Luksemburg przegrał z CSR 0:4. Saara z Anglią również 0:4. W grupie II niespodzianką było zwycięstwo Włoch nad NRD 2,5:1,5. Austria wygrała z Norwegią również 2,5:1,5. Węgry z Brazylią 4:0, a Jugosławia zremisowała ze Szwecją 2:2. Wyniki dotychczasowych rozgrywek wykazują, że Polska trafiła na silną grupę, i że w dwóch pozostałych grupach miałaby wszelkie szanse na wejście do finału A.

W 8 rundzie rozegranej w niedzielę Polska była bohaterem dnia remisując z kandydatem na wicemistrza świata Ameryką. Sukces ten powitany został z uznaniem przez cały świat szachowy zebrany w Helsinkach.

Poszczególne rezultaty w III grupie były następujące: Tarnowski przegrał na pierwszej szachownicy z bezbłędnie grającym Rzeszowskim. Plater zremisował niezwykle pracowitą partię z Byrnem. Śliwa we wspaniałym stylu rozniósł Ewansa, a Grynfeld zremisował z Bisquieur.

Trzeba podkreślić, iż ostatnie trzy mecze Ameryka wygrała 4:0 i zdobycie każdej połówki punktu było dużym sukcesem. Drużyna polska w radosnym nastroju oczekuje ostatniego meczu z Holandią we wtorek.

Pozostałe rezultaty w grupie III — Holandia — Szwajcaria 1,5:2,5. Finlandia—Izrael 1,5:2,5. Grecja — Związek Radziecki 0:4.

W grupie pierwszej rezultaty były następujące: Czechosłowacja — Anglia 2,5:1,5. Argentyna — Kuba 3,5:0,5. Islandia — Luksemburg 2:2. Dania — Niemcy zach. 1,5:2,5. Rezultaty w grupie II — Austria — Szwecja 1,5:1,5 (jedna niedokończona). Brazylia — Włochy 3:1, NRD — Jugosławia 1:3. Norwegia — Węgry 0,5:1,5 (dwie niedokończone).

W poniedziałek jest dzień wolny i dla uczestników Olimpiady zorganizowana jest wycieczka krajoznawcza.

Z. M.

Siatkarze z Węgrami siatkarki z Bułgarią
grają następne spotkanie w Moskwie

Dokończenie ze str. 1

w dn. 19 bm. wtorek, o godzinie 11 z Węgrami (mężczyźni) i z Bułgarią (kobiety). Mecz męski jest niezmiernie ważny, gdyż prawdopodobnie zadecyduje, która z tych dwu drużyn wejdzie do puli finałowej.

Zespoły męskie podzielono w turnieju na trzy grupy. Rozstawiając trzy pierwsze drużyny z poprzednich mistrzostw świata rozegranych w 1950 r., tj. drużyny ZSRR, CSR i Bułgarii, dolosowano zespoły, które w CSR zajęły 4—6 miejsca, tj. Rumunię, Polskę i Francję, a następnie dolosowano pozostałych uczestników.

Z każdej grupy dwie pierwsze drużyny wchodzą do puli finałowej bez zaliczania spotkań w grupach. Trzecie i czwarte drużyny z grup walczyć będą o miejsca od 7 do 11.

Grupy przedstawiają się następująco: Grupa A — Polska, Węgry, Bułgaria, Finlandia. Grupa B — Liban, Izrael, ZSRR, Rumunia. Grupa C — Indie, Francja, CSR.

Jak widać z powyższego najsilniejsza grupą jest grupa A, gdzie obok doskonałego zespołu Bułgarii walczyć będą o prawo udziału w grupie finałowej zespoły Węgier i Polski. Finlandia to raczej zespół słabszy. W grupach B i C sytuacja jest raczej wyjaśniona i prawdopodobnie do puli finałowej zakwalifikują się z grupy B — ZSRR i Rumunia, z grupy C — CSR i Francja. Pozostałe zespoły nie brały dotychczas udziału w poważniejszych zawodach i będą raczej dostarczycielami punktów.

UROCZYSTE OTWARCIE

W dniu dzisiejszym punktualnie o godz. 12-ej na pięknie udekorowany stadion Dynamo wypełniony przez 40.000 widzów, wkroczyły zespoły uczestniczące w Mistrzostwach, defilując w następującej kolejności: Bułgaria, Węgry, Izrael, Indie, Liban, Polska, Rumunia, Finlandia, Francja, CSR, Zw. Radziecki. Wszystkie defilujące zespoły zostały serdecznie powitane przez publiczność.

Specjalne owacje spotkały mistrza świata, drużynę męską ZSRR, dwukrotne mistrzynie Europy doskonałe siatkarki radzieckie z Czudiną na czele, dwukrotne wicemistrzynie Europy — Polki i doskonałe zespoły CSR. Dużym zainteresowaniem cieszą się egzotyczne zespoły Libanu i Indii.

W imieniu Wszechzwiązkowego Komitetu powitał uczestników tow. Wereskow. Następnie przemawiał przewodniczący Międzynarodowej Federacji — Libaud. Witając uczestników stwierdził on, że mistrzostwa świata w piłce siatkowej kobiet i mężczyzn są przedłużeniem Igrzysk Olimpijskich. Potężny rozwój piłki siatkowej, jaki ma miejsce na całym świecie, winien przyśpieszyć decyzję włączenia piłki siatkowej do programu Olimpiady. Międzynarodowa Federacja czyni usilne starania w tym kierunku i sądzi, że wszystkie państwa, a na pewno uczestnicy mistrzostw w Moskwie, poprą te zamierzenia. Libaud wyraził nadzieję, że mistrzostwa odbędą się w sportowej atmosferze, na wysokim poziomie i dopomogą do dalszego zbliżenia sportowców na całym świecie.

Zacięte walki w jedynkach
podczas trójmeczu wioślarskiego

Dokończenie ze str. 1

kiem Zofią Grzywacz, wygrywając w czasie 3:54,5 przed Czechosłowacją 3:58.

Dużo słabiej wypadła dwójka podwójna mężczyzn. Osada krakowskiego AZS nie zdołała nawiązać równorzędnej walki. Wygrała załoga czechosłowacka Vikovkal—Musil w czasie 7:09,5 przed reprezentacją NRD i Polską 7:30.

W ósemkach kobiet, kolejność była następująca—1) Czechosłowacja 3:24,9, 2) NRD 3:35, 3) Polska (Kolejarz Bydgoszcz) 3:41.

POJEDYNEK W JEDYNKACH

Emocjonujący przebieg miał pojedynek w jedynkach kobiet pomiędzy Musilovą (CSR) a Jezierską (Polska) z warszawskiego Ogniwa. Polka po 500 m miała dość wyraźną przewagę nad swą przeciwniczką, która na ostatnich 150 m przypuściła porywający finisz, zwyciężając minimalnie na mecie. Czas Musilovej 4:00,5, Jezierskiej 4:00,6. Trzecie miejsce zajęła mistrzyni NRD Kohler.

Szanse na zwycięstwo zaprzepaściła nasza czwórka bez sternika, która prowadząc przed samą metą wjechała na tor drużyny CSR, zderzając się z jej łodzią. Komisja sędziowska słusznie przyznała zwycięstwo osadzie czechosłowackiej.

FAWORYT SKIFFU

Na starcie stanął wreszcie gorąco oklaskiwany faworyt w skiffie, Teodor Kocerka. Zajął on pierwsze miejsce w czasie 7:28,2, ale musiał dać z siebie wiele, gdyż bardzo zaciekle atakował go na całej trasie mistrz juniorów CSR Malinkowitz.

W ostatnim biegu — ósemek mężczyzn, zdecydowane zwycięstwo uzyskała osada Czechosłowacji, wygrywając z ósemką polską, reprezentowaną przez warszawskich Budowlanych. Czas CSR 6:18,1, Polaków 6:27,0.

A. Skotnicki



Główny Komitet Kultury Fizycznej ustanowił odznaczenia i tymczasowe legitymacje dla „Zasłużonego Mistrza Sportu" i „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej".

Odznaczenie „Zasłużony Mistrz Sportu" wykonane jest w formie orderu z baretką emaliowaną w kolorach biało-czerwono-granatowym. Jest ono w kolorze złotym i przedstawia sylwetkę biegacza na czerwonym tle z napisem dokoła: „Zasłużony Mistrz Sportu". Na stronie odwrotnej wyryty jest napis:

„Główny Komitet Kultury Fizycznej".

Odznaczenie „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej" jest w formie orderu-gwiazdy z baretką emaliowaną w kolorze niebiesko-czerwonym. Przedstawia ono sylwetkę biegacza na czerwonym tle, dokoła biegacza jest napis: „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej", a na stronie odwrotnej znajduje się napis: „Główny Komitet Kultury Fizycznej".

Do odznaczeń tych wydane zostały tymczasowe legitymacje uprawniające do bezpłatnego wstępu na wszystkie imprezy sportowe na terenie Polski.

Sukces Budowlanych Chorzów
w pływackich mistrzostwach Polski

Dokończenie ze str. 1

lównie nie spadał już kostium, gdy walczyła z Gelnerówną, a nie mogła zaś sobie dać z nim rady w Helsinkach.

NASTĘPCZYNI MROZÓWNY?

Mrozówna znalazła zdaje się godną następczynię w klubowej koleżance Gryce. Ich walka na 400 m żabką rozpaliła publiczność do białości, gdyż wynik jej był niepewny do ostatniego metra.

Gdy jesteśmy przy stylu klasycznym trzeba powiedzieć, że w nim właśnie doczekaliśmy się największej rewelacji, które sprawili: Steciuk i Kraska spośród mężczyzn oraz Cedro i Klemińska u dziewcząt.

W stylu dowolnym rywalizowały Werakso i Dzikówna. Wygrała warszawianka 2:1 (mistrzostwo na 100 i 400 m i wicemistrzostwo na 200 m). Każdy ich start był dla publiczności siemianowickiej silnym przeżyciem, gdyż w każdej konkurencji płynęły idealnie równo, a o ostatecznym wyniku przesądzały ostatnie ruchy rąk. Na dobrą sprawę wszystkie ich spotkania kończyły się „martwym wyścigiem", a że nie może być dwóch mistrzyń Polski wygrywała ta, którą sędziowie uznali za zwyciężczynię.

100 M DOW. MĘŻCZYZN BEZ EMOCJI

100 m dow. mężczyzn, które miało być najbardziej emocjonującą konkurencją, po raz pierwszy od trzech lat odbyło się bez emocji.

Już przed startem wiadomo było, że gdy zabrakło chorego Mroczkowskiego, wyścig może wygrać tylko Tołkaczewski. Po 30 m wrocławianin wysunął się zdecydowanie na czoło, a po pierwszym nawrocie prowadził o dwie długości przed resztą stawki.

Za jego plecami walczyli pływący obok siebie Procel i Ciężki. Na 70 m przyspieszył Lewicki i wyminął obu rywali, plasując się na drugiej pozycji. Wynik Tołkaczewskiego, który poprawił swój rekord o 0,1 sek. mógłby być z pewnością lepszy, gdyby startował największy jego rywal, Mroczkowski.

Największą niespodziankę w mistrzostwach zgotował trener Królik, którego klub Budowlani Chorzów zdobył pierwsze miejsce w punktacji, przed takimi potęgami jak Stal Wrocław i CWKS. Niespodzianka jest tym większa, że trener Królik ma ciężkie warunki pracy, o czym świadczy np. fakt, że zjawił się w Siemianowicach, odległych od Bytomia zaledwie 12 km, dopiero w ostatnim dniu mistrzostw i to tylko dlatego, że rano padał deszcz w Bytomiu i pływalnia, na której jest zatrudniony nie była czynna.

Zarząd Miejski Bytomia nie zwolnił w obu dniach Królika z pracy, gdyż sądził najwidoczniej, że obecność trenera na mistrzostwach nie jest konieczna. Sprawę tę poruszyła zresztą „Trybuna Robotnicza" i jesteśmy pewni, że od katowickiego WKKF otrzymamy wyjaśnienie w tej sprawie.

WYNIKI

Kobiety

100 m dow. Werakso, Kol. W-wa — 1:15,5; 2) Dzikówna, Ogn. Bytom — 1:15,3; 3) Brolówna, Gw. Kat. — 1:17,3; 4) Badurówna, Bud. Chorzów — 1:19,6.

200 m grzbiet. 1) Milnikielówna, Bud. Chorzów — 2:37,2 (rek. Polski), 2) Gelnerówna, Gw. Kat. — 3:04,2 3) Kirchnerówna, Stal Wr. — 3:09,3, 4) Gryszczuk U. Bud. Chorzów — 3:14,6, 6) Holwa, Stal Zabrze — 3:25,9 (rek. Polski młodzików).

200 m żabką: 1) Mrozówna, Kol. W-wa 3:09,5; 2) Malinowska, Wł. Łódź — 3:13,4; 3) Gryka, Kol. W-wa — 3:15,2; 4) Kubiakówna, Gw. Kr. — 3:19,2.

300 m zmien.: 1) Lesik, Gw. Kat. — 5:10,2; 2) Skotnik, Bud. Chorzów — 5:14,5; 3) Pogorzałek, Bud. Chorzów —5:16; 4) Soroka, Stal. Wr. — 5:18,3.

100 m mot.: 1) Gryszczykówna R. Ogn. Bytom — 1:28,1; 2) Gburkówna, Gw. Szcz. — 1:30,4; 3) Klemińska Stal, Pozn. — 1:32,9; 4) Cedro, Stal Poznań — 1:35,6.

Mężczyźni:

100 m dow.: 1) Tołkaczewski, Ogn. Wr. — 1:00,1; 2) Lewicki, Stal Wr. — 1:02,4; 3) Procel, Gw. Kat. — 1:03,3; 4) Stelmaszyk CWKS — 1:03,4.

100 m mot.: 1) Petrusewicz, Stal Wr. — 1:12,4; 2) Nikodemski, CWKS — 1:14,1; 3) Cichoński, CWKS — 1:16,6; 4) Szołtysek, OWKS — 1:17,4.

100 m grzbiet.: 1) Boniecki, Ogn. Łódź — 1:11,2; 2) Jaśkiewicz, Stal Wr. — 1:11,7; 3) Lutomski, Sp. Poz. — 1:15,6; 4) Wesołowski, Gw. Kr. — 1:15,7.

200 m żabką: 1) Kuklok, Bud. Chorzów — 2:51,3; 2) Kraska, Stal Siemianowice — 2:54,9; 3) Steciuk Gw. Szcz. — 2:56,0; 4) Mariański, Gw. Kat. — 2:57,0.

400 m dow.: 1) Gremlowski, OWKS Kr. — 4:57,6; 2) Jera, CWKS — 5:14,5; 3) Krokoszyński, Gw. Kr. — 5:17,2; 4) Kociszewski, CWKS W-wa — 5:22,7.

Punktacja ogólna:

1) Budowlani Chorzów — 213, 2) Stal Wrocław — 200 pkt., 3) CWKS — 192 pkt., 4) Gwardia Katowice — 137 pkt., 5) Kolejarz W-wa — 128 pkt., 6) Włókniarz Łódź — 123 pkt.

Punktacja zrzeszeniowa:

1) Stal — 336 pkt., 2) Gwardia — 314 pkt., 3) CWKS — 300 pkt., 4) Ogniwo — 243 pkt., 5) Budowlani — 213 pkt., 6) Kolejarz — 131 pkt.

St. Pekala

Dobre wyniki
na mistrzostwach wojewódzkich wsi

W CAŁYM kraju odbywają się mistrzostwa wojewódzkie Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe — w siatkówce i lekkoatletyce. Mistrzostwa LZS na szczeblach wojewódzkich są mistrzostwami eliminacyjnymi, podczas których sportowcy wsi ubiegają się o prawo startu na Mistrzostwach Centralnych Wsi organizowanych w ramach dożynek.

POZNAŃ, 17.8 (tel. wł.). Z udziałem 700 zawodniczek i zawodników rozegrane zostały w Poznaniu 2-dniowe mistrzostwa Ludowych Zespołów Sportowych woj. poznańskiego w lekkoatletyce i siatkówce.

Cyfra 700 startujących najdobitniej świadczy o dalszym rozwoju sportu na wsi wielkopolskiej. Na ogół uzyskano przeciętne wyniki. Batalczak LZS Niałek Wielki zwyciężył w trzech konkurencjach, na 100 m uzyskał on czas 11,7, w skoku w dal 639, a w trójskoku 12,43. Obok niego na wyróżnienie zasługuje Rogoziński z LZS Kwilcz, który zwyciężył w pchnięciu kulą 12,06 m, a w rzucie granatem uplasował się na 2-gim miejscu z wynikiem 62,91 m. W konkurencji tej zwyciężył Bartoszewski LZS Raczot 64,22. Tor przeszkód pokonał Stachowiak LZS Zaniemyśl w czasie 59,1.

W konkurencjach kobiecych na uwagę zasługują czasy 14-letniej Trzesowskiej LZS Ratale, która wygrała bieg 100 m w 13 sek. a 500 m 1:36,2. W ogólnej punktacji kobiet na pierwszym miejscu znalazł się niespodziewanie powiat Poznań 69 pkt. W konkurencjach męskich zwycięstwo odniosła reprezentacja pow. wolsztyńskiego 91,5 pkt.

W siatkówce męskiej pierwsze miejsce zajął Kalisz (LZS Zbiersk), w siatkówce żeńskiej reprezentacja pow. Śrem pokonała drużynę pow. kościańskiego. (Ol.)

LUBLIN (tel. wł.) W dniach 15, 16 i 17 bm. odbyły się na stadionie Ogniwa w Lublinie II Wojewódzkie Mistrzostwa Ludowych Zespołów Sportowych w lekkoatletyce i siatkówce. W tej masowej imprezie wzięło udział 198 zawodników i 38 zawodniczek, reprezentujących 14 powiatów. Zawodnicy ci zostali wyłonieni uprzednio w eliminacjach powiatowych. Mistrzostwa wykazały wzrastające zainteresowanie sportem wśród młodzieży wiejskiej, a także udowodniły, że sportowcy wiejscy osiągają coraz lepsze wyniki.

Do ciekawszych wyników należy zaliczyć: 100 m mężczyzn — Waszczuk (pow. Radzyń) 11,5, 200 m mężczyzn — Waszczuk (pow. Radzyń) — 24,9, 1.500 m mężczyzn — Mazur (pow. Lublin) — 4,40, 60 m kobiet — Bijata (pow. Radzyń) 8,8.

Na zakończenie mistrzostw do uczestników tej imprezy przemówili: przedstawiciel Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego LZS kpt. Stracha, przedstawiciel WKKF Pietraszewski, przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP Błonka i Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia Sportowego LZS Karwat. Na podkreślenie zasługuje dobra organizacja imprezy. (Sm)

KRAKÓW 17.8 (tel. wł.). W rozegranych w Krakowie mistrzostwach wsi w lekkoatletyce i w siatkówce startowało około 600 zawodników i zawodniczek, wykazując doskonałe przygotowanie kondycyjne i coraz lepszą formę techniczną.

Osiągniętymi wynikami zwrócili na siebie uwagę: Wójcik z Wrzeszcza, który w finale biegu na 100 m uzyskał na rozmokłej bieżni 11,4 (w półfinale miał czas 11,2).

Na podkreślenie zasługują również przykłady wszechstronności u zawodników wiejskich, np. zawodnik LZS z pow. Tarnowskiego Janczyk zdobył pierwsze miejsce w skoku o tyczce, był drugim w biegu na 800 m i w skoku wzwyż.

W ramach mistrzostw wsi rozegrano mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami LZS woj. katowickiego i krakowskiego, zakończony zwycięstwem drużyny śląskiej 2:1

BYDGOSZCZ 17.8. (tel. wł.). W Osieku pow. Wyrzysk rozegrane zostały III wojewódzkie mistrzostwa LZS w lekkoatletyce. W punktacji ogólnej zwyciężył pow. Włocławek — 145 pkt. przed Lipnem — 139 pkt i Aleksandrowem — 118 pkt.

W biegu na 100 m Goździalski Włocławek uzyskał 11,8 i zwyciężył Różańskiego, który był pierwszy na 200 m — 24,5. Rudnicki Toruń przebiegł 1.500 m w 4:27,5, a Świątkowski Aleksandrów skoczył o tyczce 3,13 m.

GDAŃSK (tel. wł.). Na starcie Mistrzostw Lekkoatletycznych Wsi okręgu gdańskiego, które rozegrane zostały we Wrzeszczu stanęło 480 zawodników i zawodniczek, reprezentujących 11 powiatów.

W konkurencjach mężczyzn najlepszy wynik osiągnął Kurowski (Tczew) w biegu na 800 metrów — 2:12,2.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zdobył Tczew — 110 pkt. przed Kościerzyną 78 pkt. i Starogardem 72 pkt.

Piękny mecz w Krakowie
Ogniwo — Unia 1:0

KRAKÓW 17.8 (tel. wł.) Ogniwo Kraków — Unia Chorzów 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Kolasa z rzutu karnego. Sędziował Kołodziejski z Poznania. Widzów ok. 10 tys.

Ogniwo: Hymczak (Kościółek), Słaboszewski, Gędiek, Glimas, Pawlikowski, Kolasa, Korzeniak, Dudoń, Pawłowski, Kadłuczka, Gołąb

Unia: Szymkowiak (Wyrobek) Gebur, Hajduk Bartyla, Suszczyk, Tim, Pohl, Alszer, Cieślik, Kubicki.

Poziom tego meczu mógł zadowolić najwybredniejszych miłośników piłkarstwa. Była to piękna gra obu zespołów. Niestety — do dwóch godnych siebie rywali nie dostroił się nieudolny sędzia wydający cały szereg niezrozumiałych a krzywdzących orzeczeń. M. in. sędzia nie przerwał gry w chwili, gdy kontuzjowany Szymkowiak leżał nieprzytomny na polu bramkowym a napastnicy Ogniwa strzelali z najbliższej odległości do bramki, nie zareagował zupełnie, gdy Hymczak wszedł ponownie na boisko, gdy piłka była w akcji i podyktował rzut karny za bardzo wątpliwy faul.

Te pomyłki sędziego i pech, prześladujący Unię od pierwszych chwil meczu a przede wszystkim bojowa postawa całej drużyny Ogniwa, w której na specjalne wyróżnienie zasługują: Glimas, Kolasa, Gędiek i Hymczak zadecydował o zwycięstwie.

Pokonani przewyższający przeciwnika wyszkoleniem technicznym, ustępowali mu bojowością, grali zbyt koronkowo. Najlepszymi w drużynie chorzowskiej byli bramkarz Wyrobek, Suszczyk i Alszer.

Serafin nie pomógł
Budowlani (Gd) pokonali Kolejarza (W) 1:0

GDAŃSK, 17.8 (tel. wł.). Budowlani Gdańsk — Kolejarz Warszawa 1:0 (1:0). Bramkę dla Budowlanych strzelił z 25 m Gożdzik. Widzów 13.000. Sędziował Walczak z Łodzi.

Budowlani: Gruner, Dudek, Kamzela, Lenc, Miksa, Kelata, Gronowski, Kokot II, Baszkiewicz, Gożdzik, Wawrzusiak.

Kolejarz: Borucz, Łabęda, Wolsza (Serafin) Wołosz, Szczawiński (Stykowski), Serafin (Wolsza), Wesołowski (Zelenay), Popiołek, Jaźnicki, Szularz, Zelenay (Wesołowski).

Inauguracja sezonu ligowego na Wybrzeżu przemieniła się w zacięty pojedynek obu formacji obronnych. Najmniej bowiem do powiedzenia miały piątki napastników zarówno w Kolejarzu jak i w Budowlanych. Obie były mało zdecydowane i chociaż gdańszczanie oddali dużo więcej strzałów, aniżeli ich vis a vis, to jednak i im można wiele zarzucić.

Zwycięstwo gdańszczan było całkowicie zasłużone, chociaż mieli oni w ciągu 90 min. kilka załamań. Oddali oni dużo więcej strzałów i kilkakrotnie Borucz musiał wykazać cały swój talent, aby ratować drużynę w dość ciężkich opresjach.

Mecz miał charakter zacięty, chociaż gra nie była szczególnie ładna. Była to typowa walka o punkty.

U zwycięzców wyróżnić należy obu pomocników oraz Lenca i Kamzele, u pokonanych Wołosza, Serafina, Szczawińskiego (do momentu kontuzji na 20 min. przed końcem), Jaźnickiego w ataku oraz przede wszystkim Borucza.

Od 3:1 do 3:4
Budowlani (Ch) przegrali z Kolejarzem (P)

KATOWICE, 17.8 (tel. wł.) Budowlani Chorzów — Kolejarz Poznań 3:4 (3:1). Bramki zdobyli w 21 min. Powała, w 24 min. Pilarek; 26 min. Chmielewski, w 31 Janduda, w 56 Anioła, w 71 Brzeżańczyk, w 84 min. Anioła. Sędziował Szlajfer ze Szczecina.

Budowlani: Fiskal (Janik), Karmański, Janduda, Król, Lizurek, Grzywocz, Glanz, Weczerek, Powała (Januszek), Barański, Pilarek. Trener Skolik.

Kolejarz: Rosiński, Lepka, Tarka, Deska, Słoma, Chudziak, Brzeżańczyk, Anioła, Czapczyk, Gogolewski, Chmielewski. Trener Balcer.

Odmłodzona na dwóch pozycjach (Król i Weczerek) drużyna Budowlanych dostarczyła 6 tys. widowni niemało emocji. Prowadząc do przerwy 3:1 i sprawiając na ogół korzystniejsze wrażenie niż przeciwnik — zwłaszcza lepszą grą ataku — przegrała mecz po niezwykle dramatycznym przebiegu drugiej połowy.

Po zmianie pól przestały „wychodzić" podania, zapanował lekki chaos a na domiar złego prawoskrzydłowy Kolejarzy — Brzeżańczyk, który w pierwszej połowie raczej statystował rozruszał się. Z tej strony inicjowana była teraz większość akcji zaczepnych Kolejarza, a chodzący na pomoc młodemu koledze Janduda „wypuszczał" szybkiego Anioła.

Piłkarz poznański potrafił to wykorzystać i na 6 min. przed końcem spotkania zdobył zwycięską bramkę. Kolejarz grał również, nie miał tych wyskoków co Budowlani i dlatego mecz wygrał. (J.B.)

Zdobywcy Pucharu Zlotu
słabo zagrali z Górnikiem

KRAKÓW 17.8. (tel. wł.). OWKS (Kraków)—Górnik (Radlin) 1:1 (0:0). Bramkę dla OWKS zdobył: Kroczek, dla Górnika — Bożek.

OWKS: Hajduk, Hejot, Kaszuba, Masłoń, Strzykalski, Kalus, Kroczek, Więcek, Kucharski, Piechaczek, Dwernicki.

Górnik: Fojda, Franke, Pytlik, Grzegoszczyk, Zdrzałek, Kurzeja, Dybała, (Majchrzak), Szleger, Bożek, Warzecha, Wiśniewski.

Dziwnie blado wypadł OWKS w swoim pierwszym meczu mistrzowskim. Znikła gdzieś słynna bojowość i zdecydowanie, a pozostała anemia i niezrozumiała nerwowość.

Na tle takiego przeciwnika Górnicy zaimponowali śmiałością poczynań, zażartością i nieustępliwością w walce.

Najlepszymi w ich szeregach byli bramkarz Fojda, który obronił m. in. rzut karny, bity przez Kaszubę oraz Szleger i Wiśniewski.

Po przeciwnej stronie wyróżnić można jedynie Hajduka (choć ponosi on częściowo winę za straconą bramkę — wypuścił piłkę z rąk) oraz Strzykalskiego.

Szczęśliwy remis Włókniarza
Szczurzyński lepszy od ataku Ogniwa

ŁÓDŹ, 17.8 (tel. wł.) Włókniarz Łódź — Ogniwo Bytom 1:1 (1:0). Bramkę dla Włókniarza zdobył w 44 min. gry Pawlikowski, dla Ogniwa w 87 min. z wolnego Narloch. Sędziował Przybysz z Bydgoszczy.

Ogniwo grało w składzie — Skromny, Olejniczak, Cichoń, Narloch, Lelonek, Kauder, Jeromin?k, Trampisz, Kempny Wiśniewski, Cehelik.

Drużyna Włókniarza może być zadowolona z remisowego rezultatu tego spotkania, bowiem przy większym szczęściu napastników Ogniwa oraz przy lepszej dyspozycji strzałowej rezultat meczu winien opiewać co najmniej 6:1.

Inna sprawa, że drużyna gości natrafiła w bramkarzu Włókniarza Szczurzyńskim mur nie do przebycia. Był on nie tylko najlepszym graczem na boisku, ale kilkakrotnie interweniował w sytuacjach zdawałoby się beznadziejnych, zwłaszcza w drugiej połowie gry, gdy napór gości był bardzo duży.

Ogniwo grało jednak trochę za ostro i w rezultacie w drużynie łódzkiej kontuzjowani zostali Wapiennik, Włodarczyk oraz Szczurzyński, którego w pierwszej połowie gry przez 10 min. szczęśliwie zastąpił Plaska.

Nieudolność strzałowa obu drużyn była chwilami kompromitująca. Reprezentacyjni piłkarze polscy Trampisz i Wiśniewski grali słabo. Wiśniewski dwukrotnie będąc sam na sam ze Szczurzyńskim nie potrafił zmusić go do kapitulacji. Z. S.

Codziennie padały rekordy
na strzeleckich i łuczniczych mistrzostwach zrzeszeń związkowych

SZCZECIN (tel. wł.) — Trwające od tygodnia na trzech strzelnicach w Szczecinie Strzeleckie Mistrzostwa Centralnej Rady Związków Zawodowych stoją na wysokim poziomie. We wszystkich konkurencjach prawie codziennie ustanawiane są nowe rekordy Polski, z których wiele to rezultaty zbliżone do klasy światowej.

W pierwszym dniu zawodów strzeleckich w strzelaniu kulowym najlepszy wartościowo wynik uzyskał w konkurencji Kbks 9 (karabinek sportowy, odl. 200 m poz. leżąca) zawodnik krakowskiego Włókniarza Kolessa, ustanawiając rekord Polski wynikiem 373 pkt. poprzedni rekord należał do Golańskiego i wynosił 358 pkt.

Drugi rekord krajowy ustanowił w tym dniu również zawodnik krakowskiego Włókniarza Doktor, uzyskując w strzelaniu z PW 6 (pistolet wojskowy, strzelanie do niecelu ruchomych sylwetek) — 57 trafień i 437 pkt.

Rekord ten miał krótki żywot ponieważ w dwa dni później były rekordzista Sawicki ze Spójni uzyskał 58 trafień na 60 możliwych uzyskując 513 pkt. a zawodnik warszawskich Budowlanych Pardej uzyskał wspaniały wynik 60 trafień na 60 możliwych, gromadząc 521 pkt.

HRYDZEWICZ ZWYCIĘZCĄ

Rewelacją piątego dnia mistrzostw były drużyny Włókniarza z Krakowa i Zielonej Góry. Młodzi zawodnicy zrzeszeń pokonali wielu rutynowanych przeciwników, plasując się w czołówce tabeli.

Sobota, szósty dzień strzelań przyniósł znowu dalsze rekordy i tak Świerczewska z Kolejarza Warszawa strzelając Kbks 8 wynikiem 369 pkt. poprawiła o 1 pkt. swój własny rekord.

W strzelaniu z pistoletu dowol. w konkurencji kobiet Keresińska z Włókniarza (Krak.) uzyskała 20 trafień i 178 pkt., poprawiając o 6 pkt. poprzedni rekord. W strzelaniu z pistoletu wojskowego PW4 Golański z Budowlanych uzyskał 20 trafień i 184 pkt. W sobotę zakończono strzelanie z karabinu wojskowego KB1. W ogólnej punktacji zwyciężył Hrydzewicz (Kol.), zdobywając 433 pkt. przed Golańskim (Bud.) — 403 pkt.

W poszczególnych postawach zwyciężyli: leżąc — Surowiecki (Kol.) — 160 pkt. przed Hrydzewiczem (Kol.) — 154, klęcząc — Hrydzewicz — 148 przed Golańskim — 142, stojąc — Hrydzewicz — 133 przed Golańskim — 121.

Zespołowo w tej konkurencji zwyciężył Kolejarz, uzyskując 1.931 przed Budowlanymi — 1.897. W strzelaniu do rzutków w zakończonej pierwszej serii drużynowo zwyciężyła Stal — 1.223 przed Ogniwem — 1.167 i Włókniarzem — 953.

Indywidualnie zwyciężył Zakrzewski (Stal) — 261 pkt. przed Błagiem (Ogniwo) — 248 i Szmurło (Stal) — 243 ptk.

W strzelaniu do rzutków, w trwającej obecnie drugiej serii prowadzi Kiszkurno Józef — 179 pkt. przed Kiszkurno Stanisławem — 173 (obydwaj Kolejarz) i Frączakiem — 169 pkt.

W konkurencji Kbks 8 (200 m leżąc) Golańska (Budowl. Szczecin) wynikiem 367 pkt. pobiła rekord Polski należący do Krótkopad.

NOWE REKORDY W ŁUCZNICTWIE

Na stadionie Stali w Szczecinie zakończone zostały konkurencje łucznicze o mistrzostwo Centralnej Rady Zw. Zawodowych. Zawody stały na wyjątkowo dobrym poziomie i każdy dzień przynosił kilka nowych rekordów Polski.

W trójboju długim, w konkurencji mężczyzn, Mazurek (Ogniwo Kraków) wynikiem 1405 pkt. ustanowił nowy rekord Polski, bijąc stary rekord Majewskiego z 1938 r. **W tej samej konkurencji zasłużony mistrz sportu, Spychajowa, pobiła swój stary rekord, również z 1938 r., ustanawiając nowy z dobrym wynikiem 1372 pkt.**

W trójboju krótkim zwyciężył również Mazurek, uzyskując wynik 1437 pkt., co jest również nowym rekordem Polski. Rezultat ten jest tylko o ok. 20 pkt gorszy od rekordu świata. Drugie miejsce zajął Haushild (Ogn. Kraków) 1377 pkt. 3) Zalewski (Stal) 1193 pkt.

W punktacji łącznej za obydwa trójboje zwyciężył Mazurek wynikiem 2842 pkt., co jest również nowym rekordem Polski. W konkurencjach kobiet bezkonkurencyjna okazała się Spychajowa, uzyskując w trójboju krótkim wynik będący nowym rekordem Polski 1262 pkt. 2) Kasprzyk (Ogniwo) 1210 pkt. 3) Kondracka Maria (Ogniwo) 937 pkt.

W łącznej punktacji za obydwa trójboje zwyciężyła Spychajowa, uzyskując wynik 2633 pkt., co jest rezultatem prawie o 400 pkt. lepszym od poprzedniego rekordu, należącego do Marii Kondrackiej.

(R)

Szachowe
mistrzostwa juniorów

KIELCE. W Kielcach trwają szachowe mistrzostwa Polski juniorów. W zawodach bierze udział 13 zawodników. Po pięciu rundach prowadzi Balcerowski (Włókniarz Zgierz) — 4 pkt., przed Dybałą (Stal Chorzów) — 3,5 pkt., 3) Kosiorek (Ogniwo — Gdańsk) — 3,5.

Na froncie II ligi

GRUPA I.

Gwardia Szczecin — Stal Poznań 2:0 (2:0).

Gwardia Bydgoszcz — Gwardia Słupsk 3:1 (1:0).

Kolejarz Toruń — Kolejarz Gdańsk 2:0 (1:0).

Stal Gdańsk — Kolejarz Bydgoszcz 4:1 (1:1).

Tabela

1. OWKS Bydgoszcz	12	20	32:12
2. Gwardia Bydg.	13	18	25:17
3. Kolejarz Toruń	13	15	25:19
4. Kolejarz Leszno	12	14	22:18
5. Stal Poznań	13	14	23:21
6. Kolejarz Bydg.	12	12	16:21
7. Gwardia Słupsk	13	11	25:29
8. Stal Gdańsk	11	9	24:32
9. Gwardia Szczecin	13	8	17:25
10. Kolejarz Gdańsk	13	4	19:34

Grupa II.

Spójnia W-wa — Włókniarz Radom 7:3 (4:2).

Stal Starachowice — Spójnia Tomaszów 0:2 (0:1).

Gwardia Białystok — Gwardia W-wa 0:2 (0:2).

Tabela

1. Gwardia W-wa	13	21	46:13
2. Spójnia W-wa	13	15	23:21
3. Lotnik W-wa	12	13	34:16
4. Włókn. Widzew	12	12	15:17
5. Kol. Olsztyn	10	11	18:19
6. Włókn. Radom	12	11	19:36
7. Stal Starach.	13	10	18:15
8. Spójnia Tom.	12	8	17:26
9. Gwardia Biał.	12	8	14:23
10. Włókn. Chodaków	12	7	16:23

GRUPA III.

Górnik Wałbrzych — Stal Zielona Góra 5:2 (3:1)

Górnik Knurów — Górnik Radzionków 2:1 (2:0)

Górnik Bytom — Budowlani Opole 3:3 (2:0)

Stal Lipiny — Górnik Zabrze 2:1 (2:1)

Stal Wrocław — Stal Sosnowiec 1:4 (0:2)

Tabela

1. Budowl. Opole	13	21	39:12
2. Górn. Wałbrzych	12	18	32:20
3. Górnik Radz.	13	16	33:19
4. Stal Sosnowiec	12	16	21:18
5. Górnik Bytom	12	13	22:18
6. Górnik Zabrze	13	12	21:14
7. Górnik Knurów	13	12	20:18
8. Stal Lipiny	13	10	11:23
9. Stal Wrocław	13	9	17:36
10. Stal Ziel. Góra	12	2	8:46

GRUPA IV.

Gwardia Kielce — Ogniwo Częstochowa 2:0 (1:0).

Ogniwo Tarnów — Budowlani Przemyśl (0:0).

Stal Nowa Huta — Włókniarz Chełmek 1:3 (0:1).

Włókniarz Kraków — Gwardia Lublin 2:2 (1:1).

Tabela

1. Włókn. Kraków	13	21	34:11
2. Ogniwo Tarnów	13	16	15:11
3. Gwardia Kielce	13	14	21:17
4. Włókn. Krosno	12	13	20:15
5. Gwardia Lublin	13	13	15:22
6. Budowl. Przemyśl	13	12	12:20
7. Stal Nowa Huta	12	11	17:27
8. Włókn. Chełmek	13	10	18:26
9. OWKS Lublin	12	9	16:15
10. Ogniwo Częst.	13	8	16:20

Tenisiści NRD
w Szczecinie

SZCZECIN (tel. wł.) — Na kortach Ogniwa w Szczecinie zakończyły się w niedzielę towarzyskie spotkania tenisowe pomiędzy czołowymi tenisistami NRD i Polski. Zwyciężyli Polacy w stosunku 8:2.

A oto pierwsze wyniki tych spotkań: W pierwszym dniu w grze pojedynczej mężczyzn Tłoczyński pokonał Sturma 6:2, 6:4, a Tłoczyńska uległa zawodniczce NRD Hesse 6:1, 8:0.

Drugi dzień przyniósł zwycięstwo juniorowi Tomaszewskiemu nad Unverdross w stosunku 6:4, 4:6, 6:4. Dalsze spotkania przerwano z powodu deszczu. W trzecim dniu Piątek pokonał Sturma 6:0, 6:3, Licis wygrał z Schulzem 6:3, 6:2. Giervkówna pokonała juniorkę NRD Manschatz 6:2, 6:3. Kwiatek pokonał Meiznera 6:2, 6:4 a para Jędrzejowska — Piątek wygrała z niemiecką parą Hesse — Sturm 6:2, 6:3.

Żeglarze ze śródlądzia
mistrzami Polski na morzu

Na redzie portu Gdyńskiego odbyły się wczoraj finały Żeglarskich Morskich Mistrzostw Polski. Wielką niespodzianką było zdobycie obu tytułów, zarówno w klasie mężczyzn jak i kobiet przez żeglarzy ze śródlądzia. Wśród kobiet, które startowały na jachtach klasy „Konik" o pow. żagla około 40 m kwadr., najlepszą okazała się utalentowana zawodniczka z Wrocławia, Teresa Dudzic. Tuż za nią znalazła się z różnicą zaledwie czterech punktów gdynianka, Zofia Sumińska. Te dwie zawodniczki dzieliła od reszty finalistek duża różnica.

Wśród mężczyzn, poziom był znacznie bardziej wyrównany i Jan Kowalewski z Warszawy musiał stoczyć ciężką walkę ze szczeciniakiem Haską i młodym zawodnikiem CWKS — Szloserem. Mężczyźni startowali na jachtach o powierzchni żagla 50 m kwadr.

Wyniki:

Kobiety: 1. Dudzic (AZS — Wrocław) 2.617 pkt. 2. Sumińska (Stal — Gdynia) 2.613 pkt., 3. Moszkowska (LM — Gdynia) 1.839 pkt., 4. Okołokulak (LM—Gdynia) 1.833 pkt., 5. Kosicka (LM—Gdynia) 1.558 pkt., 6. Toma (LM—Gdynia) 1.538 pkt.

Mężczyźni: 1. Kowalewski (Budowl. Warszawa) 2.890 pkt., 2. Haska (AZS — Szczecin) — 2.830 pkt., 3. Szloser (CWKS) — 2.714 pkt., 4. Perlicki (LM—Gdynia) 1.916 pkt., 5. Dacke (AZS — Wrocław) 1.962 pkt., 6. Krzyżanowski (LM—Gdynia) 1.540 pkt.

Niezapomniane wrażenia i wiele doświadczeń wywożą koszykarze z Chin Ludowych

PEKIN, 15.8 (Tel. wł.). Reprezentacje Polski w koszykówce rozegrały 14 bm. w Pekinie ostatnie swoje spotkania, które były dziesiątymi z kolei. Po dziewięciu zwycięstwach koszykarek i koszykarzy, ostatnie spotkanie z najsilniejszymi zespołami chińskimi, reprezentacjami Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej zapowiadały się niezwykle interesująco.

Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że będą one dla nas bardzo ciężkie. Nasze zespoły były już poważnie zmęczone dotychczasowymi meczami i podróżami po Chinach, gdy tymczasem chińskie zespoły wojskowe, miały prawie 2 tygodnie czasu na odpowiednie przygotowanie się do spotkań rewanżowych.

Przewidywania nasze, jak okazało się, były słuszne, gdyż w obu meczach odnieśliśmy zwycięstwa z najwyższym trudem, a zwłaszcza w spotkaniu mężczyzn. Koszykarki wygrały 58:37 (18:20), koszykarze zaś zaledwie 66:64 (42:38). Spotkaniu przyglądało się prawie 30.000 nadzwyczaj sportowo wyrobionej publiczności.



Wymiana pamiątkowych proporczyków i upominków przez koszykarki polskie i chińskie przed meczem 29.7 z robotniczą reprezentacją Szanghaju wygranym przez Polki 77:33

CHINKI WALCZĄ AMBITNIE

W spotkaniu drużyn kobiecych wynik wahał się do 10 min. gry w drugiej połowie. Zespół nasz grał pierwszą połowę meczu wprost katastrofalnie. Zawodziły nawet najlepsze, zdawałoby się, zawodniczki. Chinki tymczasem walczyły niezwykle ambitnie, szybko zdobywały teren i celnie strzelały. Polki nie mogły znaleźć sposobu na skuteczne rozbicie ich obrony strefowej. Prowadziły grę w bardzo zwolnionym tempie przestrzeliwując często idealne pozycje podkoszowe, a z półdystansu zapomniały strzelać.

Dopiero w II połowie spotkania Polki z minuty na minutę zaczęły poprawiać swoją grę, aby w ostatnich 10 min. zapewnić sobie zdecydowane, ale absolutnie zasłużone zwycięstwo nad zmęczonymi już Chinkami.

Oprócz Kameckiej, która grała tylko całą II połowę meczu oraz Wikarskiej, pozostałe koszykarki zagrały poniżej swych możliwości. Punktami dla nas podzieliły się: Gruszczyńska — 14, Kowalówka i Czepkówna — po 10, Kamecka, Wikarska, Rogowska — po 8, bez punktów Kowalczyk, Laptaś i Łozińska.

KOSZYKARZE CHIŃSCY SĄ ZWINNI

W spotkaniu drużyn męskich prowadzenie przez cały czas meczu przechodziło z rąk do rąk. Nie pomagały częste zmiany zawodników w naszej drużynie, nie pomagały zmiany systemu gry i tempa. Chińczycy niezwykle zwinni i skoczni o doskonałej kondycji i szybkości popartej świetną techniką, niwelowali nasz wyższy wzrost i zdobywali punkty przeważnie z półdystansu rzutami oburącz z wyskoku znad głowy. Nasi zawodnicy nie mogli zdobyć nawet kilkupunktowej przewagi, aby móc następnie prowadzić spokojnie grę.

W przekroju całego meczu zespół nasz był jednak niewątpliwie lepszy i zwycięstwo to jest jednak zasłużone. O sukcesie zadecydowała końcówka, w której większe doświadczenie i odpowiednia taktyka jeszcze raz zatriumfowały. Na 4 min. przed końcem Chińczycy prowadzili 62:58 i starając się grać taktycznie, na czas, usiłowali powiększyć wynik.

Tymczasem bardzo ambitnie przez cały czas walcząca nasza drużyna, rzutami Fęglerskiego i Kamińskiego wyrównała. Jeszcze raz na 2 min. przed końcem spotkania gospodarze prowadzili 64:62 i znów nie potrafili utrzymać piłki w swych rękach. A Fęglerski poszedł dwutaktem pod kosz i znów wyrównał na 64:64.

Ostatnie 1.5 min. koszykarze nasi grają na czas, publiczność oklaskuje tę grę. Na sygnał trenera, na 30 sek. przed końcem, Terenda rzuca na kosz z półdystansu. Piłka odbija się od tablicy i z lasu rąk wyskakuje Apenheimer dobijając niecelny strzał swego kolegi.

Za 10 sek. koniec meczu. Punkty dla nas zdobyli: Apenheimer — 13, Fęglerski i Maciejewski—po 11, Żyliński, Kamiński, Złotkiewicz, Terenda i Dąbrowski—po 3, Kwapisz, Lelonkiewicz, Bentkowski, Zagórski—po 2.

WSPÓLNY SUKCES

Tak więc w miesięcznym tournée po Chińskiej Republice Ludowej nasi koszykarze i koszykarki nie przegrali ani jednego spotkania, wygrywając po 10 meczy ze stosunkiem koszy 678:333 koszykarki, i 743:540 koszykarze. Jest to niewątpliwie duży sukces sportowy, ale jeszcze większy sukces propagandowy.

Jest to wspólny sukces sportowców polskich i Chin Ludowych, gdyż wszystkie spotkania toczyły się w niezwykle serdecznej i przyjacielskiej atmosferze. Nie było żadnych zgrzytów ani zadrażnień, co często się jeszcze zdarza przy wyrównanym przebiegu spotkań, a takich rozegraliśmy kilka.

Wszystkie mecze sędziowali jeden Chińczyk i jeden Polak (Mochnacki lub Szeremeta).

Występom naszym przyglądało się łącznie ok. 175.000 widzów. Przed tak liczną publicznością na jednym meczu, ponad 20—25.000, koszykarze nasi jeszcze nigdy nie grali. Prawie wszystkie mecze stały na dobrym poziomie, śledzone były z najwyższym zainteresowaniem przez wszystkich fachowców koszykówki, działaczy sportowych, młodzież szkolną i akademicką. Na trybunach widzieliśmy często członków kierownictwa partii i rządu chińskiego, jak również przedstawicieli poszczególnych placówek dyplomatycznych.

Mimo dużej pojemności poszczególnych stadionów i hal, organizatorzy nie mogli zaspokoić wszystkich zapotrzebowań na bilety. Na ani jedno spotkanie nie było płatnych biletów, wszystkie nasze mecze miały charakter wybitnie propagandowy. Bilety i zaproszenia rozdzielano bardzo dokładnie.

Na dokładną analizę gry naszych reprezentacji będzie jeszcze czas. **Obecnie wypada zaznaczyć, że reprezentacja męska jest już naprawdę klasowym zespołem, jakiego nie mieliśmy dotychczas w Polsce. Jest to zgrany ze sobą kolektyw nie tylko na boisku ale w życiu codziennym. Droga szkoleniowo-wychowawcza jaką zastosowano u nas w stosunku do koszykarzy całkowicie zdała egzamin.**

Nie można tego powiedzieć o naszych koszykarkach, które wyjechały do Chin w lepszym składzie od tego, w jakim były na Mistrzostwach Europy w Moskwie, gdzie jednak zdały dobrze swój egzamin. Obecnie koszykarki nasze obniżyły swój poziom gry jako zespół, to samo dotyczy również większości poszczególnych zawodniczek. Niewątpliwie na przyszłość będą musiały zajść w składzie koszykarek poważniejsze zmiany.

WRAŻEŃ JEST MNÓSTWO

Reprezentacje Polski w koszykówce, które rozegrały w Chińskiej Republice Ludowej ostatnie swoje spotkania w czwartek 14 bm. odlatują ze stolicy Chin Ludowych dopiero w poniedziałek 18 bm. i przybędą do Moskwy w środę 20 bm. Przylot do Warszawy nastąpi prawdopodobnie w piątek 22 bm. lub w sobotę 23 bm.

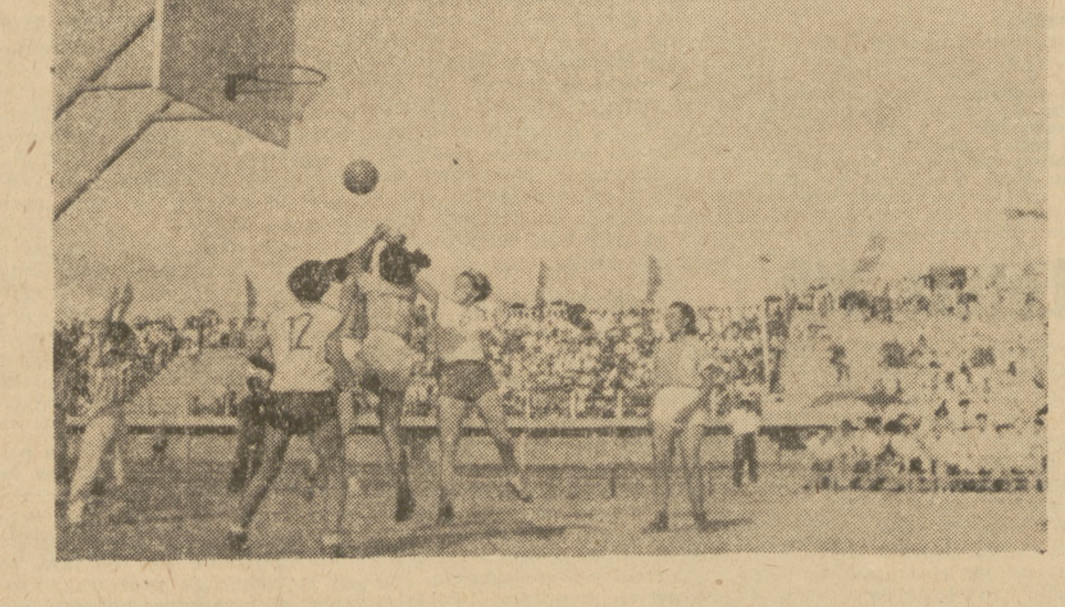
Za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego" reprezentanci i reprezentantki nasze pozdrawiają swoje rodziny, przyjaciół i znajomych, zawiadamiając równocześnie, że czują się doskonale i wracają do kraju w pełni wrażeń i zachwytu dla osiągnięć młodej, 500-milionowej Chińskiej Republiki Ludowej, osiągnięć nie tylko na polu sportu, ale również w każdej dziedzinie życia społecznego.

Po powrocie do kraju — zapewniają nasi koszykarze i koszykarki — opowiemy wszystkim o tym jak nas przyjmowano w Pekinie, w Szanghaju, Ttien-tsinie i Mukdenie, z jaką serdecznością i przyjaźnią odnoszono się do nas, jak uprzyjemniano nam pobyt, pokazując nam zabytki kultury chińskiej, jak też nowe zdobycze i osiągnięcia narodu chińskiego.

W ostatnich dniach pobytu w Chinach, po powrocie z Mukdenu do Pekinu zwiedzaliśmy m. in. pałac dawnych cesarzy chińskich, świątynię nieba, byliśmy na wycieczce na wsi pod Pekinem. W środę 13 bm. ambasador Kiryluk, łącznie z kierownikiem naszej ekspedycji min. Kożusznikiem wydał przyjęcie, na którym nasz zespół występując w roli gospodarzy częściowo mógł się zrewanżować swoim chińskim przyjaciołom za liczne przyjęcia i uprzyjemnianie pobytu, które przy każdej okazji nas spotykało. Na przyjęciu tym było przeszło 200 osób, a wśród nich wszystkie pekińskie zespoły koszykówki, z którymi spotykaliśmy się. W serdecznym nastroju pogłębiono jeszcze bardziej przyjaźń między sportowcami obu krajów.

W czwartek 14 bm. mieliśmy prawie 5-godzinną konferencję z aktywem sportowym Pekinu. Podczas narady wymieniliśmy wspólne doświadczenia i wysłuchaliśmy uwag chińskich przyjaciół o naszych zespołach. Wieczorem tego dnia, po rewanżowych spotkaniach z armią, urządzono specjalnie dla nas, w sali parlamentu występ zespołów pieśni i tańca stworzonych z ochotniczek i ochotników chińskich, którzy jeszcze rok temu walczyli na froncie koreańskim, pomagając bratniemu narodowi w walce z amerykańskim najeźdźcą. Występy zespołu wojskowego stały na wysokim poziomie artystycznym i podobały się naszej ekspedycji. Z licznych podarunków jakie otrzymaliśmy prawie po każdym spotkaniu specjalnie pamiątkowe są pióra wieczne wykonane ze zdobytych na Amerykanach nabojów karabinowych.

W. Szeremeta



Na trybunach wachlarze i parasole, na boisku zacięta walka. Mecz z reprezentacją Pekinu zakończył się zwycięstwem Polek 69:29

76 kolarzy startuje we wtorek do IX Wyścigu Dookoła Polski

Po dwóch latach przerwy wznowiony został tradycyjny kolarski wyścig Dookoła Polski. We wtorek, 19 bm. wystartują kolarze do I etapu na trasie Warszawa-Olsztyn. Wznowienie wyścigu Dookoła Polski jest pomyślnym objawem naszego ruchu sportowego, życzyć by jednak należało, aby od tego roku wyścig ten zawsze już figurował w kalendarzyku imprez sportowych GKKF.

Wyścig Dookoła Polski poza propagandą sportu kolarskiego w kraju, ma również znaczenie przygotowawcze do największej tego rodzaju imprezy, jaką jest doroczny Wyścig Pokoju na tradycyjnej trasie Warszawa — Berlin — Praga. 11-etapowy wyścig Dookoła Polski, bo tyle etapów mają kolarze do przejechania — będzie przeglądem całej naszej czołówki. 11 etapów, na trasie łącznej długości ponad 1.900 km — to wyścig, który wymaga nie tylko doskonałego przygotowania zawodników, lecz również i wielkiego hartu woli.

Najlepsi w tym wyścigu, którzy wykażą się wytrwałością, stanowić będą kadrę przygotowawczą do Wyścigu Pokoju. W tym roku, wobec braku w ubiegłym sezonie podobnej imprezy w skali ogólnopolskiej, były trudności z wytypowaniem kandydatów na obóz przed Wyścigiem Pokoju. Trudności tych nie będzie obecnie, bowiem właśnie wyścig Dookoła Polski wyłoni odpowiednich kandydatów.

76 KOLARZY NA STARCIE

Wśród 76 kolarzy, którzy startują w wyścigu Dookoła Polski, nie brak ani jednego z kadry narodowej, jak również z drużyny reprezentacyjnej na Wyścig Pokoju i z obozu przygotowawczego w kraju i w Bułgarii. Tegoroczny wyścig Dookoła Polski będzie więc przeglądem sił całej naszej czołówki.

Obok doświadczonych już kolarzy w wyścigach wieloetapowych, widzimy na liście startujących młodzież, która już w 7-etapowym wyścigu Dookoła Warmii i Mazur zwycięsko przeszła przez pierwszy wyścig wieloetapowy. Obiecujemy sobie po niej wiele w Tour de Pologne.

13 DRUŻYN

W wyścigu startują reprezentanci 11 zrzeszeń. CWKS wystawił dwie kompletne drużyny; w drugiej drużynie Ogniwa startuje tylko trzech zawodników. Inne zrzeszenia nie skorzystały z prawa zgłoszenia po dwa zespoły.

Po raz pierwszy w wyścigu ogólnopolskim zobaczymy kolarzy AZS, których udział szczególnie nas cieszy.

W konkurencji indywidualnej startuje studiujący na AWF, Albańczyk Angheli, znany nam już dobrze z Wyścigu Pokoju.

DOBRE PRZYGOTOWANIE

Uczestnicy wyścigu Dookoła Polski nigdy jeszcze dotychczas nie mieli tak dobrych warunków przygotowawczych. Minęły już cztery miesiące od czasu pierwszej w sezonie imprezy, jaką był 4-etapowy wyścig eliminacyjny przed Wyścigiem Pokoju.

W czerwcu startowali w 7-etapowym wyścigu Dookoła Warmii i Mazur oraz w 3-etapowym CWKS; nadto mieli kilka imprez jednoetapowych o charakterze ogólnopolskim lub wojewódzkim. Zaprawa była więc doskonała, trzeba będzie jednak wykazać się teraz nie tylko dobrą kondycją i treningiem, lecz i wielką ambicją, jakiej szczególnie wymaga wieloetapowy wyścig.

WARSZAWSKIE TEMPO

Pomimo, że termin wyścigu figurował od początku roku w kalendarzyku imprez GKKF, decyzja zrealizowania tej imprezy nastąpiła stosunkowo późno, mało też było czasu na przygotowanie, ukończono je jednak w prawdziwie warszawskim tempie. Powodzenie organizacyjne wyścigu zależeć będzie jednak od pracy wszystkich komitetów etapowych. Ze względu na to, że trasa wyścigu na długim odcinku będzie przebiegała przez województwa, które od dawna już nie miały podobnej imprezy — trzeba będzie naprawdę ofiarnej pracy ze strony poszczególnych komitetów, aby etapy zorganizowane były wzorowo.

IX Wyścig Dookoła Polski
11 etapów dł. 1.933 km

19 sierpnia
I etap Warszawa — Olsztyn
220 km

20 sierpnia
II etap Olsztyn — Gdańsk
190 km

21 sierpnia
III etap Gdynia — Bydgoszcz
190 km

22 sierpnia
IV etap Bydgoszcz — Poznań
134 km

24 sierpnia
V etap Poznań — Zielona Góra
188 km

25 sierpnia
VI etap Zielona Góra — Jelenia Góra 164 km.

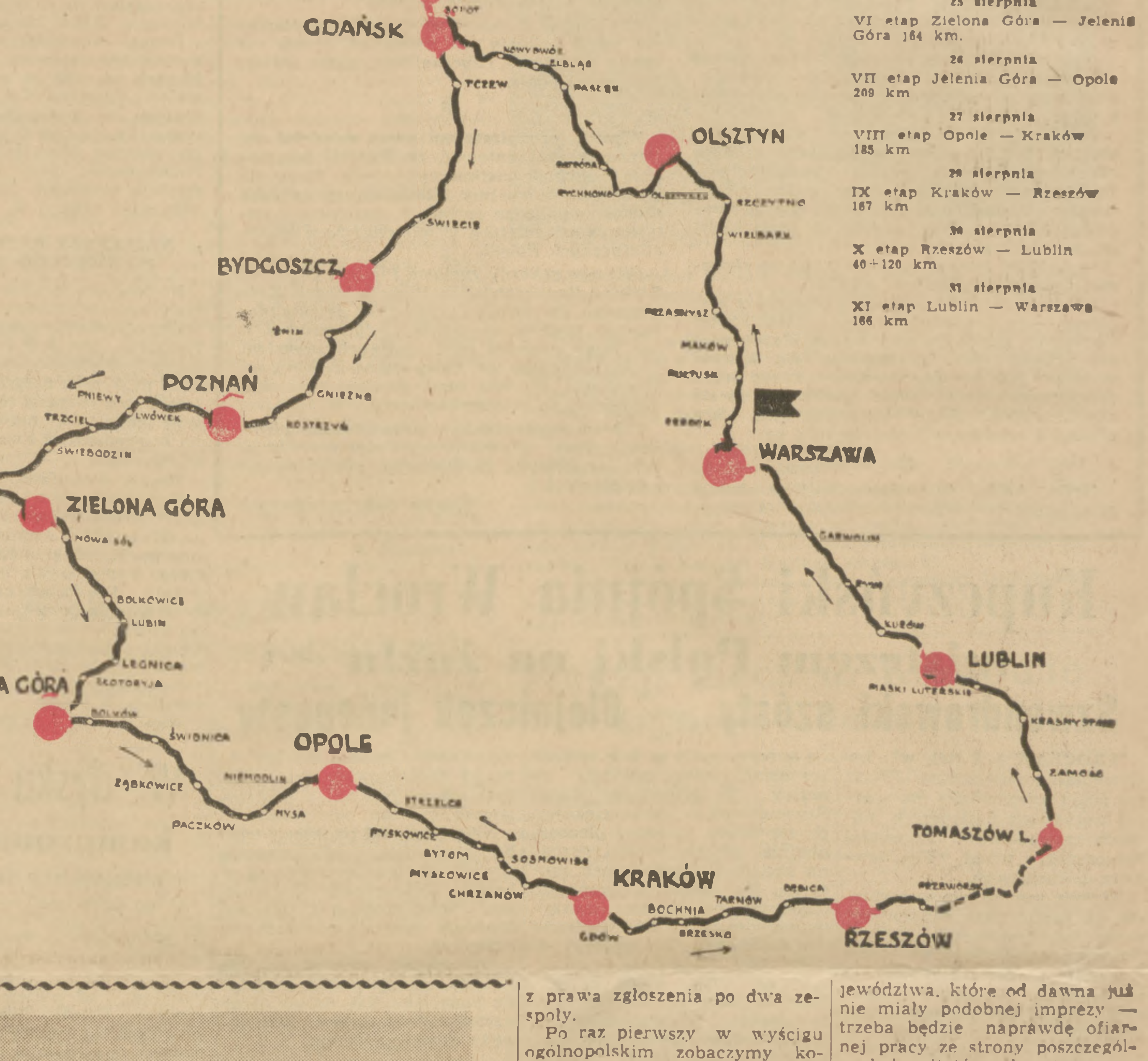
26 sierpnia
VII etap Jelenia Góra — Opole
209 km

27 sierpnia
VIII etap Opole — Kraków
185 km

29 sierpnia
IX etap Kraków — Rzeszów
167 km

30 sierpnia
X etap Rzeszów — Lublin
60+120 km

31 sierpnia
XI etap Lublin — Warszawa
166 km



NA TRASIE

W kolumnie samochodowej, towarzyszącej wyścigowi znajdować się będzie m. in. 8 wozów zrzeszeniowych. Od sposobu ich zachowania się i poruszania w czasie wyścigu, zależeć będzie w dużym stopniu sprawna organizacja imprezy.

Z PLACU KONSTYTUCJI

Start honorowy wyścigu nastąpi z Placu Konstytucji, który tak niedawno był świadkiem wspaniałej defilady Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Z tego to właśnie placu wystartują kolarze do wyścigu Dookoła Polski, niosąc po całym kraju wezwanie do umacniania frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni.

NA TORZE

We wszystkich miastach etapowych przybycie kolarzy szosowych z trasy poprzedzą wyścigi torowe. Kilkunastu czołowych naszych torowców na czele z Bekiem i Kupczakiem będzie jechało autobusem trasą wyścigu, aby na punktach etapowych rozgrywać wyścigi na torze lub bieżni.

Z. Weiss

Tomasz Domaniewski

O gorącej krwi, zimnych draniach i obyczajach z którymi trzeba skończyć

CZY zdarza się, że sędzia na meczu piłkarskim pomyli się, nie dostrzeże faula, nieprawidłowego zagrania? Owszem zdarza się; sędzia przecież jest człowiekiem i pomyłka może mu się przytrafić.

Czy zdarza się, że zawodnik, chcący czy niechcący, zagra nieprawidłowo, sfauluje przeciwnika? Owszem, zdarza się: mecz piłkarski czy bokserski nie jest matematyką, a zawodnicy są przecież ludźmi.

Czy zdarza się, że trener, działacz, czy kierownik drużyny jest z decyzji sędziego niezadowolony? Czy zdarza się, że widz na trybunach jest również odmiennego zdania? Jasne. Jesteśmy ludźmi, obracamy się wśród ludzi, obcujemy z ludźmi a nie z ideałami. Mark Twain powiada, że gdyby nie istniała różnica poglądów — życie było by niezmiernie nudne.

Rzecz jednak w tym, w jakiej formie ta różnica poglądów się przejawia. Można bowiem różnice te niwelować na gruncie dyskusji, na gruncie autorytetu, przepisów, zwyczajów, a można również walczyć o przewagę swoich poglądów przy pomocy pięści, kamienia, butelki i pały.

BIJ!... ZABIJ!...

Niestety, wiadomości z ostatnich paru miesięcy świadczą, że ten ostatni system staje się na wielu naszych boiskach coraz bardziej popularny. Szczególnie podczas mniejszych imprez metoda załatwiania spornych problemów „na siłę", staje się coraz bardziej powszechna.

Spójrzmy na kilka faktów, jakie wydarzyły się ostatnio:

W Solcu nad Wisłą odbył się rewanżowy mecz towarzyski w piłkę nożną między SKS-em z Solca a KS Spójnia z Opola. Dla ułatwienia zwycięstwa swojej drużynie, młodzi obywatele Solca zaczęli obrzucać kamieniami bramkarza przeciwnej drużyny. Niewiele to jednak pomogło i opolanie wyraźnie przeważali. W drugiej więc połowie meczu, korzystając z pierwszej sposobności, do boju ruszyła cała publiczność, sympatyzująca z miejscową drużyną. Przewodził im starszy, łysy obywatel, jak wieść niesie, profesor miejscowego gimnazjum, który z okrzykiem: „Bij, zabij, ukrzyżuj!..." powiódł za sobą całą watahę. Opolan było mniej, więc zostali pobici i musieli się wycofać.

Mecz miał się odbyć dla uczczenia Zlotu.

Na meczu między Kolejarzem z Łukowa a Kolejarzem z Terespola, terespolanie, którzy byli gospodarzami, niezadowoleni z orzeczeń sędziego, a nie mogąc go przekonać inaczej, postanowili go pobić. Częściowo im się to udało, po czym ścigali go aż na dworzec. Na szczęście część graczy z Terespola była nietrzeźwa, co odebrało im pewność manewru, dzięki czemu sędzia uszedł cało.

O „HONOR" DRUŻYNY

Na meczu piłkarskim o mistrzostwo klasy wojewódzkiej między ZKS Stal — Starachowice a ZKS Stal — Ostrowiec, który odbył się w Starachowicach, sędzia Król z Radomia był również przedmiotem ataków w postaci obstrzału kamieniami podczas meczu. Vendetta przeciągnęła się również aż na dworzec i tym razem udało się lepiej. Mimo energicznej kontrakcji MO, sędzia ma rozbitą głowę kamieniem, a gracz z Ostrowca Tracz — złamane żebro. Niech wiedzą Ostrowiacy, że kibice Starachowic „stoją twardo przy honorze swojej drużyny".

We Włocławku odbył się mecz piłkarski juniorów, między miejscowym Kolejarzem a Unią z Ciechocinka. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie pękła piłka. Gospodarze dostarczyli drugą, której jednak sędzia nie chciał przyjąć, gdyż nie nadawała się do gry. Trzeciej piłki nie było, więc zgodnie z przepisami, sędzia odgwizdał walkowera dla Ciechocinka, jako, że juniorzy z Włocławka demonstracyjnie opuścili boisko.

Publiczność przyjęła decyzję z uznaniem, a juniorzy Ciechocinka ubrali się i udali na stację. Jak się jednak okazało, czekała tam już drużyna juniorów Kolejarza, w „obstawie" sympatyków, głównie w kolejarskich mundurach i błyskawicznie przystąpiła do ataku, puszczając w ruch kije, kamienie itp. Juniorzy z Ciechocinka mieli na obcym terenie słabe szanse. Szukali ochrony u strażnika kolejowego nr. 260, który jej odmówił. Próbowali interweniować u dyżurnego ruchu, ale ten stanął po stronie napastników. Z jego punktu widzenia słusznie — skrzywdzeni zostali bowiem juniorzy Kolejarza.

Sytuacja była podbramkowa i kto wie czym by się to skończyło, gdyby nie oburzona publiczność, która zainterweniowała i uratowała graczy z Ciechocinka od poważniejszych następstw.

Rezultat: jeden z graczy ma złamany obojczyk, drugi nadwerężoną nogę, a wszyscy sińce i guzy. W obawie o dalsze konsekwencje na wrogim terenie, którym łacno stać się mogła cała sieć kolejowa Polski — kierownictwo drużyny odwiozło swych graczy do domu wypożyczonym samochodem.

NIE ZAPOMINAJMY O RADOMSKU

Przykłady takie można niestety mnożyć. Nie wszystkie są może tak jaskrawe, ale wszystkie są przejawami jednego i tego samego zjawiska — chuligaństwa w sporcie, które ostatnio zaczyna znów podnosić głowę.

Gdzież są winni? Sprawa jest przecież jasna. Winni są niezdyscyplinowani gracze, stronniczy sędziowie, winni są działacze, którzy za wszelką cenę chcą uzyskać zwycięstwo, winni są i kibice, którzy nie potrafią opanować swych nerwów, winne jest kierownictwo klubów, które nie umie wychować swych zawodników w duchu prawdziwie socjalistycznego sportu.

Radomszczańskie skandale, tak ostro napiętnowane uchwałą Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, zaczynają się powtarzać, a to jest objaw groźny. Nie zapominajmy, że z takiej atmosfery, z takiego nastroju, korzystają nasi wrogowie, których żywiołem jest bójka i awantura, dla których zaburzenia na boiskach są doskonałą pożywką.

Oni właśnie wykorzystują podniecenie meczowe, wygrywają lokalne ambicyjki, a po stworzeniu odpowiednio podminowanego nastroju, ruszają do ataku za plecami innych. To zimne dranie, które wykorzystują gorącą krew zawodników i publiczności, dla zdeprawowania naszego ludowego sportu, spaczenia go, obniżenia jego wartości wychowawczych.

Czy jest na to sposób? Oczywiście, ale tu niepotrzebne już są następne uchwały czy dyspozycje z kierownictwa naszego sportu. **Uchwała bowiem GKKF na temat zajść w Radomsku jest nadal jak najbardziej aktualna. Zgodnie z jej duchem każdy działacz czy zawodnik obowiązany jest osobiście i w swoim kolektywie dbać o wysoką moralność, a instancje wyższe muszą z całą surowością tępić i eliminować chuliganów.**

Jeżeli znajdą się działacze, którzy nie będą wytężać wszystkich sił do wychowania moralnego zawodników, jeżeli ważniejszym dla nich będzie wynik niż zasady sportu ludowego, jeżeli znajdą się zawodnicy, którzy nie będą potrafili z honorem przegrywać i uśmiechać się do zwycięzców — usuniemy ich z naszych szeregów.

BEZ KOMPROMISÓW

Walka o czystość naszego sportu rozgrywać się musi na najniższych szczeblach, w kołach sportowych, w czwartoligowych drużynach. Musi się rozgrywać wśród najszerszych mas naszych sportowców i działaczy.

Walka ta nie może znać pardonu. Z łobuzami nie ma się co patyczkować. Nie pomoże perswazja, nie pomoże przyjazne tłumaczenie — łobuz musi opuścić szeregi naszych sportowców i działaczy. Nie pomoże wykluczenie i łobuz dalej szkodzi — istnieje przecież milicja i dalsze konsekwencje.

Sekcja kolarska WKKF Szczecin, w ramach akcji walki z pijaństwem i chuligaństwem, wykluczyła z grona sędziów i działaczy ob. Mikołajskiego juniora za nadużywanie alkoholu i dawanie złego przykładu. Ostrzeżenie otrzymali zawodnicy: Bestry i Janicki, którzy lubią zaglądać do butelki.

Tu nie ma co czekać, nie ma co odkładać, bo czystość naszego sportu ważniejsza jest przecież niż wynik spotkania.

Bierzmy przykład z zawodników radzieckich, którzy odnieśli tak wspaniałe sukcesy na Olimpiadzie w Helsinkach. Wiemy, jak wielką krzywdę wyrządzali im w wielu wypadkach sędziowie — chuligani, a jednak świetny bokser Zasuchin, któremu sędziowie odebrali wyraźne zwycięstwo w walce z Reardonem, po ogłoszeniu wyniku z uśmiechem pogratulował swemu przeciwnikowi. Z równie pełną godności postawą, przyjmowali niesprawiedliwe orzeczenia sędziów radzieccy sztangiści i jeźdźcy. Oficjalne oświadczenie i protest natomiast złożył w tej sprawie kierownik drużyny radzieckiej.

I to jest właściwa droga postępowania w takich wypadkach.

Wrzód, jakim jest haniebne zachowanie się chuliganów na naszych boiskach, musi być przecięty radykalnie. Wiemy, kto nam szkodzi, znamy metody wrogów — teraz trzeba kontynuować walkę.

Opracowane na podstawie korespondencji: W. Jachimowicza z Ciechocinka, J. Tkaczyka z huty „Ostrowiec", W. Zarzyckiego z Ostrowca Kieleckiego, M. Polkowskiego z Łukowa i M. Drańskiego z Opola.

Lista uczestników IX Wyścigu Dookoła Polski

(PRZED NAZWISKIEM NR STARTOWY)

AZS
1. Tolfi
2. Szczepańczyk
3. Sekolewski
4. Rutkowski
5. Tomaszewski
6. Kozłowski

Budowlani
7. Bułaś
8. Karuk
9. Hartwig
10. Adamiec
11. Baryła
12. Piegat

CWKS I
13. Kapiak
14. Wójcik
15. Królak
16. Drążkowski
17. Waliszewski
18. M. Więckowski

CWKS II
19. Hadasik
20. Cuch
21. Malinowski
22. Mich
23. Wiśniewski
24. R. Więckowski

Górnik
25. Brzóska
26. Kuś
27. Mendel
28. Chwiendacz
29. Puchalski
30. Błaszczyk

Gwardia
31. Klabiński
32. Sałyga
33. Liszkiewicz
34. Łasak
35. Ulik
36. Jarząbek

Kolejarz
37. Wrzesiński
38. Czyż
39. Melon
40. Szczur
41. Bonk
42. Sołtowski

Ogniwo I
43. Bugalski
44. Omiecki
45. Przezdąbski
46. Horodecki
47. Mężydło
48. Szafran

Ogniwo II
49. Tuora
50. Poniewozik
51. Depta

Spójnia
52. Trochanowski
53. Zalewski
54. Wróblewski
55. Stolarczyk
56. Musialski
57. Tracz

Stal
58. Jankowski
59. Nowak
60. Danyłow
61. Pełczyński
62. Figiel
63. Kozłowski

Unia
64. Nowoczek
65. Węglenda
66. Wilczewski
67. Glinka
68. Woźniak
69. Bartkowiak

Włókniarz
70. Gabrych
71. Świercz
72. Szcześniak
73. Zdunek
74. Łazarczyk
75. Jarzyna

Indywidualnie
76. Angheli (student albański).



Jasny promień smutnych mistrzostw

MISTRZOSTWA Polski rozłożono na cztery dni, ale za to rozłożono dosyć gruntownie. Lekkoatletyka, królowa sportów została potraktowana niewłaściwie.

— Co tam królowa! My nie jesteśmy monarchistami — mówili organizatorzy mistrzostw i zaczęli walić młotem 3½ godziny w zmęczone upałem trybuny.

Ale ponieważ to największa impreza sportowa Polski, kogo nie było na trybunach!!! Nikogo nie było. Ani publiczności, ani przedstawicieli wydziałów GKKF-u (jeden), CRZZ (spóźnił się), Ogniwa, Stali, Górnika, Unii, LZS-u i innych zrzeszeń.

I w ten sposób zaczęły się XXVIII Mistrzostwa Polski. Punktualnie z 45 minutowym opóźnieniem wyszło 700 sportowców, część (mniejsza) na uroczyste otwarcie, część poza stadion dla rozgrzewki.

Przemówienie było długie i niedosłyszalne, zabrakło mikrofonu (potem już był mikrofon, ale z bardzo złym spikerem. (A zły s p i k e r — ś p i publiczność).

Graj podnosi flagę na maszt! Flaga zacina się (kto sprawdzał). Orkiestra gra — wreszcie. Graj zmęczony skończył i wszyscy odetchnęli z ulgą.

Zaczął się młot i tyczka na niebotycznej wysokości 3,30, którą to wysokość atakują skoczkowie otoczeni opieką i trenujący w najlepszych warunkach. Biedny widz między młotem a kowadłem, a właściwie między młotem a tyczką powoli zasypia, aż nagle budzi go przeraźliwy wrzask spikera:

— Lekarz! Proszony natychmiast na skocznię! Lekarz natychmiast! S!O!S!...

Przerażone matki uciekają z dziećmi ze stadionu: — ja ci smarkaczu dam lekkoatletykę! Chcesz się zabić? Okazuje się, że Ważny padł jak zwiędła róża, drasnąwszy się kolcem w kolano (nie ma róży bez kolców) i oto przed zdumionym okiem widza „bohater" tyczki skacze wyżej... 3,90, 4 metry, już, już chce skakać 5 metrów, ale wstrzymują go.

*

Hallo, hallo, tu próba mikrofonu obsługi sprawozdawczej mistrzostw Polski! (dlaczego zawsze robi się próby mikrofonu, a nigdy próby spikera?) i nagle piękny stadion olimpijski we Wrocławiu zalewają skoczne tony... bugi-wugi i samby. Podkład muzyczny godzien wyników XXVIII mistrzostw Polski.

*

Wydano na sport w Polsce wiele złotych. Cały sztab działaczy, płatne oddziały urzędników, plutony trenerów, bataliony instruktorów, setki artykułów w prasie, obozy kondycyjne, sprzęt i opieka lekarska.

Oczekiwaliśmy lepszych wyników: pierwsze miejsce w dysku 41,10 m, 110 płotki — 16 sek., młot 48 z kawałkiem itd. Czy to nie o wiele za mało?

*

Na ogół nie pisze się w omówieniach mistrzostw o ...ubikacjach. Szkoda!

Kto widział ubikacje na olimpijskim stadionie we Wrocławiu ten zrozumiał, że nie ma mowy o kulturze fizycznej tam, gdzie nie ma kultury w ogóle.

*

Wbrew organizatorom nasza młodzież postanowiła zaakcentować, że XXVIII mistrzostwa to jednak wielkie wydarzenie. Młodziutkie sprinterki (rocznik 1928-1932) uzyskały doskonałe wyniki w sprintach, najlepsze z dotychczas osiągniętych w mistrzostwach lekkoatletycznych Polski.

Bili swe rekordy życiowe Plewa i Chromik, Serkiz i Radziwonowicz. Pięknie biegali Kiełczewski i Lerczakówna. Młodzież pewnie zdobywała miejsca na podium zwycięzców i to był jasny promień tych smutnych zawodów. To był najlepszy tor, który wylosowaliśmy we Wrocławiu. Po tym torze pomimo przeszkód dojdziemy do zwycięskiej mety.

Wbrew malkontentom i zawodowym płaczkom, wbrew optymistycznym chwalcom bojącym się krytyki, chronicznym potakiwaczom i dyletantom.

JÓZEF PRUTKOWSKI

Kupczyński Spójnia Wrocław
mistrzem Polski na żużlu
Szwendrowski szósty — Olejniczak jedenasty

WROCŁAW 17.8 (tel. wł.) Indywidualne mistrzostwa Polski na żużlu zgromadziły na starcie wszystkich najlepszych naszych zawodników. Zwyciężył Kupczyński przed Fijałkowskim i Sucheckim.

Zawody poprzedziło wciągnięcie na maszt flagi państwowej przez zeszłorocznego mistrza Polski, Szwendrowskiego, w towarzystwie Baniszewskiego i Sucheckiego. Otwarcia zawodów dokonał wiceprzewodniczący PZMot., Stefan Askanas.

23-letni wrocławianin, Edward Kupczyński, ledwie od roku startuje na maszynie żużlowej. Dzięki solidnej pracy robił szybkie postępy. Na mistrzostwach zaprezentował nienaganny styl jazdy, dużą bojowość i doskonałą taktykę.

Kupczyński przegrał tylko jeden bieg, z mistrzem Polski z r. ub., Szwendrowskim. W biegu z Fijałkowskim Kupczyński stoczył wspaniały pojedynek. Od startu poprowadził Fijałkowski, ciągle atakowany przez Kupczyńskiego, który w pewnej chwili na ostatnim wirażu przed metą symulował atak na Fijałkowskiego. Fijałkowski przybliżył się do krawężnika, blokując Kupczyńskiemu drogę, lecz ten ostrym zrywem minął go po zewnętrznym torze, uzyskując zwycięstwo nad swym najgroźniejszym przeciwnikiem.

TRENER I MECHANIK

Do zwycięstwa Kupczyńskiego w dużej mierze przyczynił się jego trener i opiekun, a zarazem kierownik drużyny Spójni, Ratajczak, który pokazał swemu wychowankowi metody treningu oraz zapoznał go z techniką i taktyką jazdy. Trzeba również podkreślić pracę mechanika Kupczyńskiego, Filipowskiego, który przygotował doskonale maszynę.

WICEMISTRZOWIE FIJAŁKOWSKI I SUCHECKI

Drugim obok Kupczyńskiego bohaterem mistrzostw był Fijałkowski. Pokazał on piękną jazdę już w pierwszym biegu, kiedy po słabym starcie wysunął się z czwartej na pierwszą pozycję. Fijałkowski, któremu od tej pory nikt nie zagrażał, pojechał bardzo ostro, chcąc pobić rekord toru, który też ustanowił czasem 1.28,5. Poprzedni rekord gorszy o 0,3 sek. należał do Olejniczaka.

Fijałkowski poza przegraną z Kupczyńskim, musiał skapitulować przed Szwendrowskim, który w XV biegu poprowadził od startu do mety.

II wicemistrz Polski, Suchecki miał dużo szczęścia w ostatnim biegu, który zdecydował o jego trzecim miejscu. W biegu tym upadł Kaznowski, a wskutek defektu wycofał się Dziura. Suchecki jechał na drugiej pozycji za Kosierbem, który upadł na wirażu, wobec czego Suchecki kończył bieg samotnie, zdobywając 3 pkt., zapewniające mu tytuł II wicemistrza.

SZWENDROWSKIEGO ZAWIODŁY NERWY

Szwendrowski, obrońca tytułu mistrzowskiego, źle się czuł na torze wrocławskim, na którym mało w tym sezonie trenował. Nadto zawiodły go nerwy. W pierwszym biegu Szwendrowski zbyt ciekawy, co się dzieje za jego plecami, obejrzał się na wirażu, tracąc na chwilę panowanie nad maszyną. Na szczęście skończyło łagodnym położeniem maszyny na ziemię i w rezultacie Szwendrowski nie zdobył w tym biegu ani 1 pkt.

W następnym biegu Szwendrowski pokonał w ładnym stylu Glapiaka, Kupczyńskiego i Kaznowskiego, wykazując dużą klasę, co potwierdziły jeszcze zwycięstwa z Fijałkowskim, Olejniczakiem, Baniszewskim, Krakowiakiem i Kosierbem. Szwendrowski załamał się tylko raz, kiedy przebiwszy się przed Sucheckiego na drugie miejsce, skapitulował następnie przed Boninem i Wielgoszem.

Mistrz sportu Olejniczak miał zły dzień. Upadki, defekty i... nerwy spowodowały, że Olejniczak nie odegrał roli w mistrzostwach.

Niezależnie od punktacji trzeba stwierdzić, że czołową czwórkę żużlowców stanowią obecnie: Kupczyński, Fijałkowski, Szwendrowski i Glapiak. Niewiele ustępują im Suchecki i Kosierb.

Mistrzostwa udowodniły, że poziom naszego żużlu znacznie się podniósł. Na dalszy jego wzrost wpłyną niewątpliwie zawody międzynarodowe.

Wyniki:

1. Edward Kupczyński, Sp. — 14 pkt., 2. T. Fijałkowski, Bud. — 13 pkt., 3. J. Suchecki, CWKS — 12 pkt., 4. Glapiak, Unia — 11 pkt., 5. Bonin, Gw. — 10 pkt., 6. Szwendrowski, Ogn. — 9 pkt., 7. Kosierb, — 8 pkt. 8. Baniszewski — 7 pkt., 9. Dziura — 5 pkt., 10. Krakowiak — 5 pkt., dalej: Olejniczak, Mał, Wielgosz, Kaznowski, Puper, Ignasiak.

K. Wolff

Spartakiada Letnia WP

OSTATNIĄ z trzech Spartakiad Wojska Polskiego w roku 1952 rozpoczęła się. Na starcie mistrzostw, jako pierwsi stanęli piłkarze — najlepsze zespoły wojskowe reprezentujące wszystkie Okręgi, Wojska Lotnicze i Marynarkę Wojenną.

Poziom tegorocznego turnieju piłkarskiego przewyższa znacznie zeszłoroczne mistrzostwa. Wojskowi są w bieżącym roku bardziej zaawansowani technicznie i w ciągu pierwszych dwóch dni rozgrywek nie widzieliśmy bezładnej kopaniny, jaka miała jeszcze miejsce dwa lata temu na boiskach OWKS-ów.

Turniej rozgrywany jest systemem „każdy z każdym". Każda jedenastka piłkarska musi więc stoczyć w mistrzostwach 5 spotkań, aby po zdobyciu największej ilości punktów zasłużyć na miano najlepszego zespołu Wojska. W turnieju biorą udział II-go ligowe drużyny Warszawy, Bydgoszczy i WKS Lotnik.

Po pierwszych dniach rozgrywek można już wskazać reprezentacje, które niewątpliwie stoczą między sobą zacięte boje o pierwsze miejsce. Przed rozpoczęciem Spartakiady pewnym kandydatem na pierwszą lokatę był zespół OW Kraków. Przed rozpoczęciem — ponieważ pierwszy dzień zachwiał mocno pewność krakowskich piłkarzy.

Zeszłoroczny mistrz Wojska Polskiego — OW Kraków wyszedł na boisko i w pierwszym swym turniejowym meczu spotkał się z reprezentacją Warszawy. To popołudniowe spotkanie dostarczyło publiczności wiele emocji. Już w pierwszych minutach gry piłkarze warszawscy zdobywają bramkę. Przyczynia się do tego obrońca Krakowa Mastek, który strzał Prusaka kieruje do własnej siatki.

Po obustronnych, nieskładnych często atakach, krakowianom udaje się strzelić trzy bramki ze strzałów Prutka i Wójcika. Zeszłoroczny mistrz rozpoczyna drugą połowę gry, prowadząc 3:1 i... przegrywa spotkanie 3:4.

Bramki dla Warszawy zdobyli: Lipkowski, Szczepański, Prusak i 1 samobójcza; dla pokonanych Prutek — 2 i Wójcik.

Mimo znacznych postępów niektóre zespoły mają jeszcze w swej grze zbyt wiele minusów.

W piątkowym spotkaniu z Lotnikami napastnicy OW Bydgoszcz chodzili bezradnie po całym boisku. Trójka środkowych raz po raz pudłowała i nie mogła trafić do pustej często bramki Lotników. Gdyby bydgoszczanie potrafili wykańczać swe akcje, to ich piątkowy przeciwnik zszedłby z boiska z większym bagażem straconych bramek.

W ostatnim spotkaniu pierwszego dnia turnieju piłkarskiego o mistrzostwo WP, OW Wrocław pokonał Marynarkę Wojenną 5:1 (1:1).

W niedzielę padły następujące wyniki: Kraków — Marynarka Wojenna 7:1, Lotnictwo — Wrocław 1:1 oraz Bydgoszcz — Warszawa 1:0.

r. z.



Bydgoszcz — Lotnictwo 3:0

Na szczęście młodzież jest obiecująca
Niemistrzowski poziom mistrzostw we Wrocławiu

Serkiz i Lerczakówna
biją rekordy juniorów

WROCŁAW 14.8 (tel. wł.), Do fatalnej organizacji i około 45 min. opóźnienia oraz tropikalnego upału na minus pierwszego dnia Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski należy zapisać raczej słabe wyniki czołówki. Pocieszające natomiast były osiągnięcia młodzieży. Na czoło wysuwają się, przede wszystkim dwa rekordy juniorek.

Reprezentantka Zielonej Góry — Serkiz zajęła w pchnięciu kulą drugie miejsce, ustępując jedynie bardzo słabo rzucającej Bregulance.

W pobitym polu znalazły się m. in. Ciachówna i Krysińska. Serkiz rzucała dość regularnie, poprawiając się w każdej kolejce. Uzyskała ona ostatecznie 11.80, poprawiając rekord juniorek ustanowiony przez Konikównę w 1949 r. blisko o 1 m.

Drugą rekordzistką juniorek została Lerczakówna. W przedbiegach na 100 m po zaciętej walce z Orsztynowicz, mimo potknięcia się poznanianka uzyskała 12,6. Bardzo dobrze pobiegły również Szwajkowska oraz Jesionowska, przy czym ta ostatnia wynikiem 12,5 ustanowiła nowy rekord W. P.

NAJLEPSZY REZULTAT PIERWSZEGO DNIA

Najlepszym rezultatem pierwszego dnia mistrzostw, choć dalekim od rekordowego czy europejskiego, jest 3:54.4 osiągnięte przez Potrzebowskiego w finale 1.500 m. Trzeba przyznać, że Potrzebowski rozegrał ten bieg dobrze taktycznie, nie wychodząc na prowadzenie i rezerwując siły na finisz.

Początkowo stawkę w dobrym tempie prowadził Lewicki, później przez półtora okrążenia — Głowiński. Za nim biegli Żbikowski i Lewicki, a Kiełczewski, Graj i Potrzebowski trzymali się z tyłu. Po dwóch okrążeniach prowadzenie przejmuje na krótko Potrzebowski, potem znów Lewicki. Do czołówki dochodzi teraz Graj, który na 500 m przed metą obejmuje prowadzenie i rozpoczyna finisz.

Niestety nie wytrzymuje go i na przeciwległej do trybun prostej Graja dochodzi i mija Kiełczewski, a w chwilę potem Potrzebowski. Kiełczewski ma przewagę około 6 m i zdaje się, że ma mistrzostwo zapewnione. Na wirażu jednak Potrzebowski przyspiesza, a na prostej, po zaciętej walce mija rywala, zwyciężając w bardzo ładnym stylu. Świetnie w tym biegu spisał się młody Żbikowski, zajmując czwarte miejsce.

WAŻNY W FORMIE

Mistrz skoku o tyczce — Ważny, pod nieobecność Adamczyka był zdecydowanym faworytem w tej konkurencji. Widać było, że warszawianin jest w dobrej formie i gdyby nie kontuzja odniesiona przy skoku na wysokości 380, rekord Polski mógł być zagrożony. Po kontuzji Ważny skakał dalej, ale po przejściu 4 m na zlecenie lekarza i trenera zaprzestał dalszych prób.

Niezły poziom wykazały przedbiegi na 400 m. I tu także szereg młodych zawodników osiągnęło dobre rezultaty (na czoło wysuwa się wynik Plewy). W finale 400 m zwyciężył Mach, który biegł na 5 torze i po 200 m nie miał już nikogo przed sobą. W drugiej części biegu jednak zwolnił i stąd dość słaby, jak na niego czas. Dobrze natomiast pobiegł Werbliński, ustanawiając swój rekord życiowy. Werbliński przy wyjściu na prostą jeszcze poważnie zagrażał Machowi.

NIESPODZIANKI

W piątym finale pierwszego dnia mieliśmy kilka niespodzianek, nie zawsze przyjemnych. Masłowski już dawno tak słabo nie rzucał, a inni, prócz Zieleniewskiego i młodego Ruta, poszli w jego ślady. Zieleniewski w pierwszym swym tegorocznym starcie zdobył tytuł wicemistrza, ale największą niespodzianką był Rut z CWKS, który mimo, że nie ma jeszcze zbyt wielkiego pojęcia, jak się rzuca młotem, jednak wykazał duże możliwości.

J. S.

W dysku i na 110 m płotki
kompromitująco słabe wyniki

WROCŁAW 15.8 (tel. wł.).

Drugi dzień mistrzostw lekkoatletycznych nie różnił się wiele od pierwszego, co do poziomu i wyników.

Niestety i tym razem w czasie walki o tytuł najlepszego trójskoczka Polski, Weinbergowi przeszkodziła odbita pięta. Po oddaniu pierwszego, spalonego zresztą, skoku w finale nasz rekordzista musiał się wycofać. Pod jego nieobecność bardzo ciekawą walkę o prymat w tej konkurencji stoczyli Kowal, Zdanowicz i Laurentowski. Kowal skakał najrówniej i zwyciężył. Uzyskanie wyników poważnie przekraczających 14 m przez dwóch następnych młodych zawodników stanowi zdobycz mistrzostw.

EMOCJE 100 M

Najwięcej jednak emocji dostarczyły półfinały i finały 100 m kobiet. W półfinałach kobiet bardzo dobrze spisała się Arndt, wyrównując najlepszy powojenny wynik na tym dystansie — 12,3. W drugim półfinale rewelacyjna Lerczakówna ustanowiła nowy rekord juniorek 12,5. W trzeciej serii Ilwicka uzyskała 12,1. W finale żadna z tych zawodniczek nie powtórzyła jednak swych wyników. Zwyciężyła najbardziej otrzaskana z atmosferą poważnych zawodów Ilwicka. O kolejności jednak następnych trzech zadecydowały dosłownie centymetry.

Finał setki mężczyzn zakończył się, jak to było do przewidzenia sukcesem olimpijczyków, z których tylko Sucheński ustąpił Szczęsnemu czwartego miejsca.

CZY RYWALKA CIACHÓWNY?

Największą niespodziankę dnia sprawili jednakże zawodnicy CWKS Bugała, Dobrzycka i Chromik.

Bugała, dla którego mistrzostwa były drugim startem na 110 m pł. pokonał naszych kadrowiczów. Bugała właściwie jedyny ze wszystkich startujących w tej konkurencji zademonstrował poprawny sposób przechodzenia płotków, nie skacząc przez nie, a przechodząc. Kompromitująco słaby czas obrazuje nasz poziom w tej konkurencji.

Dobrzycka, która w zeszłym roku na Spartakiadzie zrobiła wiele szumu swymi wynikami rzucając ponad 36 m, dziś znów stała się rewelacją mistrzostw. Zajęła ona drugie miejsce w oszczepie za Ciachówną, pokonując Stańko i jako trzecia w tym roku przekroczyła granicę 40 m. Rzucała ona dość regularnie i naprawdę warto tą zawodniczką poważnie się zająć.

Nasza olimpijka Ciachówna rzucała bardzo słabo nie tak jak wypadałoby na mistrzostwach Polski.

Pod nieobecność Kielasa 3.000 m z przeszkodami nie zapowiadało się zbyt interesująco. Jednak już pierwsze 800 m, które czołówka składająca się z Chromika, Olesińskiego i Chomiczewskiego przebiegła w 2:18.0 wykazały, że możemy spodziewać się wyniku w granicach rekordu Polski. I rzeczywiście Chromik przez nikogo na ostatnich okrążeniach nie zagrożony uzyskał 9:19.0, co jest drugim polskim wynikiem na tym dystansie. Również Chomiczewski uzyskał bardzo dobry rezultat 9:29.0, kwalifikujący go jako trzeciego Polaka w tej konkurencji.

Skok wzwyż zasługuje na parę słów chyba tylko dlatego, że dwie zawodniczki pobiły rekord mistrzostw i poważnie zagroziły rekordowi Polski. Pocieszającym objawem poza tym był fakt, że 13 zawodniczek przeszło wysokość eliminacyjną 140 cm, ale niestety jest to ciągle jeszcze strasznie mało.

W DYSKU — SKANDALICZNIE

Na uwagę zasłużył również w tym samym znaczeniu — rzut dyskiem. Fakt, że w finale mistrzostw Polski raptem trzech zawodników rzuciło ponad 40 m ma tylko jedną nazwę — skandal.

Na zakończenie drugiego dnia wystartowali 10-kilometrowcy. Jak było łatwo przewidzieć od startu do mety prowadził Szwargot, dublując po drodze wszystkich konkurentów. Szwargot rozpoczął bieg w ostrym tempie, przebiegając pierwsze trzy kilometry w 9:07,0, a 5 km w 15:20.0, jednak w drugiej części znacznie zwolnił i po przebiegnięciu 6, 8 i 9 km powyżej 3:10,0 zaprzepaścił szanse na ustanowienie najlepszego rezultatu.

Spoza znanych zawodników, z których Szewczyk i Rusek stoczyli zażartą walkę o drugie miejsce, wyróżnił się Jabłoński ze Stali Kielce i tym zawodnikiem warto poważnie się zainteresować, a za kilka lat może być groźny dla najlepszych.

J. S.

Korban wygrał z Potrzebowskim
w finale 800 m

WROCŁAW 16.8 (tel. wł.). Nocny deszcz, chociaż ochłodził nieco powietrze, sprawił jednak, że w trzecim dniu mistrzostw bieżnia, a szczególnie pierwszy tor były bardzo ciężkie. Odbiło się to na wynikach nie tylko 800 m, ale odczuła to również Minnicka w finale 200 m. Zawodniczka ta prowadząc przez 180 m, pod koniec dystansu osłabła i pozwoliła wyminąć się Szwajkowskiej. Gdyby Minnicka biegła na innej bieżni prawdopodobnie wygrałaby finał, ponieważ nawet w tak ciężkich warunkach powtórzyła swój najlepszy tegoroczny wynik.

INTERESUJĄCE 800 M

Najwięcej zaciekawienia wzbudził w sobotę start najlepszych średniodystansowców w finale 800 m. Zawodnicy wystartowali bardzo ostro. Po 100 m, na czele jest już Korban z Kupczykiem i wyraźnie zwalniają tempo. Stawka jest nara-zle zwarta. Na prostej na czoło wysuwa się Witulski, za nim w grupie są: Korban, Kupczyk, Potrzebowski i Bartecki. Pierwsze 200 — 26,8, 400 m — 57.6.

Na drugim okrążeniu tempo wzrasta, bieg prowadzi Witulski, ale atakują go Potrzebowski, Korban i Bartecki. Na wirażu wykorzystując nieuwagę Potrzebowskiego, Korban rozpoczyna finisz. Szczecinianin wraz z Barteckim rzucają się w pościg. W chwili wyjścia na prostą zdaje się, że Bartecki rozstrzygnie bieg na swoją korzyść, ale ciężka bieżnia daje się wszystkim we znaki i najlżejszy Korban nie zwiększając tempa przerywa pierwszy taśmę.

200 M BEZ STAWCZYKA

200 m mężczyzn odbyło się bez Stawczyka. Rekordzista Polski odczuwał w przedbiegu ból w nodze i na zlecenie lekarza wycofał się. Mimo jego nieobecności walka najlepszych sprinterów była interesująca. Zwyciężył wprawdzie zdecydowanie Mach, który już na starcie uzyskał znaczną przewagę nad przeciwnikami, ale wielką niespodziankę sprawił student z Rokitnicy, Holajn, pokonując zdecydowanie olimpijczyka Budzyńskiego. Budzyński zresztą musiał uznać również wyższość Wójtowicza. Trzeba dodać, że Holajn w półfinałach osiągnął 22,4.

Zacięty pojedynek toczył się pomiędzy naszymi oszczepnikami: Sidłą, Radziwonowiczem i Walczakiem. Po pierwszych trzech kolejkach prowadził Radziwonowicz, ale w rzutach finałowych Sidło zdołał wyprzedzić go o 1 cm i tym samym zapewnił sobie tytuł mistrza.

MIOTACZ MŁOTEM CZWARTY W... SKOKU WZWYŻ

W skoku wzwyż, który jak to było do przewidzenia stał na bardzo niskim poziomie, zwyciężył niespodziewanie akademicki mistrz Polski junior — Fabrykowski z AZS Gliwice. Uzyskał wprawdzie 182 cm, ale pokonał zdecydowanie faworyta Lewandowskiego. Drugą niespodzianką tej konkurencji było zajęcie czwartego miejsca przez ...miotacza młotem, Ruta, co świadczy bardzo dobrze o tym zawodniku, źle natomiast o poziomie skoku wzwyż.

Ciachówna ustanowiła rekord Polski w granacie, rzucając regularnie ponad 40 m; wpisała się ona jako pierwsza na listę rekordzistek w tej konkurencji.

W skoku w dal kobiet nie było niespodzianek; poziom w finale był zupełnie dobry. Wszystkie uczestniczki osiągały wyniki ponad 5 m, a poznanianka Ignaszewska odniosła poważny sukces zajmując trzecie miejsce i zwyciężając Gburkównę.

Ciekawy przebieg miała również pierwsza konkurencja trzeciego dnia zawodów, 400 m pł. Od pierwszego płotka prowadził w dobrym tempie Tulecki, przed Puziem. Tulecki po 200 m osłabł i na czoło wysunął się Puzio. **Na prostej, mija go lekko bardzo ładnie finiszujący Plewa i pewnie wygrywa, uzyskując najlepszy powojenny rezultat, a drugi w Polsce w ogóle.**

J. S.

Złe zmiany sztafet
eliminują faworytów

WROCŁAW 17.8 (tel. wł.). — Pod znakiem deszczu z... nieba i deszczu... dyskwalifikacji upłynął ostatni dzień mistrzostw lekkoatletycznych. Deszcz w czasie przedpołudniowych zawodów zamienił bieżnię w bajoro a dyskwalifikacje wyeliminowały z dalszej walki najlepsze zespoły sztafetowe: Gwardię Kraków, CWKS, Unię Krywałd i OWKS Wrocław. Zawodnicy tych sztafet gremialnie przekraczali strefy zmian, co powodowało dyskwalifikacje drużyn. Pod nieobecność najlepszych zwyciężył w finale zespół Spójni warszawskiej.

5.000 M NAJCIEKAWSZĄ KONKURENCJĄ

Najciekawszą konkurencją niedzielnych walk były finały 5.000 m i sztafety 4 x 400 m. Odbyły się one po południu, gdy bieżnia była już doprowadzona do stanu używalności.

Bieg 5.000 m rozpoczął się w bardzo słabym tempie. Prowadzi początkowo Lewicki, za nim Graj, Krzyszkowiak, Płonka, Kloc i Szewczyk. Tempo wzrasta dopiero w końcowej fazie biegu, aby na ostatnim kilometrze przybrać formę prawie sprintu. Wystarczy powiedzieć, że ten odcinek trasy dwaj pierwsi zawodnicy przebiegli w 2:46.0. Właściwa walka w tym biegu rozpoczęła się na 500 m przed metą, gdy Graj rozpoczął swój znany finisz. Krzyszkowiak utrzymuje się za nim do połowy przedostatniej prostej. Graj zaczyna biec sprintem i uzyskuje przewagę około 10 m, ale Krzyszkowiak nie rezygnuje z walki i na ostatnich metrach przegrywa dosłownie o dłoń.

W sztafecie 4 x 400 m na pierwszej zmianie prowadzenie dla Gwardii warszawskiej zdobył Silski, jednak już na drugiej zmianie Plewa po pięknym finiszu wyprowadza na pierwsze miejsce zespół krakowskiego OWKS. Niefortunna zmiana Jackiewicza z Długoborskim, przypieczętowała porażkę gwardzistów z Warszawy. Nawet Werbliński, który biegł na ostatniej zmianie, nie potrafił dojść dobrze biegnącego Maćkowiaka. W wyniku pięknej walki krakowianie wyrównali klubowy rekord Polski.

Rekord klubowy ustanowiła również sztafeta kobieca OWKS Wrocław, w której bardzo dobrze pobiegła Dukiel oraz na ostatniej zmianie Olejnik.

REKORD POLSKI W RZUCIE GRANATEM

Jeszcze jeden rekord ustanowił w ostatnim dniu zawodów Sidło w rzucie granatem. Poprawił on swój zeszłoroczny wynik o 3 m, pokonując swego najgroźniejszego rywala Radziwonowicza i zdobywając drugi tytuł mistrzowski.

W skoku w dal wygrał bezapelacyjnie Grabowski, który na ciężkiej skoczni oddał trzy skoki ponad 7 m, uzyskując w drugiej kolejce finałów — 7,22.

Ciekawy przebieg miał finał biegu kobiet na 400 m. Mimo miękkiej bieżni Piwowarówna pobiła swój rekord życiowy zwyciężając w 60.0. Wygrała ona po zaciętej walce z Żakowską, która prowadziła do 300 m.

Słabsze niż można się było spodziewać wyniki, uzyskano w biegu na 80 m pł. kobiet i w kuli mężczyzn. Dużą natomiast niespodziankę sprawiła w ostatniej konkurencji mistrzostw w rzucie dyskiem Wojnarowska pokonując zdecydowanie swe rywalki Królikowską, Iwaszkiewicz, Szczerbowską i Dobrzyńską. Wojnarowska wykazała od ostatnich zawodów kontrolnych w Krakowie poprawę i zbliżyła się do granicy 40 m.

Jacek Samulski

Wyniki techniczne
konkurencji kobiecych

100 m

W poszczególnych przedbiegach zwyciężyły: Szwajkowska — 12,5, Lerczak — 12,6, Jesionowska — 12,3, Minnicka — 12,7, Bocianówna — 12,6, Ilwicka — 12,5.

W półfinałach zwyciężyły: Arndt — 12,3 przed Bocianówną — 12,6, Lerczak — 12,5 przed Jesionowską — 12,6, Ilwicka — 12,4 przed Minnicką — 12,5.

Finał: 1. Ilwicka, AZS-AWF — 12,5, 2. Minnicka, Bud. Pozn. — 12,6, 3. Lerczak, AZS Pozn. — 12,6, 4. Arndt, Sp. W-wa — 12,6, 5. Jesionowska, CWKS — 12,7, 6. Bocianówna, Bud. Gd. — 12,8.

200 m

W półfinałach zwyciężyły: Arndt — 26,7 przed Minnicką — 26,5; Szwajkowska — 26,7 przed Bocianówną — 26,8.

Finał: 1. Szwajkowska, Gw. Bydg. — 25,7; 2. Minnicka, Bud. Pozn. — 25,8; 3. Bocianówna, Bud. Gd. — 26,0; 4. Arndt, Sp. W-wa — 26,2, 5. Olejnik, Gw. Wr. — 26,8; 6. Witterówna, Ogn. Ziel. Góra — 28,6.

400 M

Finał: 1. Piwowarówna, Stal Kat. — 60,0 2. Pestkówna, Sp. Gd. — 60,2; 3. Żakowska, CWKS — 60,6; Gryczkówna, Stal Rzeszów — 61,7; 5. Zarzycka, Ogn. W-wa — 63,4; 6. Grodecka, Ogn. Kr. — 63,6.

800 m

Finał: 1. Pestkówna, Sp. Gd. — 2.17,6, 2. Gryczkówna, Stal Rzeszów — 2.20,0, 3. Żakowska, CWKS — 2.20,4, 4. Piwowarówna, Stal. Kat. — 2.22,0, 5. Borowska, Gw. Wr. — 2.27,6, 6. Mryńska, Kol. Gd. — 2.28,4.

80 M PŁ.

Przedbiegi wygrały: Maciejakówna — 12,7 przed Białobrzeską — 13,1, Miguła — 13,4 przed Kowalską — 13,4 i Janiszewska — 13,4 przed Lesznerówną — 13,4.

Finał: 1. Maciejakówna, AZS Poznań — 13,0; 2. Białobrzeska, Wł. Ł. — 13,1; 3. Janiszewska, Kol. Kr. — 13,2; 4. Miguła, Sp. Ł. — 13,3; 5. Lesznerówna, AZS Pozn. — 13,3; 6. Kowalska, AZS — AWF — 13,5.

4 x 100 M

W przedbiegach zwyciężyły: OWKS Wrocław — 52,0 przed Gwardią Bydgoszcz — 52,5 i Budowlani Gdańsk — 52,2 przed AZS — AWF — 52,4.

Finał: 1. OWKS Wrocław (Dukiel, Olejnik, Lenkiewicz, Duchówna) — 51,4 (klubowy rekord Polski); 2. Budowlani Gdańsk — 51,5; 3. AZS — AWF — 52,0; 4. Gwardia Bydgoszcz — 52,4; 5. AZS Poznań — 53,2; 6.

Kula

Finał: 1. Bregulanka, Stal Kat. — 12,64, 2. Serkiz, Wł. Ziel. Góra — 11,89, 3. Ciachówna, Wł. Ł. — 11,64, 4. Krysińska, Sp. W-wa — 11,31, 5. Kozłowska, Sp. W-wa — 10,68.

Dysk

Finał: 1. Wojnarowska, Sp. Gd. — 39,15; 2. Królikowska, Kol. Ł. — 37,85; 3. Szczerbowska, Kol. Tor. — 36,89, 4. Iwaszkiewicz, AZS Lublin — 36,58; 5. Dobrzańska, Kol. W-wa — 36,45; 6. Bregulanka, Stal Kat. — 34,83.

Oszczep

Finał: 1. Ciachówna, Wł. Ł. — 41,92, 2. Dobrzycka, OWKS Lubl. — 40,06, 3. Stańko, AZS-AWF — 39,30, 4. Stachowicz, Wł. Kr. — 36,64, 5. Sinoradzka, Kol. Tor. — 34,24, 6. Bulzanka, OWKS Kr. — 33,42.

Granat

Finał: 1. Ciachówna, Wł. Ł. — 45,18; 2. Stańko, AZS — AWF — 43,31; 3. Kozłowska, Sp. Gd. — 40,95; 4. Piszczenko, Bud. Opole — 39,71; 5. Serkiz, Wł. Ziel. Góra — 39,34; 6. Kozłowska, Sp. W-wa — 39,24.

W dal

Finał: 1. Duńska, Sp. Gd. — 562; 2. Ilwicka, AZS — AWF — 549; 3. Ignaszewska, AZS Pozn. — 524; 4. Orsztynowicz, Gw. Bydg. — 520; 5. Gburkówna, Sp. Bydg. — 520, 6. Kowalska, AZS — AWF — 517.

Wzwyż

Finał: 1. Janiszewska, Kol. Kr. — 148, 2. Herdówna, Kol. Kr. — 148, 3. Duńska, Sp. Gd. — 145, 4. Białkowska, AZS Pozn. — 145, 5. Lesznerówna, AZS Pozn. — 145, 5. Mitan, Wł. Kr. — 140.

Ze sztoperem i metrem na wrocławskim stadionie

MĘŻCZYŹNI

100 m

W poszczególnych przedbiegach zwyciężyli: Sucheński — 1.09, Buhl — 11,00, Stawczyk — 10,9, Kiszka — 10,9, Holajn — 10,9.

Półfinały: Kiszka — 10,9 przed Sucheńskim — 11,0 i Kaczmarkiem — 11,0. Stawczyk — 10,8 przed Buhlem — 11,0 i Szczęsnym — 11,0.

Finał: 1. Kiszka, Unia Krywałd — 10,8. 2. Stawczyk, AZS Pozn. — 10,9, 3. Buhl, Gw. Kr. — 11,0. 4. Szczęsny, Sp. W-wa — 11,0, 5. Sucheński Gw. Wr. — 11,2. 6. Kaczmarek, Kol. Pozn. — 11,2.

200 m

W półfinałach zwyciężyli: Mach — 22,7 przed Budzyńskim — 22,9, Holajn — 22,4 przed Wojtowiczem — 22,8.

Finał: 1. Mach, Bud. Gd. — 22,1; 2. Holajn, AZS Kat. — 22,5; 3. Wojtowicz, Sp. W-wa — 22,6; 4. Budzyński, Ogn. Pozn. — 22,8; 5. Szczęsny, Sp. W-wa — 23,0; 6. Silski, Gw. W-wa — 23,0.

400 m

W przedbiegach zwyciężyli: Mach — 50,9 przed Kundzikiem — 51,2, Plewa — 50,5 przed Puzio — 51,0, Werbliński — 50,7 przed Maćkowiakiem — 51,0, Gralka — 50,8 przed Makomaskim — 50,8.

Finał: 1. Mach, Bud. Gd. — 49,3, 2. Werbliński, Gw. W-wa — 49,8, 3. Gralka, Górnik Zabrze — 50,2, 4. Plewa, OWKS Kr. — 50,5, 5. Maćkowiak, OWKS Kr. — 50,8, 6. Makomaski, Ogn. W-wa — 51,9.

800 m

W przedbiegach zwyciężyli: Kupczyk — 2.01,1 przed Korbanem — 2.01,1. Grab — 2.00,8 przed Żbikowskim — 2.02,4. Potrzebowski — 1,57,8 przed Jackiewiczem — 1.57,8.

Finał: 1. Korban, Sp. Gd. — 1.54,3; 2. Potrzebowski, AZS Szcz. — 1.54,7; 3. Bartecki, Stal Pozn. — 1.55,0; 4. Kupczyk, Bud. Puławy — 1.56,0; 5. Jackiewicz, Gw. W-wa — 1.56,6; 6. Witulski, Kol. W-wa — 1,57,2.

5.000 m.

Finał: 1. Graj, Gw. W-wa — 14.54,6; 2. Krzyszkowiak, CWKS — 14,57,0; 3. Lewicki, Kol. Tor. — 15.06,2; 4. Płonka, Wł. Bielawa — 15,06,6; 5. Kloc, Ogn. Rzeszów — 15.26,6; 6. Szewczyk, Wł. Ł. — 15,27,0.

10.000 m

Finał: 1. Szwargot, CWKS — 31.10.4, 2. Szewczyk, Wł. Ł. — 32.40,2, 3. Rusek, Kol. Ostr. — 32.49,2, 4. Gerwazik, Stal Pozn. — 33.22,0, 5. Jabłoński, Stal Kielce — 33.53,2, 6. Więcek, Stal Rzeszów — 34.18,2.

3.000 m przez przeszkody

Finał: 1. Chromik, OWKS Kr. — 9.19,0. 2. Chomiczewski, OWKS Wr. — 9.29,0. 3. Olesiński, CWKS — 9.38,4, 4. Sikorski, Kol. W-wa — 9.48,0, 5. Ziółkowski, Gw. Bydg. — 9:59,4, 6. Szpara, Kol. Kat. — 9:59,4.

110 m pł.

W przedbiegach zwyciężyli: Ogłoblin — 15,8 przed Bugałą — 15,9, Kardaś — 16,2 przed Pachołem — 17,1. Tulecki — 15,8 przed Wolskim — 16,7.

Finał: 1. Bugała, OWKS Kr. — 16,0, 2. Kardaś, CWKS — 16,0, 3. Ogłoblin, CWKS — 16,2, 4. Tulecki, Wł. Ł. — 16,5, 5. Wolski, Gw. Kr. — 16,5, 6. Pachoł, AZS Szcz. — 17,5.

400 m pł.

Finał: 1. Pleza, OWKS Kr. — 55,0; 2. Puzio, Gw. Kr. — 55,8, 3. Gralka, Górnik Zabrze — 56,7; 4. Tulecki, Wł. Ł. — 58,3; 5. Minkowski, CWKS — 59,2.

4x100 m

W przedbiegach zwyciężyły: Gwardia W-wa — 45,8 przed Kolejarzem Kr. — 46,2; Stal Pozn. — 44,6 przed Spójnią W-wa — 44,8; Gwardia Wr. — 44,8 przed Spójnią Gd. — 46,0; Unia Ł. — 45,0 przed AZS Szcz. — 45,4.

Finał: 1. Spójnia Warszawa (Siennicki, Szczęsny, Jarosz, Wojtowicz) — 44,9; 2. Unia Łódź — 45,0; 3. AZS Szczecin — 45,4; 4. AZS Poznań — 45,6; 5. Gwardia Warszawa — 46,0.

4x400 m

Finał: 1. OWKS Kraków (Wałek, Plewa, Maćkowiak, Szmidt) — 3.25,8 (wyrównany klubowy rekord Polski); 2. Gwardia Warszawa — 3.27,0; 3. OWKS Wrocław — 3.39,1; 4. Spójnia Łódź — 3.39,0.

Kula

Finał: 1. Krzyżanowski, Sp. Gd. — 14,83; 2. Aukszulewicz, CWKS — 13,72; 3. Adamczyk, OWKS Wr. — 13,50; 4. Sokołowski, AZS Gliwice — 13,46; 5. Pogorzelski, Flota Gdynia — 13,03; 6. Chupa, AZS Pozn. — 12,64.

Dysk

Finał: 1. Andrzejczyk, Gw. Wr. — 41,10, 2. Żochowski, Flota Gd. — 40,77, 3. Adamczyk, OWKS Wr. — 40,32, 4. Krzyżanowski, Sp. Gd. — 39,85, 5. Grosse, OWKS Lubl. — 39,01, 6. Harmata, CWKS — 38,78.

Oszczep

Finał: 1. Sidło, Sp. Gd. — 64,38; 2. Radziwonowicz, Ogn. W-wa — 64,37; 3. Walczak, Stal Wr. — 62,60; 4. Cichy, AZS Toruń — 57,48; 5. Szulc, Wł. Ł. — 56,56; 6. Owalski, AZS — AWF — 56,12.

Młot

Finał: 1. Masłowski, Gw. Bydg. — 48,58, 2. Zieleniewski, Bud. Gd. — 46,08, 3. Rut, OWKS Wr. — 45,70, 4. Świetlicki, Wł. Ł. — 44,42, 5. Bednarek, OWKS Wr. — 43,46, 6. Harmata, CWKS — 43,34.

Granat

Finał: 1. Sidło, Sp. Gd. — 73,54 (rekord Polski); 2. Radziwonowicz, Ogn. W-wa — 73,06 3. Dobija, Gw. W-wa — 69,64; 4. Piatek, Ogn. Kr. — 64,34; 5. Piwowarek — 62,54.

W dal

Finał: 1. Grabowski, CWKS — 722; 2. Sak, AZS Olsztyn — 695; 3. Iwański, CWKS — 688, 4. Kowal, Ogn. W-wa — 672; 5. Gawkowski, Kol. W-wa — 663; 6. Sporny, Stal Pozn. — 661.

Wzwyż

Finał: 1. Fabrykowski, AZS Gliwice — 182; 2. Lewandowski, Bud. Wr. — 182; 3. Paprocki, Ogn. W-wa — 177; 4. Rut, OWKS Wr. — 177; 5. Konieczny, Stal Kat. — 172; 6. Spychalski, AZS Szcz. — 172.

Trójskok

Finał: 1. Kowal, Ogn. W-wa — 14,58, 2. Zdanowicz, Górnik Wałbrzych — 14,43, 3. Laurentowski, AZS Pozn. — 14,17, 4. Gizelewski, Gw. Wr. — 13,78, 5. Tuzik, Gw. Bydg. — 13,50, 6. Dziewolski, AZS Pozn. — 13,42.

Tyczka

Finał: 1. Ważny, Ogn. W-wa — 400, 2. Krzesiński, Sp. Gd. — 380, 3. Janiszewski, OWKS Kr. — 380, 4. Małecki, Gw. Wr. — 350, 5. Szelongiewicz, AZS Pozn. — 350, 6. Wojciechowski, OWKS Wr. — 330.

W Mikołajkach zakończyły się motorowodne mistrzostwa Polski

MIKOŁAJKI (koresp. wł.). W tym roku, mistrzostwa cieszyły się dużo większą frekwencją niż w zeszłym. Dużo lepsze było również przygotowanie maszyn przez zawodników, tak że niewielu tylko zmuszonych było wycofać się z powodu defektów.

Tak liczny udział spowodowany był w pierwszym rzędzie nowymi motorami, których cała seria wyprodukowana została na wiosnę przez warsztaty doświadczalne PZMot. Na razie dostarczone zostało 15 motorów o pojemności 250 ccm miejmy jednak nadzieję, że w niedalekiej przyszłości ujrzymy również inne klasy, których prototypy polskiej konstrukcji istnieją już od dawna, startują i... na ogół bezkonkurencyjnie wygrywają z motorami pochodzenia zagranicznego.

W sportowej klasie A-250 ccm triumfował Czesław Bełkowski z warszawskiego Kolejarza, przed swoją klubową koleżanką Marią Chybowską, która zostawiła w pobitym polu wielu renomowanych zawodników. Ta sama zawodniczka odniosła jeszcze większy sukces w wyścigowej klasie J-175 ccm, uzyskując tytuł mistrzyni Polski, przed Wacławem Maly (Bud.-Warsz.).

W sportowej klasie C-500 ccm wygrał St. Pawełek przed Wiesławem Chybowskim (obaj Kolejarz Warszawa).

Najwięcej emocji dostarczył licznie zgromadzonym widzom bieg wyścigowej klasy C-500 ccm. Tu od startu objął prowadzenie nasz najlepszy zawodnik i jednocześnie konstruktor silników GAD — inż. Stefan Gajęcki. Gajęcki pokazał wspaniałą technikę jazdy i bez wysiłku wygrał mistrzostwo Polski, nie będąc ani przez chwilę przez nikogo zagrożonym.

Za jego plecami toczyła się jednak zacięta walka o wicemistrzostwo, które w rezultacie zdobył Zenon Fedorowicz (Bud. Warszawa). Trzecie miejsce zajął startujący pierwszy raz w tej klasie Henryk Fronczak (Kol. Warszawa). Dalej uplasowali się kolejno: 4. Kołodziejski Cz. (Bud. Warszawa), 5. Pawełek St. (Kol. Warszawa), 6. Karaś Cz. (Bud. Warszawa), 7. Sałata Z. (Liga Morska Gdańsk), 8. Chybowski Wiesław, któremu w zajęciu lepszego miejsca przeszkodził defekt silnika.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że wszyscy mistrzowie i wicemistrzowie Polski, startowali z wyjątkiem Maly'ego na polskich silnikach GAD.

W klasie najliczniejszej, w wyścigowych 250-kach, odbyły się eliminacje. Ze znanych zawodników, do finału weszli m. in.: T. Chybowski, Balicki, Gąsecki, Fronczak, Karaś i Jadwiga Gajęcka.

Z. Jezierska

Ze względu na absolutną niemożliwość skomunikowania się w XX wieku z Mikołajkami przy pomocy telefonu, ostatnie wyniki motorowodnych mistrzostw Polski podamy w numerze następnym (przyp. red.).

Czołówka może uczyć się od juniorów

ofensywnego stylu gry w tenisie



Trener młodych tenisistów Zbigniew Bełdowski w towarzystwie mistrzów Polski juniorów Henryka Wilczka (z lewej) i Gerarda Dietricha (z prawej) Fot. CAF

Finał tegorocznych mistrzostw Polski w tenisie, wywołał wielką konsternację w kołach tenisowych. Mistrzem został Buchalik — zawodnik o stylu zdecydowanie defensywnym.

Nie umniejszając w niczym wielkiej ambicji, zaciętości i bardzo dobrej kondycji Buchalika, przyznać trzeba, że styl gry który reprezentuje, przypomina lata 1925 — 1930. Ten zupełnie przestrzały tenis, zatriumfował jednak nad wszystkimi młodymi graczami... oraz Piątkiem, zawodnikiem rutynowanym, otrzaskanym w licznych poważnych spotkaniach międzynarodowych.

W Łodzi Buchalik — zdaje się po raz pierwszy w swej karierze — wygrał z Piątkiem, a z Radziem przegrał już 2 lata temu, gdy ten stawiał pierwsze kroki wśród seniorów.

Może więc Buchalik poczynił tak wielkie postępy?

Niestety nie można było tego zauważyć porównując jego ostatnie mecze z tymi z roku 1949 — 1951.

W czym więc tkwi źródło niespodzianki?

Czołówka tenisowa narzeka na brak spotkań międzynarodowych i turniejów otwartych oraz pierwszorzędnego trenera zagranicznego. Jest w tym trochę racji, gdyż od maja 1951 odbyły się tylko spotkania z zawodnikami NRD, którzy nam wyraźnie ustępują. Zredukowanie turniejów otwartych na pewno zahamowało postępy i rozwój talentu naszych „średniaków" i utalentowanej młodzieży. Prawdą jest również że dobrej klasy trener zagraniczny byłby świetnym sparring partnerem dla naszych czołowych zawodników.

Brak postępu u naszych tenisistów tkwi jednak głębiej — i jest bardzo prosty.

BŁĘDY W TRENINGU

Chociaż dla członków kadry narodowej zostały opracowane — indywidualnie dla każdego — roczne plany pracy, oparte w dużej mierze na wszechstronnym przygotowaniu kondycyjnym i rozszerzeniu repertuaru uderzeń, to jednak pozostały one tylko papierkami.

Wszystkie braki w przygotowaniu gimnastycznym Radzia obnażył bezlitośnie Buchalik. To samo co o Radziu można powiedzieć o Kramerze i innych. **Tenisistom naszym brak elastyczności, szybkości i urozmaiconego repertuaru uderzeń. Bez tych zaś elementów w grze, nie można walczyć z zawodnikami defensywnymi, nie mówiąc o średniej klasie europejskiej.**

ZMARNOWANY TALENT LICISÓWNY

Odbiegam od tematu, ale przykład Licisówny wiele może wyjaśnić. Wśród wielu instruktorów i trenerów, a szczególnie kierowników sekcji tenisowych poszczególnych Zrzeszeń, pokutuje błędne przeświadczenie „wygrać byle jak".

W zeszłym roku, Licisówna zupełnie niespodziewanie wygrała na mistrzostwach Śląska z Ryczkówną (sensacja!). Grała według wskazówek trenera tylko lobami, wytrącając z uderzenia przeciwniczkę. W miesiąc potem, w czasie drużynowych mistrzostw odbył się rewanż. Pierwszego seta Licisówna wygrała 6:0 — grając ofensywnie. W drugim secie za poradą trenera zaczęła grać lobami i... przegrała gładko całe spotkanie. Od tego czasu przegrywa wszystkie spotkania z czołowymi juniorkami. Straciła zupełnie uderzenie i teraz będzie musiała długo pracować, aby odzyskać dawny, ofensywny styl gry.

Takich przykładów można wymienić dziesiątki.

Trenerzy i instruktorzy zamiast uczyć i dopingować zawodnika w czasie spotkania do przyśpieszania gry, uderzania piłki wznoszącej się lub w najwyższym punkcie — uczą „pewnego" półwysokiego przerzucania piłki. Taktyka ta daje dorywcze rezultaty, jest jednak krótkowzroczna. Młody zawodnik odnosi na początku swej kariery cenne i niespodziewane zwycięstwa, na nich jednak jego kariera się kończy.

Na szczęście, na mistrzostwach Polski juniorów zwyciężyli zawodnicy — uczestnicy krótkiego obozu szkoleniowo-kondycyjnego, podczas którego duży nacisk położono na regularność w grze i tempo gry. Mistrzowie i wicemistrzowie juniorów jeżeli nie hołdują całkowicie ofensywnemu stylowi to jednak grają szybko, płasko i atakują często przy siatce.

WILCZEK — ŁUCKIEWICZ NAJLEPSI

Najlepsi z nich są bezwzględnie Wilczek i Łuckiewicz, którzy zdecydowanie pokonali „cykaczy" — stosując grę urozmaiconą, szybką, w miarę ofensywną (wolne korty). Wilczek ma wszystkie zadatki na dobrego tenistę, ale już dzisiaj musi solidnie pracować nad swoją kondycją.

Łuckiewicz ma pierwszorzędne warunki fizyczne, jest elastyczny, posiada dużą łatwość uderzenia i chociaż w tenisie jest to specjalnie niebezpieczne — zaryzykowałbym twierdzenie, że za 2 — 3 lata będzie mistrzem Polski seniorów, o ile dokładnie zrealizuje plan treningów.

Znaczne również postępy zanotować można w grach podwójnych. Pary Sawaszkiewicz-Łuckiewicz i Wilczek-Dietrich powinny znaleźć się w przyszłym roku w naszej czołówce seniorów.

Jeszcze lepiej przedstawia się sytuacja wśród juniorek, które odwagą w grze i zaciętością mogą służyć przykładem naszym juniorom. Większość z nich, nie wymieniając Ryczkówny i Panasiuk — a więc Fogelmanówna, Filip i Danda z Krakowa, Moraczewska z Warszawy, Hajok i młodziutka Skiba ze Śląska — hołduje grze płaskiej i atakującej.

Tak samo jak juniorom, brak im jednak dobrego przygotowania lekkoatletycznego i gimnastyki. Jaskrawym tego przykładem jest Ryczkówna, która przy dobrze postawionej technicznie grze wciąż słabo biega i jest mało elastyczna. Finałowe spotkania ze słabszą od siebie Panasiuk przegrała wyłącznie przez słaby bieg do skrótów i małą zwrotność.

Reasumując — nasza kadra trenerska winna zwrócić większą uwagę na przygotowanie kondycyjne i przyśpieszenie tempa gry oraz urozmaicenie uderzeń naszych juniorów i młodej czołówki, a w poważnych spotkaniach punktowych nastawić zawodników na ofensywną taktykę gry. Wówczas finały mistrzostw Polski będą znowu oglądały tysiące widzów.

Z. Bełdowski

Oczy i uszy świata

PRAGA

Podczas zawodów lekkoatletycznych pomiędzy praskim ATK i budapeszteńskim Honvedem, wygranych przez ATK 137:84, pobito trzy rekordy CSR: Skobla — kula 16,68, Fillo — 400 m 47,8 i 4x400 m 3.17,4.

*

Pływackie mistrzostwa CSR przyniosły następujące wyniki:

Mężczyźni — 1.500 m Koprziva 20.39, 400 m dow. Badura — 4.58,8, 100 m grzb. Sztircinger 1.17,1, 200 m grzb. Doskoczil 2.51,8, 100 m dow. Bubnik 1.02,5, 200 m klas. Skovajsa 2.49,2, 100 m klas. Skovajsa 1.16,9, 200 m motylk. Komadel 2.40,7, 100 m motylk. Komadel 1.12,1, 4 x 100 m dow. ATK I 4.49,4 (rekord CSR), 4x100 m klas. ATK I 5.03,7.

Kobiety — 1.000 m Maagova 15.12,3 (rek. CSR), 400 m dow. Maagova — 5.54,5, 100 m dow. Laurimova 1.19,0, 100 m grzb. Bubnikova 1.21,2, 100 m klas. Pospiszilova 1.26,6 (rek. CSR), 200 m klas. Kozova 3.06,4 (rek. CSR) 100 m motylk. 1.32,0, 4x100 m klas. Praga I 6.09,3 (rek. CSR), 4x100 m zm. Praga I 5.46,0.

BUDAPESZT

Mistrzostwa Węgier w tenisie przyniosły następujące wyniki: mężczyźni Asboth — Katona 6:2, 5:7, 6:1, 6:1, Asboth, Feher — Katona, Bujtor 6:1, 6:2, 6:8, 6:2; kobiety Peterdi — Jusits 61, 6:4, Peterdi, Javori — Jusits, M. Katona 6:1, 6:2.

*

Nemeth rzucił młotem 60,31 osiągając wynik ledwie o 3 cm gorszy od rekordu świata swego rodaka Csermaka. Poszczególne rzuty Nemetha: 58,49, 59,39, 60,31, 59,96, 58,60.

LONDYN

II wyścig kolarski dookoła Anglii odbędzie się w dniach 22 sierpnia — 6 września. Wyścig obejmie 14 etapów łącznej długości ponad 2.500 km. Organizatorzy zapowiadają, że z drużyn zagranicznych weźmie udział m. in. reprezentacja FSGT.

PARYŻ

Torowym mistrzem Francji w sprincie (dla zawodowców) został Lognay, 2. Bellenger, 3) Senfftleben.

HELSINKI

Na poolimpijskich zawodach lekkoatletycznych Soeter (Rum.) skoczył wzwyż 200, 2) Betton (USA) — 190. Sztafeta węgierska 4x100 m w składzie: Zarandi, Varasdi, Csanyi, Goldovani wynikiem 41,3 pokonała o 0,5 sek. sztafetę USA w składzie: Shaw, Mattos, Blackman, Gathers. Foeldessy (Węgry) wygrał skok w dal wynikiem 732 przed Shawem (USA). Hyytiainen rzucił oszczepem 75,92, wynik ten jest najlepszy w tym sezonie na świecie.

MOSKWA

Na Morzu Czarnym w Soczi odbyły się długodystansowe pływackie mistrzostwa ZSRR. W konkurencji kobiet na 15 km zwyciężyła Wtorowa (Moskwa) — 5.17,28. W konkurencji mężczyzn na 25 km tytuł zdobył Sokriukow (Erywań) — 8.03,45.

*

Mistrzowska drużyna ZSRR w piłce nożnej, CDSA odniosła w rozgrywkach trzecie kolejne zwycięstwo, wygrywając ze Skrzydłami Sowietów 4:2.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redaguje Komitet
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 90
Tel.: Redaktor Naczelny 87-003
Sekretarz Redakcji — 82-604 Dział listów i korespondencji — 87-001 Sekretariat Administracyjny — 88-231
Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Administracja:
Warszawa, ul. Marszałkowska 8, tel. 80-711 i 63-720 wewn. 56
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
Warunki prenumeraty.
mies. — 3 zł, kwart. — 9 zł półr. — 18 zł
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 3338 3-B-23454
A 1 2 3 4 5 6

Przed X Raidem Tatrzańskim

Niewykorzystane szanse naszych raidowców

JUŻ tylko parę dni dzieli nas od największej polskiej imprezy raidowej, jaką jest niewątpliwie Raid Tatrzański. Tegoroczny X Jubileuszowy Raid Tatrzański odbędzie się w Zakopanem w dniach od 22 do 24 sierpnia. Trasa jaką będą mieli do przebycia zawodnicy w ciągu tych trzech dni wynosi blisko 690 km.

Wieloletnia tradycja raidów tatrzańskich, zapoczątkowanych w 1937 roku przez zawodnika i działacza sportu motorowego, zamordowanego przez hitlerowskich okupantów — Kazimierza Jurkowskiego, stworzyła imprezę, będącą wielką próbą sprawności dla naszych czołowych raidowców.

W I Raidzie Tatrzańskim wzięło udział 47 zawodników. Na starcie X Raidu Tatrzańskiego ujrzymy blisko 200 maszyn. W latach powojennych raidy tatrzańskie stawiały coraz wyższe wymagania naszym zawodnikom i przeprowadzano je na coraz trudniejszych trasach. W tej ciężkiej szkole ujawniły się nowe talenty sportowe, wychowała się kadra polskich zawodników motocyklowych.

3 CIĘŻKIE DNI

I-go dnia raidu odbędzie się szybki etap dzienny po dobrych szosach, na trasie Poronin — Kraków — Nowa Huta — Poronin, a następnie nocą, terenem przez Bukowinę, Głodówkę, Cyhrlę do Zakopanego.

Podczas pobytu w Nowej Hucie zawodnicy zwiedzą naszą pierwszą wielką budowlę socjalizmu.

II-go dnia odbędzie się etap górsko - terenowy na dystansie około 234 km z dużymi różnicami poziomów, o wysokiej wymaganej przeciętnej. Trasa tego etapu prowadzi między innymi przez Szaflary, Turbacz, Lubań, Niedzicę, Kiry i Gubałówkę.

III-go dnia odbędzie się 30-to kilometrowy etap prowadzący z Zakopanego przez Kościelisko, Gubałówkę, Antałówkę i Bystre. Próba szybkości przeprowadzana będzie bezpośrednio po zakończeniu tego III-go etapu.

Niezależnie od punktacji indywidualnej odbędzie się klasyfikacja zespołów.

„MIĘDZYNARODOWY"... ALE TYLKO W TYTULE

Tegoroczny Raid Tatrzański organizowany przez Okręg Krakowski Polskiego Związku Motorowego nosi tytuł „Międzynarodowy". Niestety na starcie nie ujrzymy najprawdopodobniej żadnego zawodnika zagranicznego.

Kto ponosi winę za ten stan rzeczy?

Niewątpliwie zarówno PZMot jak i wydział zagraniczny GKKF.

Ze strony PZMot brak było odpowiedniego silnego nacisku na GKKF i dopilnowania wysłania zaproszeń do związków motorowych Czechosłowacji, Węgier i NRD. **Wydział zagraniczny GKKF nie wysłał zaproszeń w terminie, i nie skontaktował się z naczelnymi władzami sportu krajów demokracji ludowej, aby zapewnić udział zawodników zagranicznych w tej największej polskiej imprezie raidowej.**

DLACZEGO ZABRAKNIE POLAKÓW NA SZEŚCIODNIÓWCE?

19 sierpnia mija ostatni dzień przyjmowania zgłoszeń do Międzynarodowej Sześciodniówki, którą tego roku organizuje Austria. Na starcie staną reprezentacje wielu państw, ale nie będzie między nimi Polski. Podczas pobytu drużyny Czechosłowackiej na Grand Prix Polski, kierownik reprezentacji CSR oświadczył, że tego roku nasi sąsiedzi specjalnie pilnie przygotowują się do osiągnięcia wysokiego poziomu w raidach motocyklowych i że startują w Sześciodniówce.

Dziwi nas, że odpowiednie władze sportowe, mimo wielokrotnych, umotywowanych wniosków o wysłanie naszych raidowców na Sześciodniówkę, sprawy tej do tej pory nie załatwiły, i że właśnie tam gdzie Polacy mają szanse na sukcesy, szans tych się nie wykorzystuje.

O tym, że mamy szanse w skali międzynarodowej, świadczą zwycięstwa odniesione na Maratonie Motocyklowym, w 1948 roku. Świadczy o tym 3-cie miejsce w Sześciodniówce w 1947 roku, gdy Polacy zajęli 3 miejsce przed Włochami, Czechosłowacją II, Szwajcarią i Holandią, a przy całkowitym wycofaniu się na trasie Anglików, Austriaków i Węgrów. Niesposób nie wspomnieć o licznych złotych medalach zdobywanych przez Polaków w Raidzie Pokoju — TAMS.

MAMY SZANSE!

Tegoroczna Sześciodniówka zorganizowana w Austrii przebiegać będzie przez Tyrol, a więc przez góry, co jest dla naszych zawodników warunkiem specjalnie sprzyjającym. Nasze raidy, a szczególnie Raid Tatrzański mają właśnie charakter terenowo - górski i w nich polscy zawodnicy mają zarówno duże doświadczenie jak i opanowanie trudnej, specyficznej w tych warunkach techniki jazdy i przygotowania maszyn.

Posiadając w magazynie specjalny, przygotowany fabrycznie sprzęt raidowy w postaci 6-ciu Jaw 250 ccm, możemy śmiało darzyć zaufaniem naszych zawodników, że będą godnie reprezentować sport Polski Ludowej.

Ciężka próba jaką będzie X Raid Tatrzański wpłynie na dalsze podniesienie się poziomu naszych raidowców, zarówno na odcinku czysto sportowym, jak i technicznym. Trzydniowe zmagania z ciężkim górskim terenem podniosą sprawność fizyczną zawodników, będąc doskonałym przygotowaniem do Sześciodniówki.

Kazimierz Wolff

Nasi korespondenci piszą

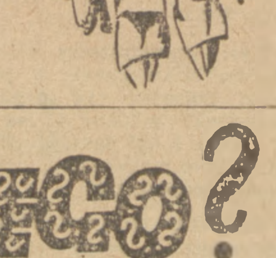
Dlaczego tylko jedynaczka?

Dziwne to i śmieszne, ale kobiety w Brześciu nie uznają sportu, a boiska i bieżni boją się jak ognia. To „wrogie" stanowisko niewiast doprowadziło do tego, że w rezultacie na terenie Brześcia Kuj. występuje dosłownie jedna zawodniczka (lekkoatletka), która osiąga zresztą dobre wyniki.

Młode dziewczęta ukradkiem obserwują trenującą kobietę - sportowca i co najdziwniejsze gorszą się... jej widokiem. To nienormalne stanowisko jest rezultatem agitacji wrogich, zacofanych plotkarek, które niestety znajdują posłuch wśród nieuświadomionych dziewcząt.

Czas najwyższy wydać bezwzględną walkę głupim plotkom. Miejscowa Spójnia, LZS i ZMP powinny zająć się propagowaniem kultury fizycznej wśród kobiet i werbowaniem ich do kół sportowych. Wstyd po prostu, żeby teraz, gdy kobiety w Polsce Ludowej masowo uprawiają sport, gdy sportsmenki radzieckie biją rekordy olimpijskie i światowe — w naszym Brześciu tylko jedna kobieta trenowała na boisku!

J. Nowak, Brześć



Brawo!

Dopiero po Złocie...

Koło sportowe Stali w Choclanowie istniało już od kilku lat. „Na papierze" miało nawet kilka sekcji. W rezultacie jednak tylko sekcja piłki nożnej pracowała. Ostatnio drużyna ta zdobyła nawet mistrzostwo pow. lubińskiego.

Dopiero po Zlocie, gdy do Fabryki Urządzeń Mechanicznych (przy której pracuje koło) przyszli nowi technicy — ruszyła praca w kole. Sportowcy zorganizowali szereg nowych sekcji, zbudowali boiska do siatkówki i koszykówki oraz urządzili wielki festyn sportowy. Podczas festynu wystąpili po raz pierwszy zawodnicy nowych sekcji: rozegrano mecze siatkówki i koszykówki. W finale siatkówki LZS Parchów pokonał Stal 3:1, a w meczu koszykówki technicy wygrali ze swymi kolegami z Torunia 55:51.

Rada koła powinna obecnie utrzymać to nowe tempo pracy i pomóc młodym sekcjom w ich rozwoju.

Jacek Wójcik, Choclanów

Dlaczego?

Oczekujemy wyjaśnień od WKKF i Budowlanych z Wrocławia

Zgodnie z komunikatem WKKF z dn. 25.7 br. wysłaliśmy nasz zespół siatkarek Ogniwo, Ścinawka Średnia do Wrocławia celem rozegrania zawodów w grupie II z drużynami: Budowlani Wrocław i Górnik Wałbrzych.

Mimo trudności finansowych, na wyraźne polecenie PKKF Płocko pożyczyliśmy z Zakładowego Koła Amatorskiego Elektrowni sumę 312 zł. na przejazd i diety dla zawodniczek i punktualnie stawiliśmy się na boisku Gwardii we Wrocławiu.

Jednak nie znaleźliśmy nikogo z organizatorów imprezy, tj. Rady ZS Budowlani. Przygodnie spotkane zawodniczki Gwardii oświadczyły, że rozgrywki odbędą się o godz. 16-tej. Czekaliśmy cierpliwie do 16-tej, lecz i w tym czasie zawody nie odbyły się.

Wróciliśmy więc do domu pełni rozgoryczenia i przekonania, że podobne uchybienie terminarza na szczeblu wojewódzkim jest niedopuszczalne.

Zapytujemy jednocześnie WKFF i Radę ZS Budowlani we Wrocławiu, kto zwróci nam wypłacone zawodnikom diety w kwocie 312 zł, które musimy oddać Kołu Amatorskiemu Elektrowni.

Marian Ubysz
Przewodniczący ZS Ogniwo Ścinawka Średnia

Czy w piłkę nożną można grać na kortach tenisowych?

Komisję uzdrowiskową i FWP w Polanicy Zdrój warto zapytać: jak wykorzystują swoje korty tenisowe? Może usłyszelibyśmy wtedy odpowiedź: na kortach urządzamy mecz piłki nożnej i siatkówki!

My jednak nie zgadzamy się z tym. W piłkę nożną nie gra się na korcie tenisowym, bo kort wkrótce będzie bez ogrodzenia i siatki, co można łatwo sprawdzić w Polanicy Zdroju.

Mamy nadzieję, że FWP w Polanicy jak najszybciej wybuduje boiska dla piłkarzy i siatkarzy, a korty wyremontuje i odda do użytku tenisistom.

N. P., Polanica Zdrój

Budzimy śpiących

LZS Mokla jest martwym zespołem, nie przejawia w ogóle żadnej działalności sportowej. Sprzęt, będący własnością LZS-u znajduje się u poszczególnych byłych członków, którzy niszczą go i nie wykorzystują do celów sportowych. Powodem tego niedbalstwa jest m. in. brak zainteresowania ze strony miejscowego koła ZMP, które również śpi.

Komunikujemy o tych smutnych faktach Pow. Zarządowi ZMP, Radzie ZS LZS i PKKF w Bydgoszczy i oczekujemy szybkiego zawiadomienia o uzdrowieniu stosunków w LZS Mokla.

W. S., Mokla

Bierzcie przykład ze Spójni

Po 120, 240 i 300 procent normy osiągali członkowie koła Spójni 208 przy MHD Warszawa—Południe w czasie akcji żniwnej w PGR Nowy Dwór (pow. Wałcz, woj. Koszalin). Przez tydzień sportowcy MHD wraz z robotnikami PGR zbierali i zwozili zboże.

Podczas wyładunku zboża do stodoły warszawscy sportowcy pobili rekord PGR uzyskując nie osiągany dotychczas wynik 300 procent! Przy pracy, na szczególne wyróżnienie zasłużyli kol.: Florczak, Mołodziński, Zagowska i Wyczółkowski.

W przeddzień odjazdu zorganizowano pożegnalną akademię. Robotnicy i cała ludność Nowego Dworu słuchała referatu, wierszy i piosenek z repertuaru „Mazowsza". Najbardziej podobała się wszystkim kronika z życia PGR, która piętnowała bumelantów oraz kumoterstwo, podając jednocześnie sylwetki przodowników pracy.

Z zainteresowaniem przyjęto również przygotowaną przez naszych sportowców gazetkę ścienną która obejmowała zagadnienia: Konstytucja, Zlot, współzawodnictwo oraz sport. Przed odjazdem rozegraliśmy mecz siatkówki z reprezentacją PGR, a później bawiliśmy się wspólnie na zabawie tanecznej.

Za pośrednictwem Przeglądu Sportowego serdecznie pozdrawiamy naszych nowych kolegów-robotników PGR Nowy Dwór, przyrzekamy pomagać im w przezwyciężaniu trudności i utrzymywać z nimi stały kontakt.

Jerzy Wyczółkowski
Koło 208 Spójni, MHD W-wa

Pięściarze CWKS wygrali w Kottbus z Volkspolizei 12:8

KOTTBUS 17.8 (tel. wł.). Pięściarze CWKS rozegrali tu spotkanie z reprezentacją Policji Ludowej NRD, zwyciężając 12:8. Mecz odbył się na stadionie wobec 12.000 widzów. Z polskiej drużyny wyróżnili się: Kukier, Woźniak, Krużа i Soczewiński, zawiedli natomiast Musiał i Gościański.

W muszej Kukier spotkał się z rutynowanym Kurtzem. Polak rozegrał walkę bardzo dobrze taktycznie. I starcie było wyrównane, w II przeważał nieznacznie Kukier, który w ostatnim starciu górował już wyraźnie nad przeciwnikiem, zwyciężając zdecydowanie.

W koguciej Woźniak pokonał Czerwińskiego, zadając mu skuteczne ciosy z doskoków.

W piórkowej Kruża zwyciężył Pörtnera przez tko. w II starciu. Niemiec był w II rundzie do „6" na deskach, a kiedy powstał, sędzia przerwał walkę.

W lekkiej Soczewiński zdecydowanie wypunktował Alexa. Polak zademonstrował urozmaicony repertuar ciosów, czym zdobył sobie szczególne uznanie publiczności.

W lekkopółśredniej Kempa pokonał 2:1 Heinzego. Dobrze zbudowany i silny fizycznie Niemiec był groźnym przeciwnikiem. Po wyrównanej I rundzie, w II przeważał Heinze, natomiast w III starciu wyraźnie górował Kempa.

W półśredniej Żurawski uległ Schönemu. Walka była wyrównana, a o przegranej Polaka zdecydowała III runda, w której Żurawski znalazł się do „5" na deskach.

W lekkośredniej Musiał po wyrównanej walce przegrał z Schunzem, który bardzo dobrze wykorzystywał zwarcia.

W średniej Piórkowski wypunktował Motzkusa. Walka była żywa i obfitowała w wymianę ciosów. Piórkowski umiejętnie stosował lewe proste i prawe sierpy. O zwycięstwie Polaka zdecydowała III runda.

W półciężkiej Grzelak niezasłużenie przegrał ze Stubnickiem. Grzelak był szybszy od doskonale zbudowanego Niemca i umiejętnie unikał niebezpiecznych ciosów Stubnicka.

W ciężkiej Gościański został znokautowany w II rundzie przez Pingela. Do chwili k. o. Gościański prowadził zdecydowanie; polował on na k. o., a kiedy w II rundzie odkrył się, otrzymał silny cios, który zwalił go do „8" na deski. Gościański podniósł się, ale znowu nie trzymał gardy, co wykorzystał Pingel, nokautując Polaka.

Nieco gimnastyki umysłu

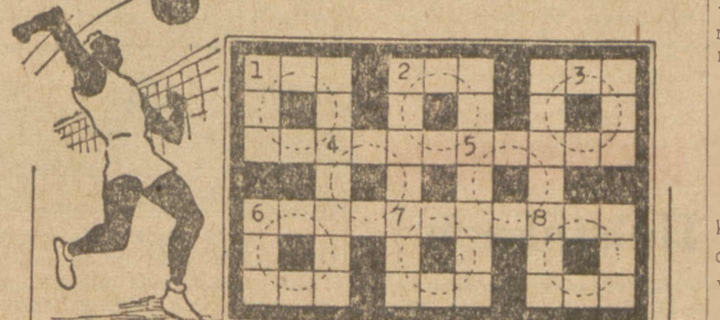
pod red. Jerzego Bieleni

WIRÓWKA

Należy odgadnąć znaczenie ośmiu wyrazów ośmioliterowych i wpisać je wirowo do podanej figury. Początek wpisywania oznaczono cyframi — kierunek zegarowy.

Znaczenie wyrazów: 1) Bramkarz Gwardii (Kraków), 2) znany dyskobol polski, 3) rekordzista świata w rzucie dyskiem, 4) koszykarka Kolejarza (W-wa), 5) czołowy zapaśnik Włókniarza (Wrocław), 6) czołowa florecistka węgierska, 7) czołowy dźwigacz ciężarów OWKS (Bydgoszcz), 8) piłkarz Budowlanych (Gdańsk).

Z. Szymański, Warszawa



SKAKANKA

Od pola oznaczonego literą P poczynając i przeskakując stale tę samą ilość pól w kierunku strzałki zegarowej odczytać rozwiązanie o literach początkowych: p. o. w. h.

K. Nowak, Koziegłówki



Za rozwiązanie przynajmniej jednej z podanych zagadek Redakcja przeznacza do rozlosowania pięć książek. Rozwiązania zadań nadsyłać należy pod adresem Redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, Marszałkowska 90 z dopiskiem na kopercie: „rozrywki umysłowe", najpóźniej w terminie dziesięciodniowym (licząc od daty ukazania się numeru).

Roczne kursy szkoleniowe

Zgodnie z planem szkolenia kadr GKKF organizuje dwa roczne kursy instruktorów wychowania fizycznego kl. I.

W AWF od 6. X. br. do 30. VI. 1953 r. odbędzie się kurs (70 osób) mający na celu przygotowanie kadry instruktorskiej do pracy organizacyjnej w zakresie w. f. na wszystkich szczeblach organizacyjnych zrzeszeń sportowych.

W tym samym terminie w WOSS we Wrocławiu odbędzie się kurs (100 osób) dla kadry instruktorskiej, która po ukończeniu kursu obejmie obowiązki nauczycieli w. f. w szkołach zawodowych.



Jan Kula — znany skoczek narciarski jest dobrym modelarzem. Podczas mistrzostw Polski jego model szybowca uzyskał czas pozycji 4 min. Fot. Koszewski

Jerzy Putrament

Igrzyska Olimpijskie będą sukcesem, jeśli...

W numerze 33 „Nowej Kultury" ukazał się reportaż z Igrzysk Olimpijskich pt. „Migawki z Olimpiady" pióra Jerzego Putramenta. Końcowe fragmenty, które zawierają uwagi na temat wyników naszej reprezentacji, przedrukowujemy, uważając je za cenne uzupełnienie toczącej się na łamach „Przeglądu Sportowego" dyskusji poolimpijskiej.

Jak ocenić udział Polaków w Igrzyskach?

Skorośmy w Londynie zdobyli jeden medal — i to brązowy — a tu cztery, w tym jeden złoty, dwa srebrne — można by powiedzieć — duży sukces. Niewątpliwie, znajdą się tacy, którzy tak będą mówić. I częściowo będą mieli rację.

Inni będą mówili o niepowodzeniach. I tych nam nie brakowało. Spora grupa lekkoatletów wypadła słabiej, niż garsteczka w Londynie. Gimnastyczki nie zdobyły żadnego medalu. Zbyt szybko wylecieli z turnieju piłkarze. Szermierze dochodzili w najlepszych razie do półfinałów.

Jest dosyć powodów do narzekań. Ważne jest jednak raz wreszcie skończyć ze staropolskim przysłowiem, które w naszym sporcie obowiązuje w wersji Kochanowskiego: i przed szkodą, i po szkodzie.

Należy więc przede wszystkim zdobyć się na szerokie i publiczne przeanalizowanie naszych przygotowań do Olimpiady, naszego w niej udziału i nauk, które z tego należy wyciągnąć.

SKOŃCZYĆ Z „POLSKIM PECHEM"

Przede wszystkim: wyśmiejmy raz nareszcie tych, którzy każde niepowodzenie usiłują zwalić na zawodników. Oczywiście, ten czy ów zawodnik może nawalić, może się załamać. Ale jeśli załamuje się cała drużyna?

A gdy nawala pojedynczy zawodnik — kto go wychował, kto go wysyłał?

Weźmy Węgrów. Oczywiście, mają znakomitą sieć stadionów, basenów, hal krytych. To są przyczyny obiektywne. Ale ich sukcesy w duszach niektórych naszych organizatorów wywoływały takie refleksje: materiał ludzki jest tam lepszy.

Cóż za bzdury!

Zwalać przyczynę naszych niepowodzeń na zawodników — to znaczy wpadać w rasizm.

Inni bąkają o „polskim pechu". To znowu jest metafizyka, bezmyślna i szkodliwa.

Jeśli Igrzyska przyniosły nam pewne sukcesy, ale nie spełniły tego, cośmy mieli prawo od naszego sportu wymagać — to główna, decydująca przyczyna tego leży w dziedzinie organizacyjnej.

STYL, STYL JEST NIEDOBRY

Państwo nasze — w niełatwej sytuacji gospodarczej — nie szczędzi wysiłków i funduszów, by zapewnić naszej młodzieży należyte wychowanie fizyczne. Pamiętna uchwała KC naszej Partii określiła słuszny kierunek rozwojowy naszego sportu.

Ale mimo postępów — niewątpliwych i cennych — jakie sport nasz ostatnio wykazuje — zbyt dużo jeszcze w metodach pracy aparatu sportowego jest błędów i niedociągnięć.

Weźmy na przykład przygotowania do ostatniej Olimpiady. Przecież główny jej sens dla nas — to nie tylko te kilka medali, które nasi zawodnicy mogli na niej uzyskać. Przecież nie mniej ważne byłoby, aby te przygotowania szły w parze z upowszechnieniem naszego sportu, rozhuśtaniem tej fali. Rok olimpijski, powinien był być rokiem niesłychanego ożywienia naszego życia sportowego.

Tymczasem, w szeregu dziedzin rok ten oznacza osłabienie tego życia.

Nasi organizatorzy z lekkim sercem zlikwidowali w pierwszym półroczu tak popularne rozgrywki piłkarskie jak mistrzostwa I ligi państwowej. Niby w imię podniesienia poziomu naszej reprezentacji.

Rezultat: drużyna piłkarska nie doszła nawet do ćwierćfinałów olimpijskich.

Ale nawet nie rezultat jest ważny. Groźniejsza jest sama zasada. Jak to: dla podniesienia poziomu jednej drużyny — choćby reprezentacji — osłabia się życie sportowe w najpopularniejszej właśnie dziedzinie! To ma być droga do upowszechnienia sportu?

Podobnie było z lekką atletyką. Podczas gdy w Czechosłowacji i gdzie indziej ostateczna eliminacja olimpijczyków odbywała się na mistrzostwach krajowych — u nas przez pół roku trzymano kandydatów na obozach i robiono eliminacje wewnętrzne. A mistrzostwa robią się dopiero teraz.

ZŁY, FAŁSZYWY STYL ORGANIZACYJNY!

Niesłychanie ważnym bodźcem dla rozwoju sportu wyczynowego są stałe doroczne spotkania międzynarodowe z mocnymi przeciwnikami.

Nasi organizatorzy zamiast tego bawią się w jednorazowe, improwizowane występy gościnne naszych zawodników — raz tu — drugi raz — ówdzie.

Te przykłady, pierwsze z brzegu — wykazują, że nasze władze sportowe nie nauczyły się jeszcze planowego stylu pracy, że zbyt pochopnie wprowadzają co roku organizacyjne inowacje, zanadto ufają potędze administracyjnego nakazu, nie liczą się ani z opinią zawodników, ani z zainteresowaniami setek tysięcy wielbicieli sportu.

A potem gdy to nawali, czy tamto nie wyjdzie — rozkłada się ręce: pech! — albo, co gorsza, wymachuje się pięściami — ja wam pokażę!

Wam — to znaczy zawodnikom. Daleki jestem od idealizowania naszych zawodników. Wykazują oni często tę wadę główną sportowca — słaby charakter, nieumiejętność stawiania czoła niepowodzeniom. Można i należy od nich wymagać bardzo dużo, można czasem wymagać rzeczy niemal niemożliwych. Ale tylko wtedy, gdy wiedzą oni, że inaczej nie można, że organizatorzy ze swej strony zrobili wszystko, co w ich mocy.

*

A w sumie Olimpiada była sukcesem. Albo raczej będzie. Jeśli przyczyni się do usunięcia niedociągnięć w naszym sporcie, o których trochę się mówiło przedtem, a dużo myślało.

Z szablistów możemy być dumni

We florecie i w szpadzie nie jest jeszcze dobrze

Jan Nawrocki

Kapitan szermierczej drużyny olimpijskiej

NASI szermierze po powrocie do kraju rozjechali się do domów, ale ciągle jeszcze mają przed oczyma planszę w Westend i wspominają walki, które na nich staczali. I dalej drży ich obawa, czy nasze społeczeństwo należycie oceniło ich wysiłki w osiągnięciu jak najlepszych wyników, które jednak nie zależały jedynie od zawodników. Jak wypadli nasi szermierze na Olimpiadzie? Na to pytanie postaramy się dać odpowiedź w niniejszym artykule.

KONGRES F. I. E.

Wstępem do igrzysk szermierczych był nadzwyczajny kongres Międzynarodowej Federacji Szermierczej (F.I.E) w Helsinkach, z udziałem delegatów 35 państw, w tym: ZSRR, CSR, Węgry, Rumunia, Bułgaria i Polska. I tutaj od razu można było się zorientować w jakiej atmosferze toczyć się będą walki na planszy. Gdy na porządku dziennym stanęła sprawa przyjęcia do federacji 3.000 szermierzy NRD, blok zachodni z USA na czele odrzucił wniosek pozbawiając szermierzy NRD kontaktów z szermierzami innych państw.

KWESTIE SĘDZIOWSKIE

W tej sytuacji poważnym błędem było zaniedbanie sprawy obsady stanowisk sędziów głównych przez kraje demokracji ludowej. Obok 3 Węgrów czwartym sędzią byłem ja z ramienia drużyny polskiej i na tym koniec. Nie zgłosili sędziów Rumunia, CSR i Bułgaria.

Natomiast Amerykanie mieli 5 sędziów, Francuzi — 7, Włosi — 7, Belgowie — 6, nie mówiąc już o innych państwach i najliczniej reprezentowanych Finach. Ogółem spotkania prowadziło 38 sędziów przewodniczących oraz ok. 120 sędziów bocznych. Nasi zawodnicy Rydz, Przeździecki, Pawlas, Zabłocki, Suski sędziowali ponadto jako sędziowie boczni w wielu spotkaniach floretowych męskich i kobiecych, uzyskując doskonałe oceny, nie mogło to natomiast przyczynić się do polepszenia ich kondycji zawodniczej.

Po tym ogólnym zapoznaniu się z sytuacją przedigrzyskową, przystąpimy do oceny poszczególnych broni i wyników, jakie osiągnęli nasi zawodnicy.

FLORET KOBIET

Preludium do turnieju indywidualnego we florecie kobiet były mistrzostwa drużynowe świata, rozegrane na tydzień wcześniej w Kopenhadze, zakończone bezapelacyjnym zwycięstwem Węgierek, które wygrały wszystkie spotkania. **Dlaczego nie brały w nich udziału Polki? Pamiętamy dobrze remis Polek z Węgierkami w Warszawie, oraz doskonałe wyniki Nawrockiej w Budapeszcie. Jedna z wielkich okazji została zmarnowana.**

Przy układaniu grup eliminacyjnych w turnieju indywidualnym Polki zostały ocenione jako najsłabsze zawodniczki, a na interwencję oświadczono, że przez ostatnie 4 lata nie widziano Polek na żadnych planszach światowych. To samo zresztą dotyczyło i innych naszych zawodników.

Sołtanowa miała najcięższą grupę, dalej Nawrocka i łatwiejszą Włodarczyk. Sołtanowa, która po raz pierwszy występowała w zawodach międzynarodowych, nie wytrzymała nerwowo, podobnie jak i Włodarczyk, która walczyła poniżej swoich możliwości.



Twardokens i Suski podczas treningu

Nawrocka lekko przeszła przez eliminacje, a w ćwierćfinale prowadząc kilka walk 3:0, przegrała 3:4. Również dodatkową walkę o wejście do półfinału z mistrzynią Anglii Glen Haig Nawrocka prowadziła już 3:0, a ostatecznie przegrała 4:3.

Nasze florecistki, a szczególnie Nawrocka, bardzo odczuły krzywdzące decyzje sędziów, które wytrącały je z równowagi. Np. znalazł się sędzia, który nie uznał trafienia Nawrockiej, gdyż ta trafiając przeciwniczkę złamała klingę.

W finale doskonale walcząca Ilona Elek przegrała dodatkową walkę o złoty medal z Camber (Włochy). Poziom walk w finale był gorszy niż w eliminacjach. W finale walczyły: 2 Włoszki, 2 Węgierki, 2 Amerykanki, 1 Francuzka i 1 Dunka.

Podkreślić należy postęp Włoszek, które jeszcze dwa lata temu nie przedstawiały klasy światowej.

FLORET MĘSKI

Drużynowy floret męski był popisem Francuzów, z których na plan pierwszy wybijał się zdecydowanie D'Oriola. Nie tylko wygrał on wszystkie walki drużynowe, ale zdobył złoty medal w turnieju indywidualnym, nie ponosząc w finale ani jednej porażki. Do swych sukcesów (2 razy mistrz świata 1947 i 1949, srebrny medal w Londynie) dorzucił obecnie 2 złote medale. Trzeba przyznać, że Francuz wygrał zasłużenie, był bowiem najlepszym zawodnikiem, odznaczającym się doskonałą techniką i wielką elastycznością. Wielką niespodzianką było zajęcie 3 miejsca przez Węgrów, których obok sukcesów szablowych i we florecie kobiet, sięgają po prymat we florecie męskim i w szpadzie.

Wielka szkoda, że nie startowała nasza drużyna floretowa. Walki naszych reprezentantów Pawłowskiego i Twardokensa w eliminacjach indywidualnych, w których walczyli jak równi z równymi z najlepszymi zawodnikami i przegrywali różnicą jednego trafienia były tego najlepszym dowodem. Nie mieliby szans na finał, ani nawet może na półfinał, ale w tej broni, najbardziej technicznej i wprowadzającej nabrałby dużo doświadczenia i mogliby służyć wzorem dla swych kolegów w kraju.

SZPADA

Broń ta dostarczyła największej niespodzianki. W eliminacjach odpadły: Egipt (dotychczasowy finalista mistrzostw świata w ostatnich 5 latach), Francja — wielokrotny mistrz świata i olimpijski, Anglia — pogromca Polski i wicemistrz Europy, Belgia, Kanada, Szwecja, Finlandia oraz Węgry, największa rewelacja Igrzysk.

Największe postępy zrobili niewątpliwie Węgrzy, natomiast Francja straciła swą hegemonię i nie tylko w spotkaniach drużynowych, ale i indywidualnych, gdyż żadnego z Francuzów nie było w finale. Finał zarówno drużynowy jak i indywidualny wygrali Włosi, którzy mieli najbardziej wyrównany zespół z doskonałym zawodnikiem Eduardo Mangiarotti na czele (mistrz olimpijski w szpadzie i zdobywca srebrnego medalu we florecie drużynowym i indywidualnym).

Nasi szpadziści, jak zwykle, słabo wystartowali w zawodach drużynowych, lepiej bili w spotkaniach indywidualnych.

Jak należy ocenić naszych szpadzistów? Okazało się, że stosowany przez nas styl walki (system fleszowy) niewiele dale z zawodnikami lepszymi technicznie.

Dodać ponadto należy, że inne państwa, jak np. Francja, rozegrały przed Olimpiadą w sezonie 1952 r. ok. 40 spotkań międzypaństwowych (nasi zawodnicy 3).

Nasi szpadziści znaleźli się w ciężkiej grupie eliminacyjnej (Szwecja i Anglia), ale oceniając obiektywnie, nie mieli większych szans na ćwierćfinał. Skorzystali oni jednak b. dużo, gdyż rozegrali ponadto jeszcze po turnieju kilka spotkań z zawodnikami innych krajów.

SZABLA

I wreszcie szabla, na którą najwięcej liczyliśmy, na którą był nastawiony punkt ciężkości w przygotowaniach w kraju. Była ona dla wszystkich znawców prawdziwą rewelacją. Nasi młodzi zawodnicy, nieznani na planszy, pokazali piękną robotę szablową, przypominając nią Węgrów. Słowa uznania należą się trenerowi Keveyowi za poziom naszych szablistów.

Najbardziej podobał się Zabłocki, który w spotkaniach drużynowych wygrał 14 walk, dalej Pawłowski — 10 i Suski — 5. Zawiódł Twardokens i brakowało Czajkowskiego. Gdyby nie znane już spotkanie z USA, na pewno nasi szabliści zdobyliby brązowy medal zamiast Francuzów, których przekonywająco pokonali w eliminacjach. Francuzi, którzy decydowali o rozstawieniu grup postarali się o to, żeby nie spotkać się z Polakami w półfinałach.

Dojście dwóch Polaków Suskiego i Pawłowskiego do półfinałów indywidualnych jest ogromnym sukcesem.

Nasi szabliści — to nasza przyszłość. Nasze sukcesy dowodzą, że szkolenie idzie po właściwej drodze, i że metoda i szkoła Keveya jest dobra.

NAJLEPSI WŁOSI

Najlepiej w szermierce reprezentowali się Włosi, którzy zdobyli 3 złote, 4 srebrne i 1 brązowy medal — razem 18 pkt.

2) Węgrzy — 2 złote, 2 srebrne, 2 brązowe medale — 12 pkt.
3) Francja — 2 złote, 1 brązowy medal — 7 pkt.
4) Szwecja — 1 srebrny medal — 2 pkt.
5) Szwajcaria — 2 brązowe medale — 2 pkt.
6) Dania — 1 medal brązowy — 1 pkt.

Jakie miejsca zajęli Polacy? Według nieoficjalnej punktacji FIE w szabli 6 miejsce (na 19 państw), za Węgrami, Włochami, Francją, USA, Austrią a przed Belgią, Anglią. W szpadzie — 14 na 20 państw.

Indywidualnie nasi półfinaliści: Nawrocka — 19, Pawłowski — 18, Suski — 22.

WNIOSKI

Jaką drogę ma obrać nasza szermierka?

Szkolenie w szabli winno iść po tej samej drodze, natomiast we florecie i szpadzie zwrócić należy więcej uwagi na technikę i system walk obronnych. **Szermierze winni brać udział w jak największej ilości spotkań międzynarodowych, przy czym specjalną uwagę należy zwrócić na szkolenie sędziów i sędziowanie przez nich spotkań międzynarodowych.** Że droga taka była najwłaściwsza — dowodem sukcesy bokserów, którzy obok właściwego szkolenia zawodników, właściwie podeszli do kwestii sędziowskich. Nie należy zmarnować dotychczasowej pracy i już rozpocząć przygotowania pod kątem przyszłej Olimpiady — rozłożyć czas szkolenia na 4 lata i wtedy będzie można sięgnąć po laury.

Hokeiści zdali egzamin

Trener Drzewiecki o osiągnięciach i perspektywach naszego hokeja na trawie

NASZ hokej na trawie, po debiucie na Olimpiadzie zdobył sobie wielką popularność. Chcąc coś więcej dowiedzieć się o naszych dzielnych a równocześnie skromnych zawodnikach udaliśmy się na rozmowę do trenera państwowego Alfonsa Drzewieckiego — wybitnego znawcy tej gałęzi sportu.

Trener Drzewiecki, który niegdyś w tej dyscyplinie sportu bronił naszej reprezentacyjnej bramki, obecnie będąc trenerem przekazuje swe bogate doświadczenia i swoją wiedzę gnieźnieńskiej Spójni, która zdobyła pięciokrotnie z rzędu tytuł mistrza Polski. Poza tym, wraz z innymi trenerami szkoli naszą kadrę narodową. Jego wytrwałej pracy zawdzięcza sport Polski, a zwłaszcza Gniezno, że ta gałąź sportu z kopciuszka jaką była przed wojną stanęła wreszcie na poziomie europejskim i dziś nasza reprezentacja walczy z przeciwnikami na arenie międzynarodowej jak równy z równym.

— Czy zdaniem Waszym hokeiści polscy spełnili na Igrzyskach Olimpijskich powierzone im zadania? — rzucamy pierwsze pytanie.

— Nasza reprezentacja narodowa — mówi trener — spełniła zadanie należycie, tym bardziej, że był to jej pierwszy występ na Olimpiadzie. Zajęcie punktowanego 6 miejsca za Indiami, Holandią, Anglią, Pakistanem i Niemcami zachodnimi, a przed Austrią, Szwajcarią, Francją, Belgią, Włochami i Finlandią, jest dużym sukcesem dla naszej młodej reprezentacji.

— Co wpłynęło na tak dobrą formę i postawę naszych zawodników?

— Głównymi elementami, które wpłynęły na dobrą formę i postawę zawodników były systematyczne treningi i wielka pilność i pracowitość. Duży wpływ na formę naszych reprezentantów miał 3-tygodniowy obóz przedolimpijski, na którym zwłaszcza zwróciliśmy uwagę na czyste uderzenie i stoping, gdyż te elementy najczęściej zawodzą w grze. Ważnym czynnikiem była tutaj również samodzielna praca zawodników nad sobą.

— Skąd pochodzą reprezentanci Polski?

— Nasi reprezentanci rekrutowali się z Gniezna, Poznania i Torunia. Skład naszego zespołu był następujący: Flinik Jan, Flinik Henryk, Flinik Alfons, Adamski Antoni, Marzec, Czajka, Maciaszczyk, Pawlicki i Małkowiak Jan (wszyscy ze Spójni Gniezno), Małkowiak Maksymilian (Kolejarz Gniezno), Adamski Tadeusz, Starzyński i Rogowski (wszyscy Kolejarz Poznań) oraz Wojdylak (CWKS Poznań), Siankiewicz (Stal Poznań) i Tulidziński (Kolejarz Toruń).

— Jakie zasadnicze braki mają polscy hokeiści? — rzucamy dalsze pytanie.

— Do poważnych błędów — mówi trener — należy nieprawidłowe gaszenie piłek. Niektórzy nasi zawodnicy przyswoili sobie gaszenie piłek przed sobą, zamiast po prawej stronie. Piłka gaszona przed sobą nie trafia w kij, lecz w nogę. Za przewinienie to sędzia dyktuje strzał wolny, a w polu bramkowym może to kosztować niebezpieczeństwo utraty bramki. Poza tym stopując piłkę nieprawidłowo, tzn. przed sobą, nie ma się możliwości cofnięcia laski i piłka najczęściej odskakuje od zatrzymującego łupem przeciwnika i dlatego metoda taka nie powinna być stosowana. Myślę jednak, że wytężona praca trenerów wyeliminuje i te błędy i przyczyni się do podniesienia techniki w zespołach.

— Jakie ośrodki w Polsce są najsilniejsze? — Najsilniejszymi ośrodkami polskiego hokeja na trawie są: Gniezno, Poznań, Środa, Siemianowice i Gliwice.

— Czy są widoki, aby ta gałąź sportu stała się popularną? — pytamy na zakończenie rozmowy.

— Hokej na trawie — kończy trener Drzewiecki — staje się sportem coraz bardziej popularnym, czego dowodem jest powstawanie coraz to nowych drużyn jak: w Warszawie, Gdańsku, Krakowie i Lublinie. W Warszawie po rozgrywanym międzypaństwowym meczu hokejowym pomiędzy ZS Spójnia a AHC Wiedeń ta gałąź sportu zdobyła sobie dużo sympatyków.

rozmowę przeprowadził
Edmund Kraczek



Reprezentacja Polski w hokeju na trawie

Czesław Foryś

O przyczynach niepowodzeń lekkoatletów

w drugim dniu startu w Helsinkach

DRUGI dzień Olimpiady rozpoczął się dla nas startem Ważnego w tyczce. Z 32 startujących, wysokość 4 mtr. która klasyfikowała do finału, przeskoczyło 19-tu.

Niestety, Ważny przeszedł tylko wysokość 3,80 i nie wszedł do finału. W finale pierwsze miejsce zdobył Richards skokiem 4,55, Denisenko skoczył 4,40.

Poziom skoku o tyczce był bardzo wysoki. Nikt już prawie nie skacze o tyczce bambusowej. Zwycięzca, który w Londynie skakał jeszcze o tyczce bambusowej ma obecnie specjalną tyczkę metalową, podobno szwedzkiej produkcji, która wspaniale sprężynuje i dopomaga zawodnikowi do przejścia nad poprzeczką. Denisenko wspaniały technicznie, skakał o tyczce stalowej starego jeszcze typu, jakiej i my używamy. Wyraźnie widać było, że tyczka była dla niego za słaba — uginała się i nie sprężynowała.

Wróćmy jednak do Richardsa i Ważnego. Spotkanie tych dwóch zawodników na treningu w Käpyla było okazją do porównania się. Richards, doświadczony zawodnik startujący już szereg lat, (miał 3 miejsce na Olimpiadzie w Londynie) zwrócił uwagę Ważnemu na pewne niedociągnięcia techniczne. Rady Richardsa dotyczyły zasadniczej zmiany fazy skoku. Szczegóły teoretyczne nam znane są prawie nie stosowane. Najlepsze jednak rady zastosowane bez dłuższego treningu nie pomagają, lecz szkodzą. Dlatego też Ważny nie mógł skorzystać ze wskazówek Richardsa.

Nieprzejście przez Ważnego wysokości 4 metrów jest dużym rozczarowaniem. Minimum ustalone przez Radę Trenerów kwalifikujące na wyjazd na Olimpiadę wynosiło 4 mtr. 10 cm i Ważny osiągał to minimum kilkakrotnie. Osiągnięcie tej wysokości na Olimpiadzie w Helsinkach zapewniało zawodnikowi miejsce między 9 i 12 miejscem.

Dziewiąte miejsce w Helsinkach miał Kataja — Finlandia, skokiem 4,10. Węgier Homonnay i Szwed Lind, uzyskali także 4,10. Były w Helsinkach wypadki niepowodzeń drastyczniejszych niż Ważnego. Tak np. wytrawny zawodnik jak Kaas z Norwegii (4 miejsce w Londynie), który wszedł do finału, w finale skoczył tylko 3,80 mtr.

Co było przyczyną niepowodzenia Ważnego? Czyżby był on przygotowany tylko na uzyskanie minimum w kraju, a nie na dobry wynik na Olimpiadzie?

DWA SYSTEMY

Są dwa zasadnicze systemy przygotowania się na jakiś termin. Jeden z nich jest stopniowany silny trening, którego największe natężenie nastawione jest na dojście do najlepszej formy na oznaczony okres. Drugi system, to dojście do pełnej formy przed oznaczonym okresem, po czym zagadnienie treningu tak, aby tylko „nie wyjść z formy". Zawodnik ma wtedy okres wypoczynkowy, okres akumulacji energii. W terminie przewidzianym, poza formą której nie utracił jeszcze, mówi się, że będzie miał ponadto także cenną świeżość.

Drugi system, zdawałoby się pewniejszy, zbyt często jednak zawodzi.

Znalezienie lekkiego treningu, który by pozwolił równocześnie na „akumulowanie energii" i na utrzymanie formy, jest to trudne. Nasi dydaktycy stosują dlatego pierwszą metodę. Metoda ta przyjmuje się coraz szerzej na całym świecie, nie tylko u biegaczy lecz również w konkurencjach technicznych. Grigalka np. rzuca przed zawodami codziennie kilkadziesiąt razy na treningu i swój przeciętnie dobry poziom utrzymuje stale.

Nie znaczy to jednak, że każdemu zawodnikowi można zaaplikować taki system treningu. Są zawodnicy, którzy nie wytrzymują długotrwałego silnego treningu. Występuje u nich prędko zmęczenie fizyczne i psychiczne. To uwzględnić trener musi. Tak było właśnie w wypadku Ważnego. Ważny jest asystentem na AWF i zawodowo związany z tą pracą, miał przed drugie zaś pół dnia na swój trening. Wydaje się, że Ważny po eliminacjach w Krakowie odczuwał przemęczenie i stosował prawie wyłącznie trening uzupełniający.

Popełniliśmy błąd: pamiętaliśmy tylko o mięśniach Ważnego, a zgubiliśmy człowieka, który zasługiwał na to, aby indywidualnie pomóc mu przezwyciężyć ten przesyt boiska.

Następną dla nas konkurencją był rzut kulą. Z Polaków startował tylko Krzyżanowski i uzyskał 10 miejsce. Zwyciężył O'Brien, a rekordzista świata Fuchs zajął trzecie miejsce, takie samo, jakie zajął w Londynie.

Nie startował Łomowski, który podczas jednego z ostatnich treningów, biegnąc na trasie przewrócił się i uległ stłuczeniu barku. Lekarze nie stwierdzili żadnych uszkodzeń, ból jednak przy ruchach ręki pozostał. Łomowski próbował w przeddzień startu rzucać, rzuty jednak wychodziły mu słabo i dla kierownictwa było jasne, że start jego w tych warunkach jest beznadziejny. Łomowski bez kontuzji mógł zająć miejsce od 6 — 9. Wydaje się, że ten wypadek z Łomowskim nie powinien być traktowany jako zwykłe wydarzenie, i że bardzo łatwo, który sprawił nam Łomowski. Chociaż na tle prawdziwego zawodu, który sprawił start Grabowskiego.

TREMA

Skok w dal, w odróżnieniu od innych konkurencji lekkoatletycznych, w Helsinkach stał na niskim poziomie. Zwycięzca uzyskał Biffle, skokiem gorszym od wyników zwycięzców na wszystkich poprzednich Olimpiadach począwszy od Olimpiady w Amsterdamie w r. 1928. Nawet na Olimpiadzie w Sztokholmie w 1912 r. wyniki w skoku w dal były lepsze.

Piąty zawodnik w Helsinkach miał wynik 7,16, tj. mniej od minimum kwalifikującego do finału (7,20). Grabowski, w r. w Lipsku, mógł pretendować do pierwszego miejsca. Grabowski, który na treningach przed Olimpiadą skakał regularnie w granicach 7.20 winien znaleźć się w finale olimpijskim na trzecim miejscu.

Niestety, Grabowski na skoczni olimpijskiej nie był sobą. Pozornie wykonywał wszystko tak, jak trzeba: biegł, skakał ale bezsilnie. Nie potrafił się normalnie odbić, tak, by to było normalnym skokiem. Co się z nim działo? Nikt nie mógł zrozumieć. Niemniej, można to niezmiernie zanalizować! Trema! Zdenerwowanie było tak silne, że człowiek naprawdę dobrze pierwszy rok i w tym pierwszym roku był to jego debiut w takich zawodach. Z Grabowskiego po ledwie udanym skoku 7.51 w Lipsku, zrobiono wielką gwiazdę. Grabowski posiada wielkie poczucie odpowiedzialności za swój wynik i to poczucie odpowiedzialności zaciążyło jak pudowe ciężary u nóg Grabowskiego.

Nie wychowaliśmy Grabowskiego tak, aby świadomość odpowiedzialności za wynik zwiększała jego możliwości a nie przygniatała go.

Potrzebowski miał w tym dniu półfinał. Biegł w nim słabiej niż dnia poprzedniego, mniej energicznie, pierwsze odcinki. Widać było po nim, że nie wytrzymuje dwa dni pod rząd silnego biegu. Był on w półfinale piąty, czyli na 5 miejscu w czasie 1:53,7. Czas uzyskał gorszy jak dnia poprzedniego (1:52,5), pobił mimo to rekord Polski, który z poprzedniego dnia uzyskał 1:52,0, pobił Węgra Bacosa i Anglika Evansa legitymujących się już lepszymi czasami od Potrzebowskiego. I dlatego wynik Potrzebowskiego należy ocenić pozytywnie.

(D. c. n.)

Tenisiści Rumunii, Czechosłowacji i NRD

na starcie międzynarodowych mistrzostw Polski w Sopocie

W ŚRODĘ rozpoczynają się na kortach w Sopocie międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie. W turnieju, który trwać będzie do 31 sierpnia wezmą udział, obok czołowych tenisistów Polski, zawodnicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji oraz Rumunii. Turniej sopocki będzie generalnym przeglądem aktualnego poziomu naszej czołówki tenisowej oraz utalentowanej młodzieży, na tle silnych przeciwników zagranicznych.

Trudno pisać już dziś o szansach naszych reprezentantów lub typować kandydatów do tytułu mistrzowskiego. Poza zawodnikami NRD, których znamy z meczu, rozegranego zimą w Warszawie i którzy od pewnego czasu przebywają w Polsce, rozgrywając w szeregu miast towarzyskie spotkania — nie znamy bliżej reszty przeciwników. Wiadomo jednak, że Czechosłowacy a zwłaszcza Rumuni przybyli na turniej w składzie bardzo młodym złożonym w przeważającej większości z zawodników, którzy grają lub do niedawna grali jeszcze jako juniorzy. Nie będzie natomiast wśród nich Drobnego, brak jednak i zawodników starszych, których nazwiska znane są wszystkim z ich licznych występów z naszymi czołowymi rakietami.

Kandydatów do tytułu mistrzowskiego w konkurencji męskiej jest wielu. Z Czechosłowaków Krejcik, Smolinsky oraz utalentowany Jaworsky, który przed dwoma laty zdobył mistrzostwo Polski juniorów, będą najgroźniejszymi przeciwnikami Radzia i Piątka. Piątce tej zagrozić również mogą Rumuni Cobzuk i T. Badin.

Wśród kobiet widzimy jedynie dwie poważne kandydatki do tytułu. Jedną z nich jest zasłużona mistrzyni sportu — Jędrzejowska, drugą zaś młoda Czechosłowaczka — Holeckowa. Tenisistka CSR lubi grę szybką, atakuje często przy siatce — regularnością jej gry jednak Polce i nie powinna stanowić dla niej zbyt groźnego przeciwnika w decydującym spotkaniu.

Bardzo ciekawie zapowiadają się walki juniorów. Stawka wszystkich jest tu bardziej wyrównana i nie trudno będzie o niespodzianki. Juniorzy rzeszy stawiają na pierwszy rzut grona zawodników NRD Unverdrossa, będą najgroźniejszymi egzaminatorami dla Polaków: Wilczka, Dietricha i Luckiewicza, którzy po raz pierwszy biorą udział w poważnym starcie międzynarodowym.

Wśród juniorek Ryczkówna jest chyba najpoważniejszą kandydatką do mistrzowskiego tytułu. Na jej partnerkę do finałowego spotkania skłonni jesteśmy typować Rumunkę Namian, która wygrała mistrzostwo swego kraju z rutynowaną Todorowską.

Jasne, że w turnieju zajdzie może wiele niespodzianek, które [illegible]

Sopocki turniej wykorzystany będzie również pod względem szkoleniowym. Zawodnicy i trenerzy obserwować będą pilnie technikę, taktykę i sposób gry swoich i przeciwników, aby z tego spotkania wyciągnąć jak najwięcej korzyści. (jur)